

Sejmik Województwa Pomorskiego

—

SAMORZĄD POMORZA

Zeszyty Problemowe

—

Nr 9/2020



Gdańsk 2020

WYDAWCA

URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Sejmik Województwa Pomorskiego
80-810 Gdańsk | ul. Okopowa 21/27
tel. 58 32 68 736 | e-mail: sejmik@pomorskie.eu

REDAKTORZY: Grzegorz Grzelak, Jerzy Barzowski
WSPÓŁPRACA: Magdalena Kuropatwińska
RECENZENT: Tomasz Parteka
REDAKCJA STYLISTYCZNA I JĘZYKOWA: Bożena Mícun-Gusman
PROJEKT GRAFICZNY OKŁADKI: Arkadiusz Stawiński
SKŁAD: Eurydyka Kata i Rafał Szczawiński | re:design studio
DRUK: Zapol Sobczyk spółka jawna
NAKLAD: 450 egzemplarzy

ISSN 1641-1420

Spis treści

- 5 Grzegorz Grzelak | Wstęp
- 7 **CZĘŚĆ I. Pomorskie dziedzictwo**
- 8 Cezary Obracht-Prondzyński | Rok 1920 – przed i po. Lekcje z historii – wskazania dla przyszłości
- 14 Grzegorz Grzelak | Lech Bądkowski. Opowieść samorządowca
- 22 Rozmowa z Bożeną Rybicką-Grzywaczewską | Sierpień '80: pierwsza lekcja samorządności
- 28 Jan Kozłowski | Pomorze wywalczyło i poszerzyło drzwi wolności
- 37 **CZĘŚĆ II. Polityka rozwoju regionu**
- 38 Radomir Matczak | „Ostatnia kropla” czy „kropka nad i”, czyli jak polityka spójności może wesprzeć rozwój województwa pomorskiego?
- 45 Tadeusz Aziewicz | Powrotu do RWPG nie będzie
- 52 Mieczysław Struk | Kluczowe uwarunkowania oraz kierunki rozwoju województwa pomorskiego – projekt Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2030
- 60 Jerzy Barzowski | Opinia o projekcie Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego
- 67 **CZĘŚĆ III. Polityka społeczna**
- 68 Maciej Kochanowski | Od opieki, przez pomoc, do ekonomii społecznej. Polityka społeczna na Pomorzu wczoraj, dziś i jutro
- 79 Tadeusz Jędrzejczyk | Stan zdrowia mieszkańców Pomorza
- 84 Bożena Żuk, Ewa Furche | Do szkoły chodzi całe dziecko, nie tylko jego mózg
- 92 Marcin Fuchs | Inwestycja w człowieka

103 **CZĘŚĆ IV. Dokumenty**

- 104 Stanowisko Zarządu Związku Miast Polskich w sprawie koniecznych rozwiązań w stanie epidemii z 25 marca 2020 r.
- 105 Stanowisko Zarządu Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej z 31 marca 2020 r. w sprawie rozwiązań podejmowanych na rzecz walki z pandemią COVID-19 oraz przeciwdziałania jej skutkom gospodarczym i społecznym na poziomie Unii Europejskiej
- 108 Stanowisko Zarządu Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej z 31 marca 2020 r. do ustawy o szczególnych rozwiązaniach wspierających realizację programów operacyjnych w związku z wystąpieniem w 2020 r. COVID-19
- 110 Stanowisko Zarządu Związku Miast Polskich w sprawie pilnej potrzeby uregulowania zasad funkcjonowania systemu oświaty i wychowania w okresie epidemii z 1 kwietnia 2020 r.
- 112 Stanowisko Związku Miast Polskich i Unii Metropolii Polskich w sprawie wyborów realizowanych podczas pandemii CoViD-19 z 2 kwietnia 2020 r.
- 114 List otwarty Zarządu Związku Miast Polskich do Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego z 7 kwietnia 2020 r.
- 115 List Prezesa Zarządu Unii Metropolii Polskich do Ministra Zdrowia Łukasza Szumowskiego z 8 kwietnia 2020 r.
- 117 Uwagi Związku Miast Polskich i Unii Metropolii Polskich do ustawy z dnia 6 kwietnia 2020 r. *o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na Prezydenta RP zarządzonych w 2020 r.* w brzmieniu przekazanym do Senatu (druk nr 99) z 27 kwietnia 2020 r.

- 121 Z życia regionu pomorskiego – wybór fotografii

Wstęp

Grzegorz Grzelak

Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego



Oddajemy Państwu do rąk dziewiąty numer „Samorządu Pomorza”. Materiały do niego powstawały w większości na początku pierwszego kwartału 2020 roku, kiedy nie doświadczaliśmy jeszcze tej wielkiej społecznej traumy związanej z epidemią choroby COVID-19. Redakcja całości numeru – przełom marca i kwietnia – przypadła na okres pełnego rozwoju epidemii. Odbывała się w sposób „zdalny”, bez kontaktów bezpośrednich. Towarzyszyło nam uczucie, że większość poruszanej przez nas tematyki samorządowej i regionalnej w tym czasie schodzi jakby na drugi plan wobec bieżących poważnych zagrożeń zdrowia i życia obywateli. Wydawać by się mogło, że ten czas nie służył głębszym refleksjom dotyczącym dziedzictwa regionalnego czy – w dłuższej perspektywie – planom rozwoju społeczno-gospodarczego. Z drugiej strony, towarzyszyło nam przekonanie, że nasze myśli powinny się skupiać nie tylko na tym co ważne „na dzisiaj”, ale także na tym „co potem”,

co z naszym krajem, regionem, miastem, wsią w dłuższym wymiarze czasu.

Ten – tak trudny z punktu widzenia zdrowotnego i społecznego – rok jest jednocześnie wyjątkowy, jeśli chodzi o różne ważne rocznice odnoszące się do dziedzictwa narodowego i regionalnego: 100-lecie zaślubin Polski z morzem, 100-lecie urodzin Lecha Bądkowskiego, 30-lecie samorządu terytorialnego w powojennej Polsce, 40-lecie Sierpnia '80 i NSZZ „Solidarność”. Nawiązujemy do nich tematyką tekstów w pierwszej części numeru.

Druga część odnosi się do zagadnień przyszłego rozwoju społeczno-gospodarczego Pomorza w kontekście przyszłej perspektywy finansowej Unii Europejskiej, budowy nowej strategii rozwoju regionu na lata 20. XXI w. czy polityki gospodarczej rządu w odniesieniu do największych pomorskich przedsiębiorstw – spółek skarbu państwa.

Część trzecia zawiera materiały dotyczące wybranych zagadnień polityki społecznej w regionie, w tym m.in. polityki zdrowotnej czy wykorzystania środków z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Tematyka przeciwdziałania skutkom epidemii (podjętego także przez Samorząd Województwa Pomorskiego choćby poprzez reorientację środków Regionalnego Programu Operacyjnego czy zmiany w budżecie województwa) ujawnia się w części czwartej,

która zawiera stanowiska głównych korporacji samorządowych w Polsce: Związku Województw RP, Unii Metropolii Polskich, Związku Miast Polskich.

Serdecznie dziękuję wszystkim autorom tekstów i innym osobom, które przyczyniły się do wydania tego numeru „Samorządu Pomorza” w tak trudnym dla nas wszystkich czasie.



CZĘŚĆ I

—

Pomorskie dziedzictwo

Rok 1920 – przed i po. Lekcje z historii – wskazania dla przyszłości¹

Cezary Obracht-Prondzyński

Socjolog, antropolog, historyk, profesor zwyczajny
Uniwersytetu Gdańskiego



Wśród historyków, publicystów, wychowawców i polityków od czasu do czasu wybuchają spory o to, czy historia jest nauczycielką życia. Kiedy wnioski z niej płynące przynoszą

nam namacalne zyski (materialne, władzę, prestiż...) chętnie się do niej przyznajemy. Ale jeśli nas zawiodą lub gdy ludzie nie postępują wedle wskazówek z niej płynących, jesteśmy gotowi stwierdzić: niczego się nie nauczyliśmy. Albo i mocniej: historia raz się zdarzyła i już niczego nie jest w stanie zmienić. Niczego nam nie może podpowiedzieć, poradzić...

¹ Tekst wystąpienia podczas promocji, wydanej z inicjatywy Samorządu Województwa Pomorskiego, specjalnej publikacji historycznej pt. *Powrót Pomorza w granice Rzeczypospolitej. W setną rocznicę 1920–2020*, które odbyło się 9 lutego 2020 r. we Dworze Artusa w Gdańsku.

Jednak, obojętnie jaki mielibyśmy do niej stosunek, nieustannie zwracamy się ku minionym czasom, zadając – metaforycznie – naszym przodkom pytanie o poradę, podpowiedź, sugestię... Szukamy analogii, pocieszenia, inspiracji, dowodów, świadectw... I nawet jeśli chcemy patrzeć w przyszłość, jednak to co minione, przyciąga naszą uwagę. Choćby dlatego, że... nasza młodość w niej tkwi. Że tam „są” też nasi bliscy – którzy choć odeszli, to są obecni w naszej pamięci.

Przeszość i przyszłość

Żyjemy rozpięci między dniem wczorajszym a tym, co przyniesie jutro. Marzenia i obawy, pragnienia i aspiracje, niepewność i żądanie pewności na równi dotyczą czasów minionych, jak i tych, które są przed nami. Nasza terażniejszość odchodzi z każdą chwilą w przeszłość, realizując nieznaną jeszcze w tym momencie przyszłość. Taki jest los jednostek, grup, wspólnot. Nikt nie jest wyłączony z oddziaływania czasu, a nasza konstrukcja mentalna, ukształtowana przez dziedzictwo kulturowe antyku i chrześcijaństwa (lub szerzej – religii uniwersalistycznych), nakazuje nam postrzegać czas jako ciąg zdarzeń następujących po sobie. Ku czemu – tego tak naprawdę nie wiemy...

Ta refleksja jest ważna w dniu, w którym w szczególny sposób zwracamy się ku naszej, pomorskiej przeszłości. A spotykamy się w czasie pod każdym względem wyjątkowym. Sto lat temu wydarzyło się coś, co być może było najbardziej przełomowym faktem w najnowszej historii naszej nadbał-

tyckiej krainy – po 150 latach niewoli Pomorze powróciło w granice Rzeczypospolitej.

Ważne daty

Towarzyszą nam w tych dniach także myśli o innych rocznicach. Choćby o setnej rocznicy urodzin Lecha Bądkowskiego – naszego ideowego drogowskazu. Czy też o przejmującej nas ciągle smutkiem i grozą pierwszej rocznicy zamordowania prezydenta Pawła Adamowicza. Tyle też jeszcze ważnych faktów przed nami, choćby 40-lecie Sierpnia '80 czy też rocznica odbudowy samorządów. Wszystko to budzi refleksje nad pomorskimi stępnami historii. Co wynika z naszych doświadczeń ostatnich 100 lat? W jakim jesteśmy miejscu – nie geograficznie, lecz społecznie, ideowo, moralnie? Co się zmieniło w naszym świecie – społeczeństwie, kulturze, polityce, mentalności? A co trwa? I czy to dobrze, że trwa lub też się zmienia?

Będziemy do tych pytań wracać, a odpowiedzi nie będą łatwe. I nie będą... wspólne. Nie tylko dlatego, że „ilu ludzi, tyle historii” (czy raczej: opowieści o historii). Także dlatego, że nie ma jakiegoś szczególnego pragnienia, aby się spotkać i dialogować na gruncie – wspólnej (?) – historii.

To co powiem dalej, będzie skupiało się na **pięciu lekcjach** wpływających z naszego pomorskiego doświadczenia.

Pierwsza lekcja – historia jako narzędzie walki

A pierwsza – nie tyle historyczna, ile współczesna – jest taka, że historia (na równi z pamięcią) stała się (zawsze była?) polem ideologicznych bitew, światopoglądowych sporów, moralistycznych tyrad, politycznych pochodów i propagandowych zabiegów. Stała się (ponownie) narzędziem budowania politycznej przewagi oraz stygmatyzowania tych, którzy nie odpowiadają narzucanej „normalności”. Dzieje się tak również przy wykorzystaniu z gruntu fałszywego stwierdzenia, iż w minionych latach, po 1989 r., całkowicie odwrócono się od historii, nikt się nią nie interesował, a nawet deprecjowano jej wartość (w domyśle: wstydzono się narodowej historii). Dopiero teraz, kilka lat temu, nastąpił powrót do prawdziwej historii i w związku z tym PRAWO do niej mają ci i tylko ci, którzy tego zwrotu dokonali.

Otóż właśnie pomorskie doświadczenie mówi nam, że to jest fałsz, będący pretekstem do niezасłużonych uroszczeń. Kiedy dokonuję obrachunku pod kątem naszych prób zmierzenia się ze złożoną historią Pomorza, to mogę stwierdzić, że w minionych latach kontynuowano te dobre tradycje, które ukształtowały się już wcześniej. Gdańskie – pomorskie środowisko historyków akademickich i badaczy z dyscyplin pokrewnych, muzealnicy i bibliotekarze, amatorzy i profesjonalści, genealodzy i kolekcjonerzy, pracownicy instytucji kultury i różnych placówek badawczych – wszyscy oni wykonali ogromną pracę, której efektem były publikacje różnego typu i charakteru,

wystawy, katalogi, kolekcje, działania popularyzatorskie i edukacyjne etc., etc.

Druga i trzecia lekcja – rzetelność badań

Z całą pewnością nie wszystko opisano i zbadano co warte, aby się tym zająć. Wiele jest też zaniedbań. Ale na pewno nie można powiedzieć, że historia leżała odłogiem. To jest nie tylko nieprawdziwe, ale i niesprawiedliwe. Lekcja więc druga – należy mocno upominać się prawdę i rzetelność w dyskusji nie tylko o historii, ale także o jej badaniu, popularyzowaniu itd. Jeśli to zaniedbamy, otworzymy furtkę dla manipulacji i działań propagandowych.

Lekcja trzecia nakazuje nam w myśleniu o tym, co się wydarzyło w roku 1920, pamiętać o losie Pomorzanie w okresie zaboru. Dlatego tak wiele miejsca właśnie temu okresowi poświęciliśmy w naszej książce. Jeśli chcemy wiedzieć, co się nam przydarzyło w XX wieku, a zwłaszcza jeśli chcemy wiedzieć KIM jesteśmy, musimy wykonać wysiłek, aby zapoznać się z naszą historią i zrozumieć jej specyfikę. Bo tutaj, na północnych kresach i pograniczu, wszystko toczyło się odmiennymi ścieżkami.

Już choćby fakt, że nasze Prusy Królewskie szybko, bo w 1772 r. znalazły się we władaniu absolutystycznego Królestwa Pruskiego (a w 1793 r. los ten spotkał także Gdańsk i Toruń) sprawił, że Pomorzanie doświadczyli zupełnie nowego typu reżimu politycznego. Do tego dochodziły obciążenia gospodarcze, przymusowa, wieloletnia służba wojskowa, rosnąca presja polityczna

w połączeniu z brakiem oddziaływania wielkiego dzieła polskiego oświecenia (Komisji Edukacji Narodowej, Sejmu Wielkiego, Konstytucji 3 maja)... I jeszcze wojny napoleońskie... To sprawiło, że w ciągu życia ledwie dwóch porzbirowych pokoleń, a nawet szybciej, podstawy znanego i ukształtowanego przez stulecia życia społecznego zatrzęśły się i runęły. A zaraz potem w państwie pruskim podjęto ogromny wysiłek reformy obejmującej wszystkie sfery życia. „Pruska droga do kapitalizmu” na trwałe zmieniła struktury polityczne, społeczne, ekonomiczne i charakter kulturowy naszej prowincji. Patriotyzm państwowy w miarę upływu lat zastępowany był rosnącym naciskiem asymilacyjnym. Germanizacja, szczególnie w I poł. XIX w., postępowała w bardzo szybkim tempie. Później, rosnąca potęga kapitalistycznych i zjednoczonych Niemiec miała ogromną siłę przyciągania. Młodzi polscy Pomorzanie mogli korzystać z owoców rozwoju cywilizacyjnego, ale za cenę odrzucenia – na rzecz niemieckości – swojej tożsamości i kultury.

Lekcja czwarta – prawo do własnej historii

Co z tej historii żyje w świadomości Polaków i mieszkańców Pomorza? To, co wydarzyło się w XIX w. w okresie gwałtownej modernizacji, epoce migracji i przekształceń struktur społecznych, w czasie głębokich zmian kulturowych (np. alfabetyzacja), technologicznych („wiek maszyny”) oraz politycznych (demokratyzacja, masowe ruchy polityczne

i ideologie) na trwałe zmieniło oblicze Pomorza. U nas procesy te przebiegały inaczej niż w innych zaborach, a nawet odmiennie niż w Wielkopolsce.

Dlatego musimy stawiać pytania: co sprawiło, że w tym peryferyjnym – zarówno dla Niemców, jak i dla Polaków z innych zaborów – regionie, silnie zróżnicowanym pod względem etnicznym, językowym, religijnym i tożsamościowym, udało się zachować wiarę w to, że Polska na te tereny powróci? Kto w to wierzył i dlaczego zdecydował się ryzykować swoją biografią, aby ten proces przyspieszyć? Ale też w jakich okolicznościach do tego powrotu doszło? Jakie lęki i nadzieje temu towarzyszyły? Jakie były w kluczowych momentach postawy mieszkających tu Polaków, w tym Kaszubów, a jak zachowywali się Niemcy? Co się wydarzyło w styczniu i lutym 1920 r. i jakie były tego konsekwencje?

O tym jest nasza książka, w której piszemy o pomorskiej specyfice, ale też o niekiedy bolesnych sprawach, choćby z pierwszych miesięcy po powrocie w granice Rzeczypospolitej. Piszemy i uważamy, że mamy prawo, a nawet obowiązek to robić. Bo – i to jest lekcja czwarta – mamy prawo do własnej historii, do własnej pamięci, do własnych ocen, przeżyć i emocji. Prawo do pokazywania i mówienia o tym, że tutaj inne bywały okoliczności, które warunkowały konieczność podejmowania trudnych decyzji. Także takich, które nie były i nie są rozumiane „w Polsce”. Dotyczy to szczególnie pierwszej połowy XX wieku – II RP i czasu wojny.

Rzecz to o tyle ważna, że brak znajomości, zrozumienia i empatii dla naszej historii

nader często dawniej, ale i dzisiaj prowadzi do krzywdzących opinii, manipulacji faktami, stygmatu „tego gorszego”, tego „nie do końca pewnego Polaka”. Ileż my się tego nasłuchaliśmy? Moglibyśmy zrobić całą antologię podobnych wypowiedzi z okresu zaborczego, z międzywojnia, z lat PRL, ale także z czasów III RP. Nie będę już się rozwódził nad „dziadkiem z Wehrmachtu”, ale przecież to nie jedyny taki przykład braku zrozumienia dla pomorskiej specyfiki.

Lekcja piąta – historię trzeba znać

Pora więc na lekcję piątą: pomorską historię trzeba znać. Trzeba podejmować wysiłek, aby ją poznawać i rozumieć. To bardzo ważne, bo po roku 1945 bardzo dużo w sensie społecznym, etnicznym i kulturowym w naszym regionie się zmieniło. Społeczeństwo pomorskie dnia dzisiejszego ma bardzo specyficzną socjogenezę. Jest mieszkanką trwałości i zerwania, zakorzenienia, wykoźnienia i „wkoźnienia”, „wrastania”, jest tygłem odmiennych tożsamości, pamięci i doświadczeń, zasiedzenia i migracji... Można to ciągnąć dalej. Dlatego też tę naszą historię – nie tylko miejscową, ale i tę „przyniesioną” przez nowych mieszkańców – trzeba znać. Ale po to, aby kształtować w sobie ducha otwartości i zrozumienia, empatii i szacunku, dialogu i współpracy, sceptycyzmu wobec wszystkich „jednorodnych”, „monolitycznych” narracji (zwłaszcza nacjonalistycznych), ale też zaangażowania i chęci wykonania pracy na rzecz właściwego rozpoznania złożoności „pomorskiego losu”.

Ten los zaś – całe pomorskie doświadczenie minionych 100 lat – każe nam zdecydowanie podkreślać, że:

- należy szanować prawa, bo alegalizm prowadzi do społecznych nieszczęść;
- dbać o instytucje, bo łatwo je zniszczyć;
- rozwijać samorządność, bo dzięki temu – jak pisał L. Bądkowski i nie tylko on – odległy ideał państwa zbliża się do obywatela, dając mu szansę na aktywne wzięcie odpowiedzialności za sprawy wspólne;
- odrzucać wszelkie formy stygmatyzowania, bo od słów nader łatwo przechodzi się do czynów zbrodniczych, a my to poznaliśmy aż nadto boleśnie;
- szanować kulturę, tradycję i dziedzictwo, ale nie być ślepym niewolnikiem dawnych form, bo w imię „obrony tradycji” popełniano rzeczy niegodziwe; jednocześnie nie drwić z nich, bo odrzucenie własnej kultury i tradycji sprawiło, że traciliśmy poczucie swojej godności;
- nasze pomorskie doświadczenie XX w. nakazuje nam głośno mówić: dla takich regionów jak nasz, dla żyjących tu wspólnot, dla pomorskich obywateli najważniejszym ideałem jest wolna i demokratyczna Rzeczpospolita silnie zakorzeniona w rodzinie narodów europejskich. Doświadczyliśmy dwóch wojen, autorytaryzmów i totalitaryzmów – swoich i obcych. Wiemy – powinniśmy wiedzieć i pamiętać, czym one są. Do czego autorytaryzm władzy, niszczenie demokratycznych instytucji, podważanie prawa

i ograniczanie swobód obywatelskich mogą prowadzić.

Polska to nasz zbiorowy obowiązek

Nigdy po 1989 r., jak dziś, nie było aktualne hasło: Polska to nasz zbiorowy obowiązek. Nigdy nie staliśmy wobec tak poważnych wyzwań. Obyśmy okazali się godnymi następcami tych, którzy tu – w Gdańsku, na Kaszubach, na Pomorzu i w całej Polsce –

poświęcili swoją energię, pracę, siły, a niekiedy i życie, aby Polska była wolna i demokratyczna. I aby Pomorze było jednym z jej podstawowych kamieni węgielnych.

Pamiętajmy, co powtarzał Lech Bądkowski: *dla bojaźliwych nie ma litości*. I do czego wzywał nas Aleksander Majkowski:

Wstań i czyn.

Pomorzaninie, ufaj w Twą siłę.

Lech Bądkowski. Opowieść samorządowca

Grzegorz Grzelak

Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego
Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna w Gdańsku



Kiedy w czerwcu 1990 roku wchodziłem do gabinetu przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej jako nowo wybrany przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego, czułem jego stałą obecność, jakby jego cień. Pamiętam, że bardzo wtedy chciałem kontynuować jego polityczne działania, wypełniać regionalną myśl. Tym bardziej, że przed chwilą w Sali Okrągłej (dzisiaj imienia Lecha Bądkowskiego) widziałem tylu ludzi z komitetów obywatelskich i ze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przepelnionych nadzieją na przyszłość.

To samo uczucie towarzyszyło mi w lipcu tegoż roku, kiedy w Sali Prezydialnej (dzisiaj imienia Lecha Kaczyńskiego) Urzędu Wojewódzkiego rozpocząłem pierwsze

spotkanie kilkunastu szefów sejmików z całego kraju, które w konsekwencji doprowadziło do powstania Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego (jego funkcję dzisiaj wypełnia Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej). Pamiętam, że obecny na spotkaniu prof. Jerzy Regulski (ówczesny pełnomocnik rządu ds. reformy samorządowej) powiedział do nas: „Ogary poszły w las”. Byliśmy wówczas, licząc od 1978 roku, kiedy ukazały się „Kaszubsko-pomorskie drogi”, gdzieś pośrodku naszej „stęgny” do reformy regionalizacyjnej państwa (1998 rok)¹.

¹ Tekst referatu wygłoszonego w czasie seminarium towarzyszącemu otwarciu wystawy „Lech Bądkowski

Początki

Lecha Bądkowskiego poznałem wiosną 1970 roku. Bogdan Borusewicz przyprowadził go do salki duszpasterstwa o.o. Jezuitów w Gdańsku-Wrzeszczu przy ulicy Mickiewicza, gdzie, dzięki o. Bronisławowi Sroce, moje środowisko (środowisko przyszłego Ruchu Młodej Polski) spotykało się i gdzie słuchaliśmy wybitnych ludzi tamtego czasu, jak Władysław Bartoszewski czy Stefan Kisielewski. Pamiętam go pogodnego, tryskającego energią, dowcipnego, opowiadającego o Pomorzu i Kaszubach. Później odwiedzaliśmy go w jego pracowni na Targu Rybnym w Gdańsku.

Nasze relacje stawały się coraz intensywniejsze pod koniec dekady lat 70. Rozprowadzał naszego „Bratniaka” (m.in. w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim i w Związku Literatów Polskich). Skrupulatnie się rozliczał. Mówił, żeby nie rozdawać wydawnictw podziemnych, ale je sprzedawać: nie chodzi przecież tylko o pieniądze, chodzi o wywołanie pewnych odruchów obywatelskich.

W kolejnych numerach „Bratniaka” z lat 1979–1981 są jego teksty, artykuły historyczne, a wśród nich te związane z Pomorzem. Są wypowiedzi odnoszące się do problematyki zagranicznej i koncepcji ładu międzynarodowego w Europie Środkowo-Wschodniej (jego pomysł federacji środkowo-europejskiej znacznie wyprzedzał prowadzone już na przełomie lat 80. i 90. prace nad organizacją współpracy w ramach Trójkąta

(później Czworokąta) Wyszehradzkiego czy porozumienia CEFTA). W 1978 roku podziemne Wydawnictwo Młoda Polska wydało jedną z najważniejszych jego prac „Twarzą ku przyszłości” (40 lat później, już jako Samorząd Województwa Pomorskiego wydaliśmy książkę poświęconą 20-leciu samorządu regionalnego w Polsce, dając mu taki sam tytuł). Na wiosnę 1980 roku zaprosił do swojej pracowni na Targu Rybnym szersze grono uczestników Ruchu Młodej Polski (kilkanaście osób) na debatę i pogłębioną analizę „Bratniaka”.

W tym czasie, dzięki RMP, Lech Bądkowski poznał Lecha Wałęsę (opowiadał: „Aleks mi go pokazał”). Z tego okresu pamięta się też jego uczestnictwo w obchodach 60. rocznicy zaślubin Polski z morzem, 10 lutego 1980 roku u ks. Hilarego Jastaka w Gdyni (wspominam o tym w związku z niedawno obchodzoną 100. rocznicą tych zaślubin). Z tamtego, przedsierpniowego czasu w pamięci tkwi także jego aktywność po niezależnych obchodach święta Konstytucji 3 maja u progu wydarzeń sierpniowych 1980 roku i po związanych z nimi aresztowaniami Dariusza Kobzdeja i Tadeusza Szczudłowskiego, w tym jego obecność w trakcie lipcowej rozprawy odwoławczej w gmachu sądu przy Nowych Ogrodach w Gdańsku.

„Solidarność”

Jeśli chodzi o politykę i odpowiedzialność z nią związaną, najwięcej nauczyłem się od naszego bohatera w pamiętnych latach 1980–1981. Jak pisałem później, w połowie

i jego idee” w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku, 22 lutego 2020 roku.

lat 90.², stosunek Lecha Bądkowskiego do „Solidarności” trzeba opisywać w kilku płaszczyznach. Pierwsza dotyczy wydarzeń Sierpnia ’80, znaczenia strajku i zwycięstwa sierpniowego, powstania „Solidarności” nie tylko jako związku zawodowego, ale również jako powszechnego ruchu rewindykacji praw narodowych. Był „piewcą” wielkości Sierpnia i ukształtowania się powszechnego ruchu odrodzenia narodowego. To oczywiste. Pamiętajmy, że przez pewien okres był rzecznikiem MKZ Gdańsk. Myślę, że najbardziej ciekawe są jego krytyczne oceny „Solidarności” i poglądy wyrażające opinię na temat właściwego kierunku politycznego i organizacji związku.

Mówił publicznie to, co wielu innych w tamtym czasie: ruch strajkowy i powstała „Solidarność” nie zagrażają społecznym zasadom socjalizmu. Trzeba szukać rzeczywistych wartości tych idei w życiu społecznym. Z drugiej strony, nie ma miejsca na „ugodowość”. Trudno to może dzisiaj interpretować, ale jest i taka możliwość, pasująca mi do jego filozofii politycznej, że o ile możemy tłumaczyć na własny sposób idee socjalizmu, to nie wolno nam tego czynić na drodze zaprzeczenia podstawowym wartościom, prawom człowieka i narodu.

Po strajkach sierpniowych pojawiła się natomiast silna myśl „pozytywna”, tak charakterystyczna dla niego. „Najważniejsza obecnie rzecz – mówić – to podjąć „pracę

konstruktywną”. Wymaga to wzmożonej odpowiedzialności. W kilka tygodni od powstania nowe związki znajdują się w „stanie skłębienia”. Trzeba szybko z tego wyjść. Kiedy żądamy współdziałania w podejmowaniu decyzji, obowiązuje nas większa odpowiedzialność. Musimy się uczyć tego wszystkiego „w biegu”, konstatował.

Wątek odpowiedzialności i przyjmowania postawy obywatelskiej pojawia się bardzo często w jego publicystyce, uprawianej – przede wszystkim – na łamach „Samorządności”. „Sprawą wielkiej wagi jest niepodejmowanie uchwał pochopnych, pod ciśnieniem chwili, których realizacja przekracza możliwości Polski. Dotyczy to na pierwszym miejscu zasadniczych żądań płacowych”, pisał na początku 1980 r. w „Samorządności”. „Jest to broń [strajk – przyp. G.G.] obosieczna, która w naszych warunkach może razić wszystkich. Umiar w postępowaniu narzuca nam poczucie realizmu i odpowiedzialności [...]. Obowiązuje nas odwaga i rozważa w równych częściach”. Czy można go nazwać twórcą realizmu politycznego w tamtym okresie? Po I turze Zjazdu NSZZ „Solidarność” w hali Olivia, obfitującego w bardzo radykalne postulaty, mówił: musimy sobie nawzajem wytłumaczyć, że pośpiech w rozstrzygnięciach jest niewskazany i wręcz niebezpieczny. Najpilniej trzeba nam oddechu, namysłu, rozważenia za i przeciw, co bynajmniej nie oznacza rezygnacji z czegokolwiek.

A teraz o „drobiazgach” i o tym, co jednak wpływało na wizerunek związku: w „Solidarności” panuje bałagan. Działacze wykazują się niekompetencją, a ludzie

2 G. Grzelak, Lech Bądkowski a Ruch Młodej Polski, „Solidarność” i Lech Wałęsa (1980–1981), [w:] „Solidarność” i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1980–1989), red. L. Mażewski, W. Turek, Instytut Konserwatywny im. E. Burke’a, Gdańsk 1995, s. 29–34.

klną. Ciągłe zebrania, ale nie wiadomo, kto im przewodzi. Brak porządku obrad. Ludzie zabierają głos bez żadnej kolejności. Powszechne gadulstwo i ciągle odchodzenie od tematu. Formalnie zebrania przerażają się w wiece. Warto by je protokołować i założyć jakąś księgę prac, mówiącą o tym, co kto wykonuje, przypominał. Całkowity bałagan panuje w dziedzinie finansów związku. Brakuje preliminarza budżetowego, planu wydatków, a przede wszystkim zakresu odpowiedzialności określonych osób. „To są rudimenta”, narzekał.

Ale przecież nie tylko o organizację chodziło. „Solidarność” była przecież istotnym elementem życia politycznego w tym państwie. Trzeba dokładnie przemyśleć wszystkie decyzje personalne (to w kontekście mianowania Jacka Kuronia ekspertem związku).

Idea krajowości

Nie będę odkrywcą, jeśli stwierdzę, że najważniejszym dokonaniem koncepcyjnym Lecha Bądkowskiego było sformułowanie przez niego oryginalnej „idei krajowości”, projektującej wyraźne podziały kompetencyjne między „centrum” a „krajem”, czyli regionem. Krajowość („regionalizm”) wg Lecha Bądkowskiego, „nie stawia żadnych hamulców wewnętrznemu ruchowi ludności [...]. Chodzi natomiast o silne związanie ludzi z terenem, na którym oni żyją i zapewnianie im potrzeby pełnego wyrazu”. Region pomorski, wg Bądkowskiego, może być szczególnie powołany do rozwijania idei krajowości, ponieważ obejmuje odrębny

obszar, swoisty w znaczeniu historycznym, etniczno-kulturowym, geograficzno-gospodarczym, a nawet krajobrazowym. Rozwój tego regionu jest jednak uwarunkowany procesem decentralizacji państwa polskiego, który powinien doprowadzić do tego, że po stronie „centrum” pozostaną takie dziedziny, jak polityka zagraniczna, obronna czy koordynowanie rozwoju gospodarki narodowej³. Tadeusz Bolduan, wybitny działacz ZKP pisał, że „krajowość” Bądkowskiego „to nic innego, jak samorząd krajowy stojący na stanowisku jednolitości dyspozycyjnej państwa”⁴.

Szeroką wykładnię programu „krajowości” znajdujemy w jego „Kaszubsko-pomorskich drogach” 1978 r.: „Jest to koncepcja i praktyka działalności społecznej i organizacyjnej, opartej o określoną grupę etniczną (lub zespół blisko spokrewnionych grup, które w toku procesu historycznego, kulturowego, uformowały się w grupę wewnętrznie spójną i trwałą, wyróżniająca się wśród innych). Koncepcja ta zakłada samorządne rozwijanie się i wzbogacanie życia dzielnic, narodu i państwa oraz podporządkowaniu się nadrzędnym celom narodowej i państwowej wspólnoty. Według zasad tak pojmowanego regionalizmu (krajowości), społeczność ta nie jest zamknięta, lecz prze-

3 L. Bądkowski, O krajowości, Biuletyn Zespołu do opracowania koncepcji zmian w organizacji terytorialnej państwa, nr 14, Warszawa 1991, s. 67–73.

4 T. Bolduan, Podstawy ideologiczne i szanse realizacji pomorskiej myśli politycznej Lecha Bądkowskiego, [w:] Regionalizm jako folklorizm, ruch społeczny i formuła ideologiczno-polityczna. Materiały z sesji naukowej, red. M. Latoszek, Gdańsk 1993, s. 169–188.

ciwnie, chętnie przyjmuje i przyswaja obywateli wchodzących w nią z zewnątrz, jeśli chcą oni współżyć i pożytecznie pracować w jej ramach. Należy zaznaczyć, że niektóre dziedziny życia zbiorowego są z góry wyłączone z zakresu normatywnego działania regionalizmu-krajowości, a szczególnie ustawodawstwo, obrona i bezpieczeństwo państwa, polityka zagraniczna, planowanie i koordynacja gospodarki narodowej. Podlegają one organom władzy ogólnopaństwowej. Sprawy wewnętrzne, ramowo dla całego państwa określane centralnie przez powszechne przedstawicielstwo społeczeństwa, w sensie wykonawczym i szczegółowym należą do samorządu krajowego. Zasada regionalizmu-krajowości nie tylko nie wnosi elementów działania odśrodkowego, osłabiającego jedność wspólnego państwa, lecz właśnie wzmacnia, dzięki uelastycznieniu struktur i upowszechnieniu odpowiedzialności – jego zbiorową zawartość i siłę”⁵.

Historyczne Pomorze widział szeroko, od Strzałowa (Straslundu) po Elbląg. Natomiast na użytek przyszłego podziału administracyjnego Polski tak je opisywał: „O jaki region walczymy w znaczeniu przestrzennym – walczymy o region, na który składają się obecne województwa słupskie, gdańskie, elbląskie, toruńskie – po Drwęcę i północną część województwa bydgoskiego”⁶. Widać tutaj wyraźnie wpływ Bądkowskiego na formułowany w latach 90. przez

samorządy województw gdańskiego i toruńskiego program terytorialny Pomorza Nadwiślańskiego.

Myśl polityczna Bądkowskiego kontrastowała ze stylem politycznego działania istotnej części przywódców opozycji demokratycznej i „Solidarności” w latach 1980–1981. Zdaniem pisarza, zbyt małą uwagę przywiązywali oni do problemu przyszłego ustroju państwa oraz taktyki i strategii politycznego działania. A „Solidarność” i znaczna część ruchów demokratycznych nie były jeszcze zainteresowane rozwojem samorządnych regionów czy w ogóle programem decentralizacji państwa. Jak twierdził później Michał Kulesza, autor reformy powiatowej i wojewódzkiej w latach 1998–1999, organizacja terytorialna kraju, problem władztwa na szczeblu lokalnym i regionalnym nie budziły większego zainteresowania na początku lat 80. Większą uwagę polityczną obdarzano wówczas „miejsce pracy” niż „miejsce zamieszkania”. Kraj był nie tylko zarządzany z centrum w układzie gałęziowym czy branżowym, ale ludzie w ten sposób o nim myśleli. Polskę traktowano, jako „Rzeczpospolitą załóg pracowniczych”⁷. Miało się to zmienić dopiero po śmierci Bądkowskiego, pod koniec lat 80., także w związku z działalnością komitetów obywatelskich.

5 L. Bądkowski, *Kaszubsko-pomorskie drogi*, Wydawnictwo Arkun, Gdynia, s. 112–113.

6 L. Bądkowski, *Pomorze w trakcie powstawania*, Gdańsk 1981, cyt. za: T. Bolduan, op. cit., s. 183.

7 J. Emilewicz, A. Wolek, *Reformatorzy i politycy. Gra o reformę ustrojową roku 1998 widziana oczami jej aktorów*, Warszawa 2000, s. 26–27.

Ku przyszłej formacji politycznej

Na wiosnę 1980 r. Lech Bądkowski stanął na czele komitetu organizacyjnego obchodów kolejnej rocznicy Konstytucji 3 maja w Gdańsku. Z tym wielkim przedsięwzięciem wiąże się także jego zdecydowany sprzeciw wobec chęci nadania tym obchodom charakteru antyradzieckiego (antyrosyjskiego?). Mamy tutaj do czynienia z konfrontacją właściwej mu etyki odpowiedzialności z dążeniem niektórych uczestników tych obchodów do bezmyślnego wygrażania Rosji. Jakby konsekwencją organizacji tych obchodów jest powołanie w czerwcu 1981 r. Klubu Myśli Politycznej im. Konstytucji 3 Maja, który stał się takim regionalnym ośrodkiem kształtującym przyszłe ugrupowania polityczne.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. Lech Bądkowski utrzymywał kontakty z podziemiem „Solidarności” i opozycją demokratyczną. Po śmierci w 1984 r. pamięć o nim była żywa wśród jego wychowanków, pamiętano o nim i jego poglądach podczas przedsięwzięć politycznych. W październiku 1987 r. powstał Gdański Klub Polityczny im. Lecha Bądkowskiego. Stworzyli go przede wszystkim gdańscy młodopolacy (konserwatyści) skupieni wokół „Polityki Polskiej”, liberałowie skupieni wokół „Przeglądu Politycznego”, do dziś się ukazującego, działacze ze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a także ludzie związani z „Gwiazdą Morza”, „Pomeranią” czy „dzieckiem” Bądkowskiego – „Samorządnością”.

To dzięki Lechowi Bądkowskiemu te dwie gdańskie prądy, konserwatyści i liberałowie, mogły ze sobą współpracować, bo łączyła je swoista „wspólnota intencji”, podobna wrażliwość, podobna ocena wartości „idei krajowości” i podobne nadzieje. Konserwatyści propagowali odbudowę samorządu terytorialnego, a przez to realizację zasady pomocniczości państwa i jego decentralizacji (program „Między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości”). Środowisko skupione wokół „Przeglądu Politycznego” rozwijało pojęcie interesu lokalnego i regionalnego, prywatnej przedsiębiorczości czy społeczeństwa obywatelskiego. W niepodległej III Rzeczypospolitej polityczne drogi ludzi tych formacji to się zbiegały, to się rozchodziły.

Styl politycznego myślenia i działania

Nasz bohater reprezentował pewien charakterystyczny styl politycznego działania, który starał się upowszechniać i który w jakimś stopniu przejmowali bliscy mu współpracownicy. Dotyczyło to także określonych zasad etyczno-politycznych w działalności publicznej. Składały się one w pewien wyraźny kanon przekonań:

1. Polityka to kategoria obowiązku wobec społeczności lokalnej, regionu, państwa. Jej podstawą jest etyka odpowiedzialności obywatelskiej z silnym wątkiem lojalności uczestniczących w działalności politycznej osób.

2. Polityka to nie jest kwestia haseł. Należy unikać tromtadracji, krzykliwego czy demonstracyjnego wyrażania poglądów, wyniosłych a pozbawionych treści haseł, górnolotności czy napuszoneości, które to tylko mogą szkodzić w osiągnięciu realnych celów społecznych i politycznych.
3. Należy być realistą, oczywiście takim, który działa dla pewnej określonej idei, społecznej, narodowej, regionalnej. Dlatego niekiedy należy przyjąć czasowe wy-mogi położenia geopolitycznego Polski (na przykład Polski wtłoczonej w system Układu Warszawskiego).
4. Bywa tak, że w trudnych warunkach należy się starać choćby o wzmocnienie podmiotowości regionalnej. Nie należy przy tym zaniedbywać kontaktów, o ile one są możliwe, także z „drugą stroną barykady” (balansowanie między opozycją demokratyczną a światem „legalnej polityki”).
5. Potrzeba nam ludzi pracy organicznej (w pewnym sensie my wszyscy z ugrupowań opozycji demokratycznej takimi byliśmy w latach 70. XX w.). Instrumentem tej pracy mają być różne stowarzyszenia, także takie jak Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Należy poświęcić się edukacji społecznej i mozolnemu tworzeniu zespołów ludzi działających według pewnej idei i mających zaufanie do siebie. Trzeba ich łączyć na bazie wspólnych wartości i rozbudzać w nich aktywność publiczną.

Spuścizna Lecha Bądkowskiego umożliwi nam sformułowania wielu wniosków odnoszących się do współczesnej sytuacji kraju, regionów, a także stosunków międzynarodowych. Wychodząc z takiego podstawowego założenia, że „Polska nie rządem stoi, a swobodami swoich obywateli”, z przykrością konstatujemy, że dzisiaj rządzący głoszą coś przeciwnego: Polska jest silną siłą swojego rządu (albo inaczej: im silniejszy rząd centralny, tym silniejsza Polska). Mamy do czynienia wobec tego z próbą recentralizacji państwa i ograniczenia samorządu terytorialnego w jego funkcjach publicznych i zadaniach społecznych. Jako w pewnym sensie wychowanek Lecha Bądkowskiego, powiedziałbym wobec tego, że potrzebny nam jest zdecydowany opór przeciwko recentralizacji ustroju państwa.

Po drugie, reformy samorządowe przeprowadzone w dwóch etapach, najpierw w 1990 r. (samorząd gminno-miejski) oraz w 1998 r. (samorząd powiatowy i samorząd wojewódzki) wymagają dalszej kontynuacji w celu pogłębienia podmiotowości społeczności lokalnych i regionalnych. Dotyczy to takiej sfery zadań publicznych, jak edukacja czy służba zdrowia, różnych polityk szczegółowych (rozwój gospodarczy, bezpieczeństwo obywateli i inne). W szczególności rozpatrzenia wymaga dalsza funkcja wojewody jako urzędnika rządowego, który dzisiaj czasami aspiruje także do funkcji gospodarza regionu.

Zgodnie z myślą Bądkowskiego, należy dążyć do pogłębiania tożsamości regionalnej,

próby odpowiedzi na pytanie, kim jesteśmy jako społeczność pomorska, jakie są relacje między naszym wewnętrznym podobieństwem a odrębnością wobec innych regionów kraju czy w najbliższym (bałtyckim, europejskim) otoczeniu. Wydaje się, że ta tożsamość regionalna jest raczej postulatem niż właściwością naszego społeczeństwa pomorskiego⁸. Niewątpliwie istnieje potrzeba budowy pewnego regionalnego kodu świadomościowego (jego pewne historyczne elementy są już dzisiaj uświadamiane: Westerplatte, Piaśnica, Grudzień 1970, Sierpień i Solidarność 1980). Taką funkcję kulturotwórczą dla naszego regionu stanowi choćby przekaz filmu „Kamerdyner”. Narracje nasze i o nas, zawierające treści symboliczne, historyczne i naszą pamięć społeczną nie mogą się jednak ograniczać tylko do doświadczeń historycznych.

Docenianie naszej „swojszczyzny” nie wystarczy. Zasadniczą kategorią jest kategoria otwartości regionu na ludzi, idee i etosy przekraczające nasze doświadczenia regionalne. Wszystko pod kątem przyszłości: „Twarzą do przyszłości”. Dlatego mnie, pomorskiemu samorządowcowi, zależy na przykład na tym, aby elementem naszego ogólnospołecznego zainteresowania i pracy była także nasza wspólna przyszła strategia rozwoju społeczno-gospodarczego, przygotowana obecnie w naszym Sejmiku Województwa Pomorskiego.



8 Por. K. Ciechorska-Kulesza, T. Grabowski, L. Michałowski, C. Obracht-Prondzyński, K. Stachura, P. Zbieranek, Współczesne oblicza tożsamości gdańszczan, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2019.

Sierpień '80: pierwsza lekcja samorządności

Rozmowa

z **Bożeną Rybicką-Grzywaczewską**

Prezes Gdańskiej Fundacji Dobroczynności



Magdalena Kuropatwińska: Sierpień 1980 zaczął się znacznie wcześniej. Mam na myśli demonstracje w 1980 r. związane z obchodami rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz aresztowania Dariusza Kobzdeja i Tadeusza Szczudłowskiego. Czy mogłaby Pani sięgnąć pamięcią do tych wydarzeń i o nich opowiedzieć?

Bożena Rybicka-Grzywaczewska: Preludium do wydarzeń sierpniowych były, organizowane w Gdańsku kolejny już rok, obchody rocznicowe Konstytucji 3 maja. Po manifestacji przygotowanej przez środowiska opozycyjne pod pomnikiem króla Jana III Sobieskiego, 3 maja 1980 r. dużo

ludzi zostało poturbowanych przez bojówkę służby bezpieczeństwa, inni ukryli się w mieszkaniu na Przeróbce, dwie osoby zostały zatrzymane. Byli to Dariusz Kobzdej i Tadeusz Szczudłowski. Magda Modzelewska i ja zdecydowałyśmy, żeby w geście solidarności i duchowej wspólnoty prowadzić modlitwę w kościele Mariackim.

Mówiąc o tych wypadkach muszę sięgnąć pamięcią do wydarzeń z 1978 r. Wówczas pierwszy raz została zorganizowana modlitwa za aresztowanego Błażeja Wyszковского. Kilka osób, w tym m.in. brat Błażeja Krzysztof, Piotr Dyk, Bogdan Borusewicz, wzięło udział w głodówce solidarnościowej. Magda Modzelewska i ja postanowiłyśmy

w innej formie wyrazić swoją solidarność. Magda była inicjatorką prowadzenia modlitwy w kościele Mariackim.

Pamiętam, że na modlitwę przysłała kobieta i powiedziała, że chciałaby wesprzeć nas i robotników. Dała mi 100 zł z prośbą, by przekazać je Bogdanowi Borusewiczowi. To była Anna Walentyłowicz. Skierowałam ją do Bogdana Borusewicza.

Dwa lata później, po aresztowaniu Darka i Tadeusza, ponownie miała miejsce modlitwa. Prowadziłyśmy ją codziennie o godz. 16 w kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej, gdzie dzisiaj znajduje się grobowiec Macieja Płażyńskiego. Wobec aresztowań naszych przyjaciół, nie można było stać bezczynnie. Modlitwa to wydarzenie wspólnotowe, ale też spotkanie różnych ludzi, środowisk. Ona w bardzo dyskretny sposób nas scalała i dawała inny wymiar naszej działalności (jak np. roznoszenie ulotek). Z każdym dniem przychodziło więcej osób. Na początku było kilkanaście, potem kilkadziesiąt, a na końcu około 100, a może więcej. Zajmowaliśmy prawie całą nawę od strony kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. Na modlitwę przychodzili ludzie z bardzo różnych środowisk. Środowisko studenckie, Studenckiego Komitetu Solidarności, RMP, robotnicze, przychodził Lech Wałęsa, Anna Walentyłowicz.

Spotykaliśmy się codziennie na modlitwie, a po niej duża grupa, głównie skupiona przy Lechu Wałęsie, mówiąc kolokwialnie „szła w miasto” i rozdawała ulotki informacyjne o aresztowaniach i o tym, że odbywa się modlitwa w intencji uwięzionych. Przez te trzy miesiące ok. 100 tys. ulotek zostało rozprowadzonych w mieście.

M.K.: W lipcu była rozprawa w sądzie i apelacja.

B.R.G.: Byłam na tej rozprawie. Aresztowanych bronili adwokaci Władysław Siła-Nowicki i Jacek Taylor. Na sali rozpraw była grupa przyjaciół i znajomych nie tylko z Trójmiasta, także wielu pracowników SB. Pamiętam, że miałyśmy z Magdą kwiaty dla prawników w podziękowaniu za pomoc w uwolnieniu kolegów. Darek i Tadeusz zostali skazani na trzy miesiące więzienia.

Kolejność wydarzeń była następująca: 3 maja 1980 r. – manifestacja i zatrzymanie naszych kolegów. 4, może 5 maja, po uzyskaniu zgody proboszcza ks. prałata Stanisława Bogdanowicza, rozpoczęliśmy z Magdą modlitwy w kościele Mariackim. Ostatnią modlitwę prowadziłyśmy w dniu wyjścia z więzienia Darka i Tadeusza. 3 sierpnia – obaj uczestniczyli w tej, tym razem, radoszej i wdzięcznej uroczystości.

M.K.: Później było przyjęcie u państwa Ewy i Piotra Dyków przy ul. Sienkiewicza. Przyszło bardzo dużo osób, m.in. Lech Wałęsa, rozmawiano o rozpoczęciu strajku.

B.R.G.: Wydaje mi się, że spotkanie odbyło się w sobotę poprzedzającą strajk. Niewiele z tego spotkania pamiętam. Może to, że było na nim bardzo dużo osób. 14 sierpnia 1980 r. koło południa zadzwonił do mnie Bogdan Borusewicz z informacją, że w stoczni rozpoczął się strajk. Wieczorem mój najmłodszy brat Jarosław wrócił z kolonii z gór i ja z siostrą Marylą pojechałyśmy na Dworzec Główny w Gdańsku, by go odebrać. Okazało się jednak, że pociąg miał 3 godziny

spóźnienia. Natychmiast zdecydowałyśmy z siostrą, że idziemy do stoczni. Wiedząc, że strajkujący byli w stoczni od rana, kupiłyśmy w kiosku Ruchu za wszystkie pieniądze, które miałyśmy, papierosy. Trzeba wiedzieć, że wówczas palili wszyscy. W budynku wartowni chwila zamieszania, narada, czy nas wpuścić. Chyba nie wyglądałyśmy groźnie i miałam też wrażenie, że jeden z panów pamiętał mnie z modlitw, więc nas wpuścili.

Weszłyśmy na teren stoczni. Głucha cisza. Żadne wydarzenie później w czasie strajku nie zrobiło na mnie takiego wrażenia, jak ta cicha stocznia, jeszcze nie ciemna, ale już szara ok. godz. 21.00. Poszłyśmy do sali BHP, która wydawała mi się ogromna. Było tam 7–8 osób: Wałęsa, Borowczak, Felski, cała grupa ze Stogów. Byli zaskoczeni, ale też ucieszeni naszym widokiem. Dali nam na kartkach adresy do swoich domów. Gdyby się coś stało, miałyśmy przekazać informacje rodzinom. Pamiętam, że pytali nas, czy na mieście jeżdżą czołgi. Odpowiedziałam, że nie, że miasto normalnie funkcjonuje.

Wydaje mi się, że przez tę nienaturalną ciszę stoczni, pierwszy raz słyszeli dźwięki dochodzące z miasta. Następnego dnia też byłam w stoczni i przez kolejne, już z większą grupą przyjaciół i nowo poznanyimi ludźmi.

M.K.: Ważny był trzeci dzień strajku, bo wyglądało na to, że strajk miał się zakończyć.

B.R.G.: Nie byłam w stoczni od rana. Z Magdą przychodziłyśmy o 15–15.30 przed modlitwą. Momentu zakończenia pierwszej części strajku nie pamiętam. Albo byłam wtedy

w sali BHP, albo nie było mnie w stoczni. Parę dni po rozpoczęciu strajku poszłyśmy do parafii ks. Henryka Jankowskiego z prośbą, by przyszedł poprowadzić w stoczni niedzielną mszę św.

M.K.: Dlaczego właśnie ks. Henryk Jankowski?

B.R.G.: Stocznia należała do parafii Świętej Brygidy, której proboszczem był ks. Henryk Jankowski. Trzeba było uzyskać zgodę biskupa. Nie pamiętam, kto pojechał do kurii, ale zgoda została udzielona, bo w niedzielę ks. Henryk Jankowski przewodniczył mszy. Do stoczni, oprócz ks. Henryka Jankowskiego, przyjeżdżał jeszcze jeden ksiądz, który spowiadał. Spowiedź odbywała się niemal publicznie, na krześle siedział ksiądz, a obok klęczał człowiek. Było to bardzo poruszające.

M.K.: Czy ks. Henryka Jankowskiego trzeba było namawiać do przyścia do stoczni?

B.R.G.: Wydaje mi się, że po udzieleniu przez biskupa zgody, nie trzeba było jakoś specjalnie ks. Jankowskiego namawiać.

M.K.: Jakie ma Pani wspomnienia z mszy, które on celebrował w stoczni?

B.R.G.: Te msze były niezwykłym momentem. Ta sceneria i to, że w Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbywały się msze, było czymś niebywałym. Obok dźwigów na betonie, w błocie, ludzie klękali i modlili się. Wszyscy zmęczeni, szarzy. Moment wielkiego skupienia, spokoju i – tak myślę – wiary.

M.K.: Gdzie się odbywała modlitwa?

B.R.G.: Modlitwa odbywała się w stoczni, ok. 50 m od Bramy Głównej, po prawej stronie. Codziennie układałyśmy intencje, robiła to głównie Magda, która miała niesamowitą zdolność koncentracji, skupienia, oderwania się od tego zgiełku. Czasami przynosiła już gotowe intencje, czasami pisała je w stoczni. Scenariusz był taki sam jak w kościele Mariackim: czytana intencja, odmawiana modlitwa „Zdrowaś Maryjo”. Kilka razy do prowadzenia naszego różańca dołączali Lech Wałęsa, Henryk Lenarciak i inni. Atmosfera w czasie strajku była wypełniona napięciem, lękiem tych, którzy byli w stoczni, i tych, którzy przychodzili z zewnątrz, a także tych, którzy przychodzili przed bramę. Ta chwila nas zatrzymywała, łączyła, dawała wytchnienie.

Zachowały się jeszcze intencje:

„Módlmy się za rządzących naszym krajem, aby chcieli i umieli autentycznie włączyć się w nurt odnowy życia społecznego. Prośmy Boga, by w rozwiązywaniu wszystkich problemów kierowali się rzeczywistym dobrem narodu polskiego i by nigdy nie zapomnieli, że jego dobru powinni służyć”.

„Módlmy się za nas samych, tu zgromadzonych. Prośmy Maryję, by nappełniła nasze serca odwagą, byśmy zawsze umieli solidarnie stawać w obronie człowieka, jego godności i praw”.

Po odczytaniu każdej intencji, wielotyśięczny tłum odmawiał modlitwę „Zdrowaś Maryjo”.

M.K.: Czy pamięta Pani, kiedy podczas strajku zaczęli przyjeżdżać przedstawiciele

innych zakładów pracy i Sala BHP stała się ważnym miejscem?

B.R.G.: Tak się działo od samego początku. Już 2. czy 3. dnia strajku przybyli najpierw przedstawiciele zakładów pracy z Gdańska, a potem kolejnych zakładów z regionu, kraju. Każdego dnia ludzi było coraz więcej, byli aktorzy, muzycy, poeci, dziennikarze. I nieodłączny, dla nas nowy widok – rozstawione kamery stacji telewizyjnych niemal z całego świata.

M.K.: Jaka była rola Lecha Bądkowskiego podczas strajku?

B.R.G.: Od któregoś momentu strajku, w Warszawie została podjęta decyzja, że przyjadą doradcy. Wtedy w stoczni dokładnie takich słów się używało: „przyjeżdżają intelektualiści z Warszawy”. Ale zanim oni przyjechali, taką rolę doradcy, rzecznika Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego pełnił Lech Bądkowski. Cieszył się wielkim autorytetem, który wszyscy uznawali.

Samego przyjazdu Bronisława Geremka i Tadeusza Mazowieckiego nie pamiętam. Ale pamiętam taki moment: w stołówce jest bardzo długa kolejka po jedzenie, w której stoi kilkadziesiąt osób. Wchodzi Geremek, Mazowiecki, Stelmachowski – wyszli na chwilę z obrad. Ogromna kolejka, stanęli na jej końcu. Wszyscy byli równi.

M.K.: Czy czuli Państwo obecność bezpieki?

B.R.G.: Był taki moment w czasie strajku, myślę, że to 4. czy 5. dzień, kiedy atmosfera się zagęszczała i obserwowała nas bezpieka.

Na przykład, Maciej Grzywaczewski wyszedł z domu z psem na spacer i został otoczony przez ubecków – to była jakaś bardzo nie-miła sytuacja. W miejscu, gdzie wówczas mieszkałam, czyli na al. Wojska Polskiego, było kilka samochodów ubeckich. Wejście do mieszkania było od al. Wojska Polskiego, ale można było też wejść od drugiej strony budynku. Z Maciejem przyjechaliśmy do tego domu i gdy się zorientowaliśmy, w jakiej jesteśmy sytuacji, zdecydowaliśmy się wyjść drugą stroną. Nie wróciliśmy już do swoich domów. Od tego momentu strajku w ogóle nie mieszkaliśmy w swoich domach tylko w różnych mieszkaniach. Czasami mieszkaliśmy z Magdą Modzelewską i Maciejem Grzywaczewskim w mieszkaniu na Przytorze.

Robiliśmy różne rzeczy w różnych miejscach stoczni, np. odbieraliśmy część darów, które przychodziły do stoczni. Przez pierwsze dni razem z Magdą wypisywałyśmy przepustki do stoczni. Niedawno sobie o tym przypomniałam, gdy jakaś osoba pokazała mi swoją przepustkę strajkową wypisaną moją ręką. Dużo rozmawialiśmy, wspieraliśmy stoczniowców, ich rodziny, osoby, które przychodziły przed stocznia. Często byłam przy bramie, która wtedy nie oddzielała tylko łączyła.

M.K.: Jak to było z „Tablicami 21 postulatów”.

B.R.G.: Mając doświadczenie wcześniejszej działalności w opozycji wiedzieliśmy, że musimy przekazywać informacje o działaniach MKS „na zewnątrz”. W niedzielę z setek

postulatów wyłoniono 21. W poniedziałek ruszył druk ulotek z postulatami, jednakże informacji było za mało. Przed bramą stoczni zbierał się tłum ludzi.

Maciej Grzywaczewski z Aramem Rybickim postanowili spisać postulaty tak, aby wszyscy przychodzący przed bramę mogli je przeczytać, powielić, przekazywać innym. Nie wiem, gdzie je spisywali, na pewno pomagali im stoczniowcy, ktoś wyszukał wielkie sklejki, ktoś ołówki traserskie. Spisywali je siedząc na ziemi do zmroku. Koło siódmej na wózku akumulatorowym zostały przewiezione przed bramę. Na ścianie wartowni zainstalowali je chłopcy ze stoczniowej straży.

M.K.: Jak wspomina Pani Lecha Wałęsę z tego czasu?

B.R.G.: Lecha Wałęsę poznałam przed Sierpniem 1980 r. Teraz, na strajku widziałam go w nowej roli. Myślę, że ani dla mnie, ani dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że on kieruje tym strajkiem. Ma swoje własne zdanie. Bez wątpienia ma decydujący głos.

Był taki moment, opisany już w różnych miejscach, gdzie na salę wszedł jakiś stoczniowiec, uznany przez pozostałych za zdrajcę. Zebrani buczeli, atmosfera robiła się napięta, a Wałęsa jednym skinieniem uciszył wszystkich, mówiąc, że to nie nasze metody. Ludzie natychmiast, w jednym momencie się uspokoili. To samo działo się, gdy przyjechała delegacja rządowa – w atmosferze propagandy rządowej, rozrzucanych na mieście ulotek z helikoptera. Wydawało nam się już wówczas, że skoro przyjechali,

to może nas nie rozstrzelają. Nie wiedzieliśmy, jak się to ostatecznie skończy.

Czuliśmy w stoczni solidarność całego miasta, całej Polski. Gdybym miała mówić o samorządności, to właśnie w sierpniu w stoczni rodziła się prawdziwa samorządność. MKS tak naprawdę decydował o wszystkim co się działo w całym mieście – komu wydawać benzynę i w jakiej kolejności, komu jej nie dawać, kto nie powinien strajkować. I te decyzje były respektowane. Wszystkie instytucje niezbędne do działalności miasta, były sterowane ze stoczni.

M.K.: Jak wspomina Pani z tamtego czasu Alinę Pienkowską i Annę Walentynowicz?

B.R.G.: W jakimś sensie Alina, będąc w stoczni była u siebie, znała bardzo wielu stoczniovców, nie mówię o tych najbardziej aktywnych. Znała tę przestrzeń i swobodnie się tam poruszała, miała autorytet wśród stoczniovców.

Anię Walentynowicz pamiętam jako osobę niezwykle skromną, cichą. Ale to nie znaczy, że jak przyjeżdżała delegacja rządowa, to nie mówiła zdecydowanie. Była osobą, która nie siedziała bez przerwy za stołem prezydyjnym. Pamiętam panią Anię z innymi kobietami w stołówce, gdy przygotowywały tony kanapek dla strajkujących.

M.K.: Pierwsze dni po strajku.

B.R.G.: W niedzielę skończył się strajk. Potwornie zmęczeni wracaliśmy do domów. Wiedzieliśmy już, że władze zaproponowały Międzyzakładowemu Komitetowi Założycielskiemu tymczasową siedzibę we Wrzeszczu

przy ul. Marchlewskiego. W poniedziałek zebraliśmy się w tym biurze, a właściwie staliśmy na ulicy. Było tam kilka pomieszczeń po Związku Hodowców Kanarków. Ponure, zapuszczone pokoiki, w których kłębił się nieprzebrany tłum ludzi. Wydaje mi się, że nawet nie próbowaliśmy przystosować tego miejsca do jakiegokolwiek pracy. Wiedzieliśmy, że Lech Wałęsa chce, żebyśmy (Młoda Polska) tworzyli biuro związku.

Po kilku dniach przenieśliśmy się, a właściwie przeszliśmy (bo przecież nie mieliśmy żadnego sprzętu biurowego) do budynku zwanego Hotelem Morskim przy Grunwaldzkiej. Niewiele pamiętam z tych pierwszych dni. Magdalena Modzelewska i ja byliśmy przy Lechu Wałęsie.

Na drugim piętrze próbowaliśmy stworzyć coś w rodzaju sekretariatu. Pamiętam tłum ludzi, momentami trudno odróżnić kto jest kim, kto pracuje, kto przyszedł na chwilę w czymś pomóc, a kto przyjechał z problemami do załatwienia. Mnóstwo ludzi przyjeżdżało z zakładów z całej Polski, z Trójmiasta, wchodzili przechodnie zobaczyć, jak to wszystko wygląda. Nieustannie koczował tłum dziennikarzy, fotoreporterów. Lech Wałęsa przyjmował gości, udzielał wywiadów, rozmawiał przez nieustannie dzwoniący telefon. Próbowaliśmy z Magdą jakoś to uporządkować, zatamować falę ludzi, którzy chcą, muszą zobaczyć Wałęsę.

M.K.: Dziękuję za rozmowę.



Pomorze wywalczyło i poszerzyło drzwi wolności¹

Jan Kozłowski

Prezydent Sopotu w latach 1992–1998

Wiceminister sportu w latach 1998–2001

Marszałek województwa pomorskiego w latach 2002–2010

Posel do Parlamentu Europejskiego w latach 2010–2014



W pierwszym momencie, gdy przystąpiłem do spisywania wspomnień sprzed 30 lat, ogarnęło mnie zwątpienie, czy potrafię odtworzyć atmosferę tamtego czasu i podejmowanych działań. Ale też zaraz pojawiła się optymistyczna refleksja, że był to przecież tak ważny czas, że na trwale zapisał się w mojej pamięci, jak nie przymierzając na twardym dysku.

¹ Niniejszy tekst powstał w wyniku autoryzowanej rozmowy przeprowadzonej w Sejmiku Województwa Pomorskiego w lutym 2020 r.

Początki działalności

W 1969 roku ukończyłem studia na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej i rozpocząłem pracę na uczelni jako asystent, pracownik naukowo-dydaktyczny. W 1970 roku wskutek donosu zostałem zatrzymany przez Służbę Bezpieczeństwa za udział w antykomunistycznej organizacji Ruch, w której działalności uczestniczyłem jeszcze jako student od 1967 r. Liderem organizacji był Andrzej Czuma (później-

szy minister sprawiedliwości w rządzie premiera Donalda Tuska). Historia mojej działalności w Ruchu została opisana przez red. Barbarę Szczepułę w „Dzienniku Bałtyckim” z 6 czerwca 2008 r.

W 1972 r. rektor nie przedłużył mojej umowy o pracę, mimo otwartego przewodu doktorskiego, powołując się na opinię SB, że ze względu na moje poglądy polityczne, nie mogę pracować z młodzieżą akademicką. W związku z tym podjąłem pracę w Centrum Techniki Okrętowej (CTO) w Gdańsku, gdzie pracowałem do 1980 r. na stanowisku kierownika Pracowni Drgań i Akustyki.

W stanie wojennym jako jeden z założycieli Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w CTO, a ponadto organizator strajku, nie podpisałem tzw. deklaracji lojalności, w związku z czym zostałem zwolniony z pracy. Biorąc pod uwagę, że dwukrotnie zostałem wyrzucony z pracy z powodów politycznych (PG i CTO), zdecydowałem się na działalność gospodarczą na własny rachunek, aby samemu decydować o swoim losie, a nie pozwolić na to decydentom politycznym. Działalnością gospodarczą w sferze handlu i produkcji zajmowałem się do roku 1990, tj. do pierwszych, demokratycznych wyborów samorządowych, przy czym w tym czasie zaangażowany byłem również w wydawanie podziemnego czasopisma „Nasz Czas”, który był rozprowadzany głównie w środowisku okrętowców. Przed zbliżającymi się wyborami zaproponowano mi start wyborach do Rady Miasta Sopotu z listy Komitetu Obywatelskiego Solidarność, którego szefem był Józef Kaczkowski „Ziuk”, późniejszy wiceprezydent Sopotu, ojciec

ks. Jana Kaczkowskiego, a jednym z bardziej aktywnych członków, młody wówczas inżynier budownictwa Jacek Karnowski, dzisiejszy prezydent Sopotu.

Nowa Rada Miasta

W 1990 r. zostałem radnym, a ponieważ uznano, że mam również doświadczenie biznesowe, powierzono mi kierowanie Komisją Polityki Gospodarczej. Po dwóch latach, widocznie dobrze oceniono moją działalność jako przewodniczącego tej komisji, w 1992 r. wybrano mnie na prezydenta Sopotu. Sytuacja w tym mieście w 1990 r. wcale nie napawała optymizmem. Przedwojenny kurort, znany w całej Europie, miał brudne zamknięte plaże i kąpieliska, zdewastowaną zabytkową zabudowę, zanieczyszczone przez kilkaset kotłowni węglowych powietrze, przestarzałą sieć wodno-kanalizacyjną, zanieczyszczone potoki, zaczopowane źródła solanki i... dziurę w budżecie. Przed pierwszą Radą Miasta stało zatem niełatwe zadanie przywrócenia miastu dawnej świetności.

Rozpoczęliśmy pracę nad Planem Strategicznym Miasta Sopotu. Dziś słowo strategia odnawiane jest na wszystkie sposoby i jest w powszechnym użyciu. Na początku lat 90. XX w. było *novum*, z którym postanowiliśmy się zmierzyć. Strategię, zgodnie z podstawowym założeniem, opracowano metodą społeczną z udziałem 96 osób reprezentujących różne grupy mieszkańców, środowisko akademickie, lokalny biznes, branżę turystyczną, wojewodę i sejmik samorządowy,

policej, organizacje pozarządowe oraz partie polityczne i oczywiście władze samorządowe oraz Urząd Miasta. Plan ten, najogólniej mówiąc, służył wszechstronnemu i zrównoważonemu rozwojowi, zmierzającemu do uczynienia z Sopotu bezpiecznego miasta uzdrowskiego o wysokim standardzie usług turystycznych, rekreacyjnych, kulturalnych i kongresowych. Jako dodatkowe motto przyjęliśmy propozycje Aliny Afanasjew „Sopot łączy ludzi, tradycje, kultury” oraz Andrzeja Dudzińskiego „Przyszłością Sopotu jest jego przeszłość”.

Chcieliśmy stworzyć warunki do rozwoju biznesu, powstawania firm, tak by miasto czerpało dochody z podatków, a nie wynajmu. Większość radnych podzielała moje zdanie, chociaż były także protesty mieszkańców, którzy obawiali się, że lokale usługowe zostaną wykupione przez Niemców. Przyjęliśmy dosyć przyjazne zasady sprzedaży dla mieszkańców, np. mieszkania sprzedawaliśmy z dużą bonifikatą tylko najemcom. Natomiast w stosunku do najemców lokali użytkowych przyjęliśmy zasadę, że sprzedajemy tylko na rzecz najemców po wycenie bieglego. Ustaliliśmy takie warunki, by prywatyzacja ruszyła dosyć szybko.

Prezydent

Pierwsze efekty działań samorządu to ponowny zwrot miasta w stronę morza. W 1993 r. otwarto część sopockich kąpielisk, a od 1998 r. można się kąpać na całej długości sopockiej plaży. Aby ten cel osiągnąć, wykonaliśmy olbrzymią pracę związaną z czyszczeniem

kanalizacji deszczowej i nielegalnych do niej podłączeń kanalizacji sanitarnej, renowację i modernizację zbiorników retencyjnych oraz czyszczenie potoków odprowadzających wodę do Zatoki Gdańskiej. W tym miejscu warto wspomnieć o wielkiej pomocy udzielonej nam przez partnerskie miasto Karlsham (Szwecja), ułatwiającej nam uzyskanie grantu z Agencji Rządowej SIDA w ramach tzw. ekokonwersji.

Równoległe do walki o czystą wodę rozpoczęliśmy program redukcji emisji zanieczyszczeń powietrza poprzez modernizację źródeł ciepła. Trzeba przypomnieć, że system zaopatrzenia miasta w ciepło był bardzo rozproszony – funkcjonowało prawie 400 kotłowni opalanych węglem. Kotłownie węglowe systematycznie zastępowano kotłowniami gazowymi lub pompami ciepła. W celu ograniczenia emisji z systemu indywidualnego ogrzewania lokali mieszkalnych, w 1996 r. rozpoczęto program udzielania dotacji osobom decydującym się na zmianę ogrzewania z tradycyjnego na proekologiczne.

Podjęliśmy również decyzję, aby uruchomić, odkryte i zacopowane w latach 70. XX wieku, wody solankowe. W 1996 r. otwarto ujęcie wód solankowych jako Źródła Świętego Wojciecha (grzybek inhalacyjny w parku Południowym i pijalnię wody solankowej przy Szpitalu Reumatologicznym). Efektem, m.in. tych prac, jest status uzdrowska przyznany Sopotowi w 1999 r. Dziś jest to bez wątpienia jedno z najczystszych miast w Polsce, bo już wtedy myśleliśmy o nim w kategorii ekomiasta.

Sopot: pomysł na małe miasto w środku metropolii

SOPOT czytany wspaniale to TOPOS, co po grecku oznacza miejsce szczególne. Przekomarzając się często z prezydent Franciszką Cegielską czy prezydentem Pawłem Adamowiczem mówiłem, że to miejsce szczególne, że nie ma takiego drugiego miasta, które na swoich peryferiach miałoby takie miasta jak cudowny Gdańsk i wspaniała Gdynia. To szczególne miejsce polegało też na tym, że w Sopocie liczba mieszkańców z wyższym wykształceniem była dwukrotnie większa procentowo niż średnia krajowa, a ponadto wyróżnikiem miasta było bardzo prężne środowisko artystyczne. Jestem przekonany, że to kreowało niezwykłą przedsiębiorczość, powstawały nie tylko nowe pensjonaty, ale i firmy konsultingowe, finansowe, usługowe, jak również różne inicjatywy artystyczne czy wydarzenia kulturalne. W naszym założeniu, Sopot miał być salonikiem artystycznym i kulturalnym Trójmiasta i faktycznie mówiono, że wiele się dzieje w Gdańsku czy Gdyni, ale wieczorem i tak wszyscy zjeżdżają się do Sopotu. W kultowym wówczas SPATIF-ie miałem okazję gościć takie osobistości, jak Czesław Miłosz, Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi, Roland Topor, Roman Polański czy Agnieszka Osiecka. Konkurencją dla SPATIF-u był SFINKS (Sopocka Fundacja Integracji Nauki, Kultury i Sztuki), organizator spektakularnych (często kontrowersyjnych) wernisaży, wystaw, performances i koncertów. Założycielami SFINKS-a byli artyści, głównie artyści malarze związani z Akademią Sztuk Pięknych

w Gdańsku, jak również środowisko akademickie związane z Uniwersytetem Gdańskim i Akademią Medyczną. Dla melomanów wybudowaliśmy w tym czasie na terenie Opery Leśnej, Salę Koncertową, która stała się siedzibą Polskiej Filharmonii Kameralnej Wojciecha Rajskiego. Wychodziliśmy z założenia, że kultura tworzy prestiż miasta, a biznes lubi lokować się w miejscach prestiżowych.

Samorządowiec w rządzie

W latach 1998–2001, za rządów Jerzego Buzka, byłem wiceprezesem Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, odpowiedzialnym za inwestycje sportowe w kraju. Gdy objąłem to stanowisko, o wszystkich inwestycjach sportowych decydował urząd. Czy budujemy basen w Kościerzynie czy w Ustroniu, decydował urząd centralny w Warszawie. W 1998 r. premier Jerzy Buzek zrealizował II etap reformy samorządowej, powołując samorządy wojewódzkie, co było milowym krokiem w reformie samorządności.

Wówczas zdecydowałem, że skoro jest samorząd wojewódzki, niech on decyduje o tym, gdzie ma powstawać nowy basen czy hala. Z całego budżetu na inwestycje wyodrębniłem wówczas środki na tzw. inwestycje terenowe i przekazywałem je marszałkom województwa, którzy wspólnie z samorządami lokalnymi podejmowali decyzje inwestycyjne.

W trakcie sprawowania funkcji wiceministra sportu ds. inwestycji w latach 1998–2001, na terenie województwa pomorskiego

zrealizowano lub rozpoczęto budowę 109 obiektów sportowych, w tym 79 sal i hal sportowych, 10 pływalni, 16 boisk i stadionów oraz zmodernizowano 4 obiekty (stadion żużlowy w Gdańsku, stadion lekkoatletyczny w Słupsku, trybuny stadionu lekkoatletycznego i hipodrom w Sopocie).

Uznałem także, że czas budować wielkie hale, aby stworzyć warunki do przeprowadzania wielkich imprez sportowych. Założyłem, że w ówczesnych cenach koszt takiej hali będzie wynosił ok. 100 mln zł. W związku z tym zabezpieczyłem 50 mln zł ze środków centralnych na budowę takiej hali w Trójmieście. Trzeba było spełnić dużo warunków formalnych, zanim ruszyła budowa, jak np. przesunięcie granic Sopotu i Gdańska. W 2001 r., kiedy odchodziłem z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, jeszcze nie było wszystko przygotowane, ale po mnie do urzędu przyszedł minister Adam Giersz z SLD, który podtrzymał tę decyzję. Później, jako marszałek, dofinansowałem budowę hali z funduszy unijnych w wysokości 80 mln zł. Końcowa kwota budowy wyniosła 390 mln zł. Zatem, można powiedzieć, że koszty były rozłożone po równo na Gdańsk, Sopot i województwo, łącznie ze środkami ministerialnymi.

Inwestycje terenowe były utrzymane przez wszystkie rządy. Dopiero rok temu PiS zabrał pieniądze z inwestycji terenowych i zaczął rozdzielać je centralnie. Można powiedzieć, że wróciła sytuacja sprzed 1998 r., kiedy to jechałem do Warszawy. Realizowałem wówczas politykę urzędu z nastawieniem samorządowym, gdzie gospodarze miejsca decydują o rozdyspono-

waniu środków. Rząd PiS rok temu odszedł od tej polityki.

Marszałek województwa

Marszałek jako gospodarz województwa odpowiedzialny jest za szeroko rozumiany rozwój regionu. Od momentu jego utworzenia zdawaliśmy sobie sprawę, że podstawą rozwoju będą fundusze z Unii Europejskiej. Już marszałek Jan Zarębski, organizując urząd marszałkowski, szczególny akcent położył na tworzenie departamentów odpowiedzialnych za przyszłą współpracę z UE, stąd też aktywność samorządu województwa w propagowaniu znaczenia naszego członkostwa przed referendum unijnym i jego pozytywny wynik wyższy niż średnia krajowa.

Kontynuując politykę mojego poprzednika, dążyłem do zatrudniania młodych, zdolnych absolwentów różnych uczelni, traktując to nie jako rozrost administracji (co zarzucała mi opozycja), a jako inwestycję w zasób ludzki, która zapewni jak najlepszą absorpcję środków unijnych. Dziś, śledząc wykonanie regionalnych programów operacyjnych, liczbę pozyskanych funduszy, zrealizowanych projektów i inwestycji, nie ma wątpliwości, że ta strategia się sprawdziła.

Te ponadprzeciętne rezultaty to zapewne też wynik bardzo dobrej współpracy z samorządami lokalnymi, u podstaw której było utworzenie Stowarzyszenia Pomorskie w Unii oraz otwarcie – jako jedni z pierwszych polskich województw – biura regionalnego w Brukseli, dzięki któremu liczna

rzesza samorządowców i urzędników została przeszkolona. Jestem głęboko przekonany, że wielkim atutem naszego samorządu była ciągłość władzy. To zdecydowanie ułatwiało i przyspieszało realizację najważniejszych inwestycji. Nie było takiej sytuacji, jak często bywa na szczeblu rządowym, gdy przychodzi nowa ekipa i chce wszystko zmienić, dla zasady odrzucić to, co zrobiła poprzednia ekipa. Mam głębokie przekonanie, że dzięki tej ciągłości i znakomitej współpracy z samorządami lokalnymi, zostały zrealizowane tak duże i spektakularne inwestycje, jak Europejskie Centrum Solidarności, Hala Widowiskowo-Sportowa Ergo Arena, Gdański Teatr Szekspirowski, Pętla Żuławska czy Pomorska Kolej Metropolitalna. Wspominając moją pracę jako prezydenta Sopotu i marszałka województwa, mogę śmiało stwierdzić, że miałem znakomitych zastępców, a dziś wspinających następców, Jacka Karnowskiego i Mieczysława Struka.

Marszałek marszałków

Na Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu zgłosiłem dwie inicjatywy, wg mnie do dzisiaj aktualne, które jednak nie zostały podjęte. Dotyczyły przekształcenia senatu w izbę samorządową, do której trafiałoby samorządowcy. Stanowione prawo zawsze powinno mieć na względzie interes samorządów. Drugi postulat dotyczył reformy funkcji wojewoda – marszałek. Sama terminologia jest myląca, marszałek zawsze kojarzy się z marszałkiem sejmu czy senatu,

czyli z funkcją ustawodawczą. Zostawiłbym stanowisko wojewody, ale nazwałbym je np. minister regionalny, z funkcją kontrolną nad organami samorządu od strony formalnej (nie merytorycznej) oraz sprawami związanymi z ogólnym pojęciem bezpieczeństwem regionu: policją, wojskiem, inspekcjami sanitarnymi itd. Natomiast gospodarzem, czyli wojewodą, powinien być dzisiejszy marszałek, najogólniej mówiąc odpowiedzialny za rozwój regionu. W tej chwili niektóre kompetencje zazębiają się. Zgłosiłem te postulaty, ale nie zostały podjęte, być może dlatego, że wówczas były inne problemy. Myślę jednak, że jest to ciągle aktualne i potrzebna jest dyskusja i działanie w tym kierunku.

Funkcja przewodniczącego Związku Województw RP uświadomiła mi też, że nigdy nie jest tak, że jesteśmy najlepsi we wszystkim. Trzeba korzystać z doświadczeń i rozwiązań tych, którzy w jakichś dziedzinach są lepsi od nas. Możemy wprowadzać sprawdzone wzorce np. z województw wielkopolskiego, dolnośląskiego czy mazowieckiego. Pomorskie, biorąc pod uwagę potencjał ludnościowy, sytuuje się na 6.-7. miejscu, ale w rankingach zawsze staraliśmy się być w pierwszej piątce najlepszych regionów. Taki powinien być nasz cel w każdej dziedzinie, począwszy od inwestycji, po rozwój gospodarczy, kulturę i sport. Nowa strategia, nad którą pracują zarząd i sejmik, powinna przysłużyć się temu, by nasze województwo było w pierwszej piątce województw w kraju, a mamy ku temu potencjał i możliwości.

Tożsamość regionu

Pomorze to mieszkańcy Kaszub, Kociewia, Powiśla, Żuław, ziemi zaborskiej, ale także powojenna ludność napływowa, głównie kresowa, ale i z Polski centralnej. Ta różnorodność kulturowa jest niewątpliwie bogactwem naszego województwa i naszym wyróżnikiem wśród regionów europejskich. To był nasz atut, którym promowaliśmy się na arenie unijnej na różnych płaszczyznach. Pełniąc mandat europosła na zorganizowanym w Parlamencie Europejskim seminarium „Języki regionalne w polityce UE”, zaprosiłem oficjalną delegację kaszubską, gdzie oprócz oficjalnych wystąpień, zaprezentowały się m.in. kobiety z kół gospodyń wiejskich, które swoimi barwnymi strojami zrobiły furorę. Z kolei z inicjatywy ówczesnego przewodniczącego sejmiku prof. Brunona Synaka zorganizowaliśmy w Brukseli Dzień Kaszubski, podczas którego oprócz oficjalnych wizyt w ratuszu i stoisk wystawowych z towarzyszeniem kapel kaszubskich, urządziliśmy happening ubierając słynnego Mannekena pisa (symbol Brukseli) w strój kaszubski.

Inną płaszczyzną promocji regionu są tzw. produkty regionalne i tradycyjne, rejestrowane – przy spełnieniu odpowiednich warunków – przez Ministerstwo Rolnictwa. Dzięki aktywności pomorskiej, w szczególności KGW, nasze województwo wiedzie prym w liczbie produktów wpisanych na listę produktów tradycyjnych. Trzeba nadmienić, że każde wydarzenie, które kończyło się cateringiem pomorskim, cieszyło się olbrzymim wzięciem, a promocja naszego

flagowego produktu – truskawki kaszubskiej w PE w Strasburgu zrobiła prawdziwą furorę.

Również na naszym podwórku coroczna impreza organizowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego pod nazwą Pomorskie Święto Produktu Tradycyjnego cieszy się dużą popularnością.

Paweł

Trzydziestolecie samorządności to jednocześnie niemal 30 lat znajomości i nieprzerwanej współpracy z Pawłem Adamowiczem. Poprzez wspólne korzenie (zarówno rodzice Pawła jak i moi pochodzili z Wilna) i równoległą działalność samorządową, początkowo jako radni, ja radny Sopotu, on radny Gdańska, a później jako prezydenci Gdańska i Sopotu. Podobne początki działalności politycznej, najpierw Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe, a później Platforma Obywatelska. I choć później nasze drogi się formalnie rozeszły, bo on pełnił cały czas funkcję prezydenta Gdańska, podczas gdy ja zostałem wiceministrem sportu, później marszałkiem województwa i wreszcie europosem, to cały ten czas współpracowaliśmy. Wspólnie nie tylko wybudowaliśmy (razem z Sopotem) Ergo Arenę, ale również razem byliśmy założycielami Europejskiego Centrum Solidarności oraz Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, żeby wymienić tylko te najbardziej spektakularne osiągnięcia.

To nie jest banał, gdy stwierdzę, że współpraca z Pawłem to była czysta przyjemność. Niezwykle empatyczny, koncyliacyjny, zawsze dążący do rozsądnego kompromisu.

Ale też zdecydowany i zdeterminowany, gdy był przekonany do swoich racji. Przywołam choćby przykład powołania dyrektora ECS-u. Sądziliśmy, że będzie to ktoś z legendarnych przywódców „Solidarności”, tymczasem Paweł powołał, wbrew środowisku, osobę szerszej nieznaną. Dziś, będąc członkiem Rady ECS-u i obserwując z bliska działalność tej instytucji, nie mam wątpliwości, że wybór dyrektora Basila Kerskiego to tzw. strzał w dziesiątkę.

Inna niezwykła cecha Pawła to kierowanie się zawsze interesem miasta, a niekoniecznie swoimi zainteresowaniami. Przykład, organizacja ME w piłce nożnej i budowa najpiękniejszego w Europie stadionu, choć

wiadomo, że sam nie był zapalonym kibicem, ale wiedział, że takie decyzje będą służyły promocji miasta. Z całkowitym przekonaniem mogę powiedzieć, że był wzorem samorządowca, z jego otwartością na innych, ale potrafiącego też ewoluować w swoich poglądach. Im dalej jest od śmierci Pawła, tym bardziej doceniam jego niezwykłą osobowość.

Słusznie powiedział przewodniczący sejmiku, otwierając sesję poświęconą Pawłowi: „Otwieram sesję sejmiku, której NIGDY NIE POWINNO BYĆ!”.



CZĘŚĆ II

—

Polityka rozwoju regionu

„Ostatnia kropla” czy „kropka nad i”, czyli jak polityka spójności może wesprzeć rozwój województwa pomorskiego?

Radomir Matczak

Doktor nauk ekonomicznych z 20-letnim doświadczeniem w administracji publicznej, specjalizuje się w zagadnieniach polityki regionalnej i polityki spójności UE. Do końca 2019 r. był dyrektorem Departamentu Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego



Dorasta już pierwsze pokolenie Pomorzan, które nie tylko nie pamięta świata bez Internetu, ale nie pamięta też Polski poza Unią Europejską. Wspólnotowe symbole widoczne

na każdym kroku informują o dziesiątkach tysięcy projektów, które w ciągu ostatnich kilkunastu lat zostały zrealizowane w naszym regionie.

Nie ma gminy, gdzie mieszkańcy nie dostrzeżliby dowodów hojności podatnika europejskiego. Przykłady można mnożyć: od dróg, wodociągów, kanalizacji, oczyszczalni ścieków, linii kolejowych, portów morskich i lotniczych, termomodernizacji budynków, instalacji OZE, poprzez rewitalizację zdegradowanych dzielnic miast czy wyposażenie szpitali, szkół, świetlic wiejskich i klubów seniora, aż po stypendia, programy nauczania, wsparcie najuboższych, szkolenia i inne formy aktywizacji zawodowej, dotacje na założenie działalności gospodarczej, a także obiekty zabytkowe, instytucje kultury, tabor pasażerski, maszyny i linie produkcyjne w firmach czy infrastrukturę lub aparaturę badawczą uczelni i jednostek naukowych.

Trudno się więc dziwić, że o społecznym odbiorze polskiej obecności w Unii Europejskiej w dużej (kluczowej?) mierze decyduje największa proinwestycyjna i solidarnościowa polityka UE, czyli polityka spójności, której poświęcony jest ten artykuł.

Impuls integracyjny

Kiedy w 2004 r. Polska przystępowała do Unii Europejskiej, wydawało się, że otwieramy wrota do stabilnego, bezpiecznego i bogatego świata „skazanego” na dalszy rozwój i sukces. To życzeniowe myślenie zostało zweryfikowane już w 2008 r. Wtedy gospodarka światowa, zarażona amerykańskim wirusem bankowym, weszła w długi okres spowolnienia, który do dziś owocuje spadkiem zaufania w relacjach międzynarodowych, rosnącym protekcjonizmem, odra-

dzaniem się nacjonalizmów i destabilizacją polityczną sprzyjającą niekontrolowanym procesom społecznym (np. konfliktom zbrojnym i falom migracji).

Paradoksalnie, w tych trudnych czasach Pomorskie przeżywa okres prosperity, będąc jednym z najlepszych miejsc do życia, pracy, nauki i odpoczynku w Polsce, co potwierdza m.in. rosnąca najszybciej w kraju liczba mieszkańców. Można nawet zaryzykować tezę, że od czterech wieków tempo zmian w naszym regionie nie było tak wysokie i tak pozytywne.

Pomorskie przechodzi głęboką transformację, będąc jednocześnie w dwudziestce najszybciej rozwijających się regionów UE. Podstawowe wskaźniki ekonomiczne (m.in. PKB, dochody gospodarstw domowych, eksport, inwestycje zagraniczne, ruch turystyczny, potoki pasażerskie w porcie lotniczym, przeładunki w portach morskich, nakłady badawczo-rozwojowe) osiągają rekordowe poziomy. Najbardziej spektakularne zmiany nastąpiły jednak na rynku pracy, na którym w ciągu 10 lat pomorscy przedsiębiorcy stworzyli ponad 200 tys. miejsc pracy.

Z jednej strony, obserwujemy efekty świadomie prowadzonej w regionie polityki rozwoju oraz ogromnego zaangażowania obywateli i aktywności przedsiębiorców. Z drugiej zaś, korzystamy z owoców przystąpienia Polski do UE, głównie z uzyskania dostępu do wspólnego rynku i do funduszy europejskich. Ich wartość 30 czerwca 2019 r. osiągnęła w Pomorskiem poziom ponad 45 mld zł. Żeby zobrazować skalę tego zastrzyku finansowego, warto uświadomić sobie, że jest on większy niż wsparcie, jakie

otrzymały po II wojnie światowej Grecja, Austria, Dania czy Belgia w ramach tzw. planu Marshalla.

Nowe rozdanie budżetowe w UE

Od 2021 r. rozpocznie się nowa unijna perspektywa finansowa. Wiosną 2018 r. Komisja Europejska zaproponowała projekt Wieloletnich Ram Finansowych (WRF) na lata 2021–2027, a następnie opublikowała projekty rozporządzeń dla poszczególnych instrumentów. Wkrótce miną dwa lata, od kiedy rozpoczęły się uzgodnienia kształtu WRF między Radą UE, Parlamentem Europejskim i Komisją Europejską. Wszystko wskazuje na to, że zamkną się one dopiero w drugim półroczu 2020 r., czyli podczas niemieckiej prezydencji w UE.

Już na podstawie wyjściowych propozycji Komisji Europejskiej można stwierdzić, że budżet UE czekają istotne zmiany, głównie co do struktury, jak też zasad i kierunków wydatkowania środków. Dodatkowo, nowy Parlament Europejski, wybrany w maju 2019 r., oraz nowa Komisja Europejska, która zaczęła działać pod koniec 2019 r., będą na pewno chciały odcisnąć na nim swe piętno. Przewodnicząca komisji Ursula von der Leyen już na początku swej aktywności wskazała *Europejski Zielony Ład* jako jeden z sześciu naczelných celów dla UE na najbliższe lata. Ta i inne okoliczności – jak np. brexit czy silne skłonności niektórych krajów-płatników netto (np. Holandia, Szwecja) do redukcji wydatków – wpłyną z pewnością na ostateczny kształt budżetu UE po 2020 r.

Wiele wskazuje na to, że może on być w ujęciu realnym nieco mniejszy od obecnego (2014–2020), przy czym cięcia będą dość bolesne z punktu widzenia takich krajów, jak np. Polska.

Odmieniona polityka spójności

Bez względu na ostateczne rozstrzygnięcia, można zaryzykować tezę, że jedną z ofiar „cięć” w nowym budżecie UE będzie polityka spójności. Szacuje się, że jej znaczenie spadnie o co najmniej 10 proc. (z 369 do 332 mld euro w cenach z 2018 r.). Polska pozostanie największym beneficjentem tej polityki, kumulując blisko 20 proc. jej budżetu, jednak w stosunku do obecnego rozdania straci prawdopodobnie najwięcej, bo blisko 23 proc. (ok. 19,5 mld euro).

Zmieni się też profil polityki spójności. Będzie elastyczniejsza, a jej akcent zostanie położony na katalizatory transformacji gospodarki (m.in. badania naukowe, innowacje, redukcja emisji, cyfryzacja), na niektóre zasoby infrastrukturalne (m.in. sieci transportowe, energetyczne, teleinformatyczne, inteligentne miasta) oraz na wyzwania społeczne (m.in. dotyczące młodych, migracji, ubóstwa, zdrowia, kompetencji, wyrównywania szans czy innowacji społecznych).

W polityce spójności należy się spodziewać także wielu innych zmian. Wśród pozytywnych zaproponowano m.in.: większą swobodę przesuwania środków wewnątrz programów, odejście od zatwierdzania największych (strategicznych) projektów przez Komisję Europejską, a także zmniejszenie

wymogów dla projektów generujących dochód, czy też szersze wprowadzenie uproszczonych metod rozliczania kosztów, rezygnację z niektórych czasochłonnych procedur oraz ucywilizowanie zasad audytu i kontroli. Z drugiej strony, natkniemy się prawdopodobnie na wiele utrudnień. Należy tu zaliczyć m.in. wzrost poziomu niezbędnego wkładu własnego, powrót do zasady n+2 oznaczającej konieczność bardzo szybkiego wydatkowania dostępnych środków, a także mniejsze zaliczki, brak możliwości rozliczenia podatku VAT w większych inwestycjach oraz restrykcje dla niektórych typów projektów (np. energetyka nieodnawialna, tabor kolejowy, infrastruktura lotnicza, kultura i wsparcie dużych firm).

Podsumowując, choć Parlament Europejski może w procesie legislacyjnym nieco poprawić kształt polityki spójności, to wiele wskazuje na to, że zostanie ona osłabiona. Mniejsze możliwości finansowe, większy wkład własny beneficjentów (minimum 30 proc.), presja na szybkie inwestowanie środków, mniejsze prefinansowanie oraz niekorzystne rozwiązania podatkowe to tylko niektóre czynniki, które mogą zdecydować o spadku jej atrakcyjności i siły oddziaływania. Warto dodać, że Pomorskie wraz z 12 innymi polskimi regionami zostanie zaliczone do kategorii tzw. słabo rozwiniętych regionów, co prawdopodobnie oznacza m.in., że limit wydatków kierowanych na najbardziej innowacyjne i niskoemisyjne sektory gospodarki wyniesie nie mniej niż 65 proc.

Wyzwania rozwojowe

Znaczna redukcja polityki spójności UE oznacza istotny spadek finansowania ogółu polityki regionalnej w Polsce. Może to mieć negatywne konsekwencje dla naszych województw, w tym dla Pomorskiego. Jest to o tyle istotne, że wciąż musimy mierzyć się z wieloma, często dużymi i nowymi wyzwaniami. Warto wyróżnić co najmniej trzy z nich.

Po pierwsze, zaczynają nas dotyczyć konsekwencje starzenia się społeczeństwa. Szybko rośnie populacja osób w wieku poprodukcyjnym. Od 2050 r. jej rozmiary będą w Polsce dwa razy większe od liczby osób w wieku przedprodukcyjnym. To może być bardzo mocny hamulec rozwoju nawet w Pomorskiem, które, choć jest najmłodszym demograficznie regionem Polski, już odczuwa deficyt pracowników. W tej sytuacji kluczowymi zadaniami publicznymi stają się przemysłana mobilizacja zasobów pracy (głównie osób biernych zawodowo) oraz długofalowe zarządzanie migracjami, w tym tworzenie przyjaznego otoczenia społecznego dla migracji. Trzonem polityki zatrudnienia powinno być więc nie tyle wprowadzanie na rynek pracy ludzi młodych, ale zapewnienie aktywnej obecności seniorów i migrantów na tym rynku.

Po drugie, stajemy wobec konsekwencji zmian klimatu. Pomorskie jest szczególnie narażone na ryzyka związane z ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi, których częstotliwość rośnie. Większość tych zjawisk stwarza istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia ludzi oraz dla sprawnego

funkcjonowania gospodarki. Ich koszty są ogromnym – i rosnącym – obciążeniem dla mieszkańców, regionalnej gospodarki i środowiska, a ich negatywny wpływ (np. nawalnica w Borach Tucholskich w 2017 r.) jest znacznie większy niż to sugerują oficjalne statystyki. W tej sytuacji zdolność do prewencji, przewidywania i niwelowania skutków ekstremalnych zjawisk pogodowych staje się ważnym kierunkiem działań publicznych. Niezbędne są m.in. przegląd i modyfikacja większości polityk prowadzonych na szczeblu regionalnym i lokalnym pod kątem ich wpływu na zmiany klimatyczne oraz dostosowania do skutków tych zmian.

Po trzecie, musimy lepiej sobie radzić ze skokową cyfryzacją we wszystkich sferach. By ją wykorzystać jako czynnik pozytywnych zmian, potrzebne są wysokie umiejętności. Ich niski poziom sprawia jednak, że dostępne technologie – pozwalające istotnie poprawić działanie np. systemu zdrowia, edukacji, transportu i administracji – nie są właściwie używane. Na tle cyfryzacji obserwujemy też pogłębiające się różnice generacyjne. Próg umiejętności cyfrowych pozwalających sprawnie poruszać się w realiach społeczno-gospodarczych, szybko się podnosi. W odpowiedzi, należy w Pomorskiem rozpocząć realizację zadania, jakim jest edukacja i inkluzja cyfrowa m.in. poprzez kompleksowe programy rozwoju kompetencji.

Rola dla polityki spójności

Warto postawić pytanie: czy polityka spójności UE jest w stanie wesprzeć nasz region w stawieniu czoła zarysowanym wyżej wyzwaniom? Śledząc historię pomorskich doświadczeń w zarządzaniu Regionalnymi Programami Operacyjnymi na lata 2007–2013 i 2014–2020, a także doceniając kreatywność, determinację i skuteczność wielu pomorskich samorządów, przedsiębiorców, uczelni, jednostek naukowych, organizacji pozarządowych oraz wielu innych podmiotów w sięganiu po fundusze strukturalne UE, można być umiarkowanym optymistą. Potrzebne jest jednak spełnienie pewnych warunków.

Najważniejszy z nich ma charakter warunku koniecznego (*sine qua non*). Powinien on brzmieć jasno i zdecydowanie: „traktujemy Politykę Spójności jako kluczowy wehikuł, który pomoże nam wyjść z klubu najbiedniejszych regionów w UE, realizujemy głównie przedsięwzięcia nowatorskie, ryzykowniejsze, o wysokiej stopie zwrotu (przełomowe), realnie wzmacniające fundamenty wzrostu i podnoszące zdolność gospodarki regionu do konkurencji w świecie”

Są jeszcze co najmniej trzy inne warunki, które można nazwać wystarczającymi. Po pierwsze, środki polityki spójności powinniśmy wykorzystywać do budowy silnej i stabilnej bazy gospodarczej (podatkowej), która daje możliwość prowadzenia skutecznej, długofalowej polityki rozwoju oraz zapewnienia mieszkańcom dostępu do dobrej jakości usług publicznych w takich obszarach, jak np. ochrona zdrowia, edukacja, transport zbiorowy czy kultura.

Po drugie, środki polityki spójności winniśmy skierować na wzmacnianie wielokulturowego klimatu naszego regionu. Taki klimat pozwala umacniać kapitał społeczny, który jest jednym z istotniejszych czynników rozwoju w dłuższej perspektywie, gdyż sprzyja budowie zdolności do współpracy, wzrostowi zaufania i szerszemu zaangażowaniu obywateli w kwestie publiczne, a także ułatwia przyciąganie talentów i wspieranie (zatrzymanie) własnych.

Po trzecie, środki polityki spójności powinniśmy skierować na wzmocnienie „odporności” regionu na negatywne skutki różnych kryzysów. Obok zaangażowania sektora publicznego, organizacji społecznych i obywateli, niezbędne będzie także umiejętne włączenie kapitału prywatnego w realizację ważnych publicznych przedsięwzięć rozwojowych. Pomorskie powinno aktywnie działać na rzecz rozdzielania wzrostu gospodarczego od zużycia zasobów. Oznacza to z jednej strony, wspieranie adaptacji przedsiębiorstw do warunków gospodarki cyfrowej, niskoemisyjnej i cyrkularnej (optymalizacja, oszczędność i ponowne użycie zasobów), zaś z drugiej, tworzenie zachęt do głębokiej zmiany zachowań konsumpcyjnych obywateli. Obszarami specjalnej aktywności powinny być redukcja emisji gazów cieplarnianych, redukcja zużycia energii i jej produkcja z zastosowaniem źródeł odnawialnych, a także radykalne uatrakcyjnienie transportu zbiorowego i różnych form mobilności aktywnej, upowszechnienie współdzielenia dóbr i usług oraz redukcja marnotrawstwa żywności.

Konkluzje

Należy pogodzić się z tym, że skala funduszy strukturalnych UE w naszym regionie po 2020 r. zmniejszy się znacząco, być może nawet o 25–35 proc. Jednak mimo to, polityka spójności ma wszelkie walory, by wesprzeć Pomorskie w uzyskaniu samodzielności rozwojowej oraz zdolności do kreowania rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

Może to nas uchronić przed pułapką tzw. średniego rozwoju grożącą tym krajom i regionom, w których – po nadrobieniu zaległości cywilizacyjnych – maleje impet rozwojowy ze względu na brak koncepcji wykorzystania wewnętrznych potencjałów i budowy trwałych przewag konkurencyjnych, co kończy się często zepchnięciem na margines globalnych procesów gospodarczych. Oczywiście, tej pułapki łatwiej uniknąć, gdy oprócz funduszy strukturalnych UE będziemy lepiej niż dotąd korzystać w regionie z innych polityk, programów i instrumentów wspólnotowych (m.in. *Horyzont Europa*, *Life*, *Łącząc Europę*, *Erasmus* czy *InvestEU*), a także gdy ostatecznie uda się w Polsce zerwać z patologiami w systemie dochodów publicznych. Głębokie uzależnienie województw od transferów z budżetu centralnego staje się bowiem kluczowym hamulcem dla prowadzenia skutecznej i efektywnej polityki rozwoju oraz dostarczania dobrej jakości usług publicznych w regionach.

* * *

Trudno się oprzeć wrażeniu, że najbliższe 10 lat będzie dla naszego regionu prawdziwym

testem prężności i odporności. Testem, który będzie polegał na przyjęciu „dawki leku”, jaką są fundusze strukturalne UE. Ta „dawka” może okazać się „ostatnią kroplą”, po zażyciu której wejdziemy w długi dryf rozwojowy, nie będąc w stanie samodzielnie przeciwstawić się wielu wewnętrznym i zewnętrznym problemom i barierom. Jednak „dawka” ta może również stać się „kropką nad i”

przesądzającą o tym, że Pomorskie awansuje do grona regionów decydujących o globalnej sile konkurencyjnej Unii Europejskiej.

Oby ten drugi scenariusz był bliższy nam i wszystkim naszym regionalnym sąsiadom!



Powrotu do RWPG nie będzie

Tadeusz Aziewicz

Poset na Sejm V–IX kadencji



Chociaż w opinii wielu ekspertów i polityków transformacja gospodarcza w Polsce została zakończona, to jednak istotna część kluczowych przedsiębiorstw w dalszym ciągu znajduje się pod kontrolą skarbu państwa. Dotyczy to także Pomorza. Sytuacja tych podmiotów, w sporym stopniu zależna od jakości nadzoru właścicielskiego, istotnie wpływa na stan polskiej i pomorskiej gospodarki.

Porty morskie

Dla mieszkańców naszego regionu szczególnie ważne są przedsiębiorstwa, których działalność wiąże się z morzem – porty morskie i stocznie. Zgodnie z ustawą o portach i przystaniach morskich, zarządy portów morskich pozostały we władaniu skarbu

państwa. Wiąże się to z oddzieleniem zarządzania infrastrukturą portową od eksploatacji – ta część aktywności portowej prawie w całości została sprywatyzowana. Duże inwestycje w infrastrukturę zrealizowane przez zarządy portów dzięki środkom własnym i europejskim oraz zaangażowaniu prywatnych inwestorów spowodowały dynamiczny rozwój pomorskich portów morskich, które ciągle biją rekordy przeładunków i osiągają znakomite wyniki.

Stocznie

Dużo trudniejsza okazała się transformacja sektora stoczniowego. W czasach PRL nasze stocznie były dużymi dostawcami statków dla ZSRR, które produkowane były w ramach gospodarki centralnie sterowanej,

bez rynkowej weryfikacji i sprzedawane za tzw. rubla transferowego, który niewiele miał wspólnego z realnym kursem walut. W tamtym czasie stocznie były potężnym pracodawcą. Nie przypadkiem stały się głównymi centrami robotniczego protestu w sierpniu 1980 r.

Po odzyskaniu niepodległości kolejne rządzące ekipy nie radziły sobie z dostosowaniem sektora stoczniowego do realiów gospodarki rynkowej. Głównym powodem było ogromne upolitycznienie tej branży i znaczna siła ruchu związkowego. Utrudniało to radykalne zmniejszanie kosztów i rodziło pokusy wymuszania pomocy publicznej, możliwej w czasie, kiedy nie byliśmy jeszcze w Unii Europejskiej. Z perspektywy silnych związków i ulegających im menedżerów bardziej efektywne było wywieranie presji na rząd niż wspieranie zachowań typowych dla firmy funkcjonującej w otoczeniu rynkowym. Jedynym udanym przykładem transformacji przedsiębiorstwa działającego w tym obszarze była prywatyzacja Stoczni Północnej, która z czasem przekształciła się w Remontowa Holding. W przypadku Stoczni Gdańskiej, w 2007 r. rząd Jarosława Kaczyńskiego dokonał efektownej transakcji, sprzedając ją przedsiębiorcy z Ukrainy. Była to największa prywatyzacja tego rządu zrealizowana na Pomorzu.

W walce o przetrwanie, którą toczyła Stocznia Gdynia, na pewno nie pomogła obecność w jej organach aktywnych polityków. Jeden z jej ostatnich prezesów – Kazimierz Smoliński, dzisiejszy poseł PiS – łączył zarządzanie upadającą stocznia z kandydowaniem na prezydenta Tczewa (bez po-

wodzenia). Wielkość pomocy publicznej udzielonej Stoczni Gdynia była tak wielka, że niemożliwe okazało się przygotowanie programu restrukturyzacji, który mogłaby zaakceptować Komisja Europejska. W efekcie, w 2008 r. komisja zdecydowała o likwidacji Stoczni Gdynia. Po tym wydarzeniu podjęte zostały udane próby odtworzenia działalności stoczniowej dzięki majątkowi zlikwidowanego podmiotu i zgodnie z unijnymi regułami dotyczącymi pomocy publicznej oraz zasadami gospodarki rynkowej. W 2015 r. zatrudnienie na terenach byłej Stoczni Gdynia było dużo większe niż przed wspomnianą decyzją komisji.

Pisząc o pomorskich stoczniach nie można pominąć zlokalizowanych także w Gdyni Stoczni Marynarki Wojennej i Stoczni Remontowej Nauta. Problemy Stoczni Marynarki Wojennej związane m.in. z wysokim poziomem kosztów i uzyskaniem odpowiedniego portfela zamówień z MON, a także nadwyżka atrakcyjnych terenów spowodowały, że w 2008 r. była poważnie rozważana koncepcja połączenia jej ze stocznia Nauta. W efekcie, Nauta miała przenieść swoją aktywność na tereny zajmowane przez Stocznia Marynarki Wojennej, a środki uzyskane ze sprzedaży wartościowych gruntów zajmowanych dotychczas przez Nautę, miały wzmocnić nowy podmiot. Rozwiązanie to wywołało zdecydowany sprzeciw działaczy związkowych, niechętnie było też lobby związane z przemysłem obronnym. Efektem była upadłość Stoczni Marynarki Wojennej.

Stocznia Remontowa Nauta także poniosła konsekwencje ówczesnych zaniechań.

Późniejsza przeprowadzka na tereny byłej Stoczni Gdynia okazała się kosztowna i kłopotliwa, jej skutki wpływają na kondycję ekonomiczną tej stoczni do dzisiaj.

Przed i po wyborach w 2015 roku

Najogólniej rzecz biorąc, tak wyglądała sytuacja pomorskich portów i stoczni przed wyborami parlamentarnymi, które odbyły się w 2015 r. i wywarły duży wpływ na stan przedsiębiorstw funkcjonujących w obszarze gospodarki morskiej. Formacja, która doszła do władzy w efekcie tych wyborów, w swojej narracji nawiązywała do etatyizmu z początku XX w. oraz mitów o potędze polskich stoczni z czasów Edwarda Gierka, kiedy Polska była członkiem RWPG. Jednym z kluczowych jej haseł była tzw. odbudowa przemysłu stoczniowego. Głównymi narzędziami realizacji miały być nowe branżowe ministerstwo oraz ustawa stoczniowa, która miała doprowadzić do skokowej zmiany na lepsze w sektorze. Budowanie tej nadziei połączone było z agresywną propagandą mającą na celu zdyskredytowania dorobku poprzedników.

Po wyborach rzeczywiście powstała nowa struktura władzy wprost nawiązująca do tzw. polski resortowej, czyli PRL-owskich branżowych zjednoczeń. Nowa sejmowa większość zrezygnowała ze scentralizowanego nadzoru właścicielskiego. Ministerstwo Skarbu zostało zlikwidowane, a jego kompetencje w obszarze gospodarki morskiej przejęły: Ministerstwo Obrony Narodowej i nowo powstałe Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Warto zauważyć, że połączenie w jednym resorcie funkcji właścicielskich i regulacyjnych, ról klienta i dostawcy produktu, prowadzi do znanych i opisanych w literaturze konfliktów interesów i prowokuje do nieefektywnego „ręcznego” sterowania gospodarką, w tym ukrytego subsydiowania słabszych podmiotów. Głównym celem skutecznego nadzoru właścicielskiego powinno być wymuszenie na przedsiębiorstwie zachowań podobnych do podejmowanych przez sektor prywatny. Patrząc z tej perspektywy, zdecydowanie lepiej jest, jeżeli nadzorem nad przedsiębiorstwami zależnymi od skarbu państwa zajmuje się jeden wyspecjalizowany podmiot, a resorty branżowe równo traktują wszystkie przedsiębiorstwa, niezależnie od formy własności.

Jeżeli chodzi o funkcje regulacyjne, to duże wątpliwości budzi oddzielenie tworzenia polityki morskiej państwa od zarządzania rozwojem dróg lądowych. Przypominam, że aktualnie zajmują się tym dwa odrębne resorty: Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz Ministerstwo Infrastruktury. Zaplecze drogowe ma fundamentalne znaczenie dla rozwoju portów morskich, szczególnie w dobie transportu intermodalnego, czyli integracji jego różnych gałęzi. Wadliwa struktura rządu prawdopodobnie jest jedną z przyczyn zaniechań związanych z budową Drogi Czerwonej, kluczowej dla przyszłości gdyńskiego portu.

Pierwszym efektem przejścia nadzoru właścicielskiego przez branżowych ministrów były zmiany kadrowe w podległych spółkach, których beneficjentami były

na ogół osoby o nieznanym wcześniej doświadczeniu. W wielu wypadkach działa się to kosztem doświadczonych menedżerów. Jednym z działań dobitnie świadczących o stosunku polityków rządzącej większości do przejmowanych podmiotów było uchwalenie prawa obniżającego wymogi niezbędne do zasiadania w radach nadzorczych spółek zależnych od portów morskich. Stało się to wkrótce po powołaniu do rad spółek zależnych od gdańskiego portu działaczy związanych z PiS, nieposiadających stosownych uprawnień i szybkim ich odwołaniu po tym, jak ujawnione zostało naruszenie prawa. W ciągu kilku miesięcy grupa posłów reprezentowana przez posła PiS Marcina Horałę, przy akceptacji rządu, przevorsowała ustawę, która obniżyła konieczne wymogi do poziomu wspomnianych osób.

Jak już wspomniałem, kondycja naszych portów morskich jest bardzo dobra. Jest to efekt wysokiej koniunktury, dobrze przeprowadzonej prywatyzacji spółek eksploatacyjnych oraz przemysłowych i efektywnie zrealizowanych inwestycji. Główny problem to wzmocnienie infrastruktury dostępowej, szczególnie od strony ładu. Najpilniejszą inwestycją wydaje się wspomniana Droga Czerwona w Gdyni.

Nowe koncepcje

Nowe wyzwania wiążą się z ogłoszonymi przez rząd planami budowy portów zewnętrznych w portach w Gdańsku i w Gdyni. Nie odrzucam tych koncepcji. Jednak

w jednym i drugim wypadku wymagają one precyzyjnych analiz, zarówno z punktu widzenia rynkowej efektywności, jak i praktycznego funkcjonowania. Przypominam, że ten sam rząd w trakcie minionych 4 lat nie potrafił podjąć działań prowadzących do budowy Drogi Czerwonej w Gdyni, bez której trudno myśleć o dalszym rozwoju gdyńskiego portu. Ustawa umożliwiająca finansowanie tego przedsięwzięcia z budżetu państwa została uchwalona dopiero przed wyborami w 2019 r., wiele wskazuje, że stało się to w efekcie presji wywieranej przez opozycję, aby wyeliminować ten wątek z kampanii wyborczej.

Przykładem uzasadniającym obawy przed „ręcznym” sterowaniem przedsiębiorstwami podległymi branżowemu ministerstwu jest nietransparentne finansowanie restrukturyzacji Polskiej Żeglugi Morskiej ze środków wypracowanych przez Zarząd Morskiego Portu w Gdyni. Przypominam, że w 2017 r. gdyński port z sposób niejawni nabył obligacje wyemitowane przez szczecińskiego armatora, znajdującego się w zarządzie komisarycznym. Determinacja, z jaką rząd odmawiał parlamentarzystom informacji na temat szczegółów tej transakcji, budzi poważną wątpliwość, czy miała ona charakter rynkowy. Nie mam pewności, czy port odzyskałby swoje pieniądze, gdyby nie poselskie interpelacje, które spowodowały, że wiedza o tym dziwnym przedsięwzięciu dotarła do opinii publicznej.

Fiasco tzw. odbudowy przemysłu stoczniowego

Zgodnie z zapowiedziami, rząd doprowadził do uchwalenia ustawy o aktywizacji przemysłu okrętowego i przemysłów komplementarnych, potocznie zwanej ustawą stoczniową. Miała ona spowodować skokową zmianę w tym sektorze. Najważniejszym elementem ustawy było wprowadzenie środka pomocowego w postaci zryczałtowanego podatku od wartości sprzedanej. Według szacunków właściwego ministerstwa, ustawa stoczniowa już po roku miała spowodować zwiększenie obrotów związanych z zakupem części do budowy statków o 1,5–2 mld zł, a w stoczniach zwiększenie zatrudnienia o ok. 5 tys. pracowników.

Ustawa stoczniowa weszła w życie z początkiem 2017 r., ale działa tylko częściowo, bowiem Komisja Europejska zakwestionowała jej kluczowe zapisy i wszczęła w tej sprawie dochodzenie. Komisja, 15 stycznia 2018 r. podjęła decyzję o wszczęciu postępowania przewidzianego w art. 108 ust. 2 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej wobec zgłoszonego przez polskie władze środka pomocowego pn. *Zryczałtowany podatek od wartości sprzedanej produkcji w przemyśle stoczniowym*. Zdaniem komisji, przedmiotowy środek pomocowy pochodzi z zasobów państwowych (ze względu na rezygnację z dochodów podatkowych) i można go przypisać państwu. Ponadto, z uwagi na fakt, że środek ten zapewniałby beneficjentom selektywną korzyść gospodarczą, zakłóca konkurencję lub grozi jej zakłóceniem i wpływa na wymianę handlową między pań-

stwami członkowskimi, komisja uznała, że stanowi on pomoc państwa w rozumieniu art. 107 ust. 1 TFUE.

Do dzisiaj branżowy minister pytany o pozytywne efekty związane z wejściem w życie ustawy stoczniowej milczy lub odpowiada ogólnikami. Nie potrafił odpowiedzieć na wiele razy zadawane pytanie o to, ile podmiotów skorzystało dotychczas z jej zapisów ani wymienić żadnego z nich.

Kompletne fiasco nadziei budowanych w związku z kontrowersyjną ustawą to nie jedyny problem przemysłu stoczniowego. Po kilku latach tzw. odbudowy przemysłu stoczniowego, wyniki stoczni zależnych od skarbu państwa są wyraźnie gorsze niż przed rozpoczęciem procesu. Najbrutalniej widać to na przykładzie Stoczni Remontowej Nauta. Bolesnym symbolem zarządzania tą stocznia przez ludzi związanych z politykami tzw. dobrej zmiany stał się przewrócony dok wraz z remontowanym statkiem. Nauta, która 2015 r. zakończyła zyskiem w wys. 6 770 tys. zł, już po pierwszym roku dobrej zmiany, przyniosła duże straty. W 2018 r. spółka odnotowała stratę w wysokości 57 905 tys. zł

Nie ma też dobrych informacji dotyczących przyszłości gdyńskiej Stoczni Marynarki Wojennej, chociaż premier Beata Szydło, w trakcie sejmowej debaty nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu, 7 kwietnia 2017 r. ogłosiła „sukces”, używając słów: „uratowaliśmy Stocznia Marynarki Wojennej poprzez jej zakup przez Polską Grupę Zbrojeniową”. Uratowanie stoczni to doprowadzenie tego przedsiębiorstwa do stanu umożliwiającego jego samodzielne działanie na rynku

w długim okresie. Stocznia Wojenna – bo taka jest nazwa nowego podmiotu – zakończyła 2018 r. stratą w wysokości 26 559 tys. zł i ma poważne problemy z pozyskaniem portfela zamówień, chociaż uzyskuje kontrakty z MON w trybie bezprzetargowym.

Stocznia Gdańsk w 2007 r. została sprzedana inwestorowi z Ukrainy. Transakcja ta także była przedstawiana przez ówczesnie rządzących jako uratowanie stoczni. Po ponad 10 latach kolejny rząd tej samej formacji podjął decyzję o renacjonalizacji wchodzących w jej skład przedsiębiorstw, ratując stocznnię tym razem znajdującą się w realnej ruinie. Decyzja ta nie została podjęta w sposób transparentny. Rząd konsekwentnie odmawia ujawnienia kwoty zawartej transakcji, zasłaniając się tajemnicą. Jawne są natomiast wyniki wspomnianych przedsiębiorstw. Stocznia Gdańsk zakończyła rok 2018 stratą w wysokości 20 512 tys. zł, natomiast spółka GSG Towers w tym samym roku odnotowała stratę 68 083 tys. zł.

Gospodarka morska – podsumowanie działań rządu

Najogólniej rzecz biorąc, tak wygląda bilans polityki prowadzonej przez rządzącą większość w stosunku do pomorskich przedsiębiorstw związanych z gospodarką morską, w tym tzw. odbudowy przemysłu stoczniowego. Skupiłem się jedynie na spółkach zależnych od skarbu państwa, bo nadzór nad nimi znajduje się w kompetencji rządu i sejmowych komisji.

Trudno jednoznacznie wskazać przyczyny takiego stanu rzeczy. Rządzącym łatwo jest chwalić się znakomitymi wynikami portów, chociaż trudno jest obronić tezę, że porty osiągnęły je w efekcie aktywności menedżerów tzw. dobrej zmiany. Przeciwnie, w gdyńskim porcie, po wyborach w 2015 r., wyraźnie spadła dynamika inwestycji, aktualny zarząd ciągle nie radzi sobie z budową obrotnicy, przypominam, że rzekome zaniechania dotyczące tej inwestycji były głównym argumentem w ataku na dorobek poprzedników. Od czasu uchwalenia wspomnianej wyżej ustawy, nie zauważyłem aktywności rządu związanej z budową Drogi Czerwonej.

Znakiem czasu jest sfinansowanie przez Zarząd Morskiego Portu Gdynia monstrancji dla jednego z kościołów. Podobno było to „świadczenie rzeczowe w postaci monstrancji, uzgodnione zawartą z Parafią NMP Królowej Polski w Gdyni umową promocyjną, w zamian za otrzymane od drugiej strony umowy świadczenia kształtującego wizerunek Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA”. Jedna z gazet ustaliła, że kosztowało to ok. 90 tys. zł.

Zbyt mało wiem o planach dotyczących budowy portów zewnętrznych w Gdańsku i Gdyni, żeby dokonać poważnej oceny zasadności tych inwestycji. Na posiedzeniach sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej zaprezentowano dotychczas jedynie ogólne potwierdzające polityczną intencję. Dotychczasowe doświadczenia rządu z realizacją wielkich projektów nakazują podchodzić do tych zapowiedzi z ogromną ostrożnością. Mam w świeżej pamięci kom-

promitację ministra Marka Gróbarczyka, związaną z położeniem stępki pod budowę promu Ropax w Szczecinie, oraz w branży energetycznej nadzorowanej w tym czasie przez ministra Krzysztofa Tchórzewskiego – potężny błąd inwestycyjny w postaci budowy elektrowni węglowej w Ostrołęce.

Zarządzanie stoczniami to zdecydowanie trudniejsza materia. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że nasze państwo nie radzi sobie z tym wyzwaniem, dlatego dziwi mocny zwrot rządzącej większości w kierunku rozwiązań z minionego stulecia. Jedyne racjonalne uzasadnienie takiego stanu rzeczy ma charakter polityczny. Wiele wskazuje, że głównym celem aktywności rządu nie jest budowa racjonalnie działającego sektora, ale mobilizacja wyborców i deprecjonowanie dorobku opozycji. Wyraźnie widać, że minister Marek Gróbarczyk lepiej czuje się na konferencjach prasowych niż na merytorycznych posiedzeniach sejmowej komisji, gdzie padają konkretne pytania.

Współczesny świat szybko się zmienia, wiele wskazuje, że weszliśmy już w ciąg nieznanych wcześniej zdarzeń, których skutków nie da się do końca przewidzieć. Nie wiem, czy entuzjaści budowy portów zewnętrznych biorą pod uwagę nadchodzące zmiany klimatyczne, w tym wzrost poziomu mórz. Gdy piszę te słowa, trudno jest także przewidzieć, jakie będą gospodarcze i polityczne skutki ekspansji koronawirusa czy

kolejnej fali uchodźców, która dociera do granic Unii Europejskiej. Jedno wydaje się pewne – nie będzie powrotu do RWPG. Jeżeli pomorskie stocznie mają przetrwać, czas odrzucić gierkowskie myślenie, powyrzucać ze stoczni ludzi związanych z polityką i skupić się na dostosowaniu sektora do rynkowych realiów współczesnego świata, nie bojąc się połączeń i prywatyzacji, szanując każdy publiczny grosz. Trzeba szukać miejsca dla polskiego przemysłu okrętowego w szerokim, globalnym kontekście, aby znaleźć nisze, w których możemy osiągać przewagi komparatywne, dające możliwość trwałego funkcjonowania bez publicznych pieniędzy. Nie będę oryginalny twierdząc, że widzę takie możliwości w obszarze nowych technologii lub produkcji wyposażenia statków.

Myślę, że warto, aby rząd wyciągnął wnioski z błędnej polityki w stosunku do sektora energetycznego, który zniszczono, aby uspokoić sytuację na Śląsku. Jak wiemy, działa się to w czasie, kiedy cywilizowany świat już odchodził od węgla. Ogromny spadek wartości naszych koncernów energetycznych niech będzie przestrożą dla tych, którzy myślą o realizacji celów politycznych kosztem ekonomii także w obszarze gospodarki morskiej.

Gdynia, 8 marca 2020 r.



Kluczowe uwarunkowania oraz kierunki rozwoju województwa pomorskiego – projekt Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2030¹

Mieczysław Struk

Marszałek Województwa Pomorskiego



1 Zapis wypowiedzi marszałka województwa na sesji
Sejmiku Województwa Pomorskiego, 24 lutego 2020 r.

Szanowni Państwo Radni,

Dobiega końca okres obowiązywania strategii rozwoju przyjętej przez Sejmik Województwa Pomorskiego w 2012 roku. Jest ona realizowana w dynamicznych okolicznościach zewnętrznych – w okresie globalnych turbulencji gospodarczych, spadku zaufania do instytucji, odradzających się ekstremizmów czy brexitu. Jednocześnie, Pomorskie przeżywa okres największej prosperity.

Pomorze od 100 lat ponownie jest integralną częścią Polski, a od 20 lat – jako samorządowe województwo – może samodzielnie kształtować swoją przyszłość w ramach wspólnie wypracowanej i uzgodnionej *Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego*.

Biorąc pod uwagę ostatnie 10 lat, Pomorskie – spośród prawie 300 regionów w UE –

jest w pierwszej trzydziestce najszybciej rozwijających się. Jesteśmy jednym z tych miejsc w Polsce, gdzie ludzie najchętniej przyjeżdżają, osiedlają się i inwestują. To nie przypadek. Głębokie i pozytywne zmiany w regionie wiążą się z jednej strony z przystąpieniem do UE. Uzyskaliśmy m.in. dostęp do wspólnego rynku oraz do efektywnych rozwiązań instytucjonalnych, a także do środków pochodzących z funduszy strukturalnych. Z drugiej strony, dzięki zaangażowanym obywatelom, aktywnym przedsiębiorcom i odpowiedzialnym samorządowcom uwolniliśmy część z drzemiącego w regionie potencjału, napędzając naszą gospodarkę, kapitał społeczny i jakość życia. Dostaliśmy szansę, którą dobrze wykorzystujemy. Jesteśmy świadkami i uczestnikami potężnego impulsu rozwojowego, bez którego Pomorskie wyglądałoby zupełnie inaczej.

Mieszkańcy	<ul style="list-style-type: none"> • najwyższy w kraju przyrost naturalny • jedno z najwyższych w kraju saldo migracji • najwyższy w Polsce odsetek ludzi młodych
Rynek pracy	<ul style="list-style-type: none"> • najwyższy w kraju przyrost liczby pracujących (od 1998 r.) • jeden z najwyższych w kraju wskaźnik zatrudnienia • 3-krotny spadek liczby bezrobotnych (od 1998 r.) • jedna z najniższych w Polsce stopa bezrobocia • 3-krotny przyrost liczby osób z wykształceniem wyższym (od 1998 r.)
Gospodarka	<ul style="list-style-type: none"> • prawie 4-krotny wzrost PKB (od 1998 r.) • ponad 2,5-krotny wzrost eksportu (od 2005 r.) • prawie 9-krotny wzrost nakładów na B+R (od 1999 r.) • 2,5-krotny wzrost obrotów ładunków w portach morskich (od 1999 r.) • 20-krotny wzrost liczby pasażerów w porcie lotniczym (od 2000 r.)

Pomorskie na ścieżce wzrostu

Dziś trudno sobie przypomnieć swoje miejscowości i społeczności sprzed 2004 roku.

Swoją istotną cegiełkę do tego procesu dołożył samorząd województwa – głównie poprzez konsekwentną realizację strategii rozwoju i związane z tym osiągnięcia. Systematycznie analizujemy stopień realizacji obecnej strategii. A wnioski z tego procesu wykorzystujemy w pracach nad nowym dokumentem.

Podsumowanie dotychczasowych działań

Po pierwsze, udało się utrwalić regionalny system zarządzania rozwojem, zainicjowany w *Strategii*. Wszystkie regionalne programy strategiczne realizowane są w dobrym tempie. Wykorzystano stosowne źródła finansowania, a struktura organizacyjna samorządu i budżetowania jest powiązana z procesem wdrażania *Strategii*. Gdy porównujemy nasze rozwiązania do tych funkcjonujących w innych regionach, to wiem, że jesteśmy w czołówce.

Po drugie – co w moim odczuciu jest sednem *Strategii* – podjęto realizację aż 24 Zobowiązań Samorządu Województwa Pomorskiego. W mojej opinii wypełnienie Zobowiązań stanowi główną miarę efektywności wdrażania *Strategii*. Do grona najlepiej realizowanych Zobowiązań należą m.in te dotyczące rozwoju systemu obsługi inwestorów, wsparcia uczniów szczególnie uzdolnionych czy stworzenia sieci szpitali. To pokazuje, że tam gdzie samorząd województwa dysponuje konkretnymi kompe-

tencjami i źródłami finansowania, nasza praca przynosi widoczne efekty.

Po trzecie, moja pozytywna ocena postępu realizacji *Strategii* wiąże się także z dobrą realizacją 25 Przedsięwzięć Strategicznych. Podobnie jak w przypadku Zobowiązań, zdecydowana większość Przedsięwzięć jest realizowana we właściwym tempie i tylko w nielicznych pojawiają się pewne opóźnienia, co głównie wynika z czynników niezależnych od samorządu województwa. W grupie Przedsięwzięć o wysokim stopniu zaawansowania są te, których znaczenie dla regionu jest kolosalne, jak na przykład: kształtowanie sieci ponadgimnazjalnych szkół zawodowych, rozwój pomorskich szlaków kajakowych, rowerowych czy pakiet działań drogowych, m.in. związanych z dostępem do autostrady A1, a także inwestycje kolejowe.

I po czwarte, co być może jest najważniejsze – realizacja *Strategii* wprowadziła na wyższy poziom współpracę samorządu z partnerami. Między innymi – zawarliśmy Kontrakt Terytorialny z Rządem oraz Zintegrowane Porozumienia Terytorialne z ośmioma miejskimi obszarami funkcjonalnymi. Realizowana jest także Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych we współpracy z Obszarem Metropolitalnym Gdańsk – Gdynia – Sopot. Przeprowadziliśmy – w trybie negocjacyjnym – uzgodnienia z partnerami w obszarach rewitalizacji, kształcenia zawodowego, turystyki czy Inteligentnych Specjalizacji Pomorza. W rezultacie, wzmocniliśmy wielopozomowy dialog na temat sposobów realizacji celów rozwoju w różnych częściach regionu.

Bariery w realizacji strategii

Realizacja *Strategii* napotkała także przeszkody. Najważniejszą jest – proszę nie traktować tego politycznie – kwestia współpracy z rządem. Bez względu na opcje polityczne, musimy przyznać, że w ważnych dla rozwoju regionu kwestiach decyzje rządu są dla regionu zbyt często niekorzystne. Jako przykłady posłużyć mogą wielokrotnie już wspomniana kwestia drogi S6 i linii kolejowej 202 do Słupska czy brak przesądzeń w sprawie budowy elektrowni jądrowej. We wszystkich tych kwestiach samorząd województwa podjął intensywne, udokumentowane działania analityczne, koncepcyjne, programowe i lobbingowe, które pozostały bez konkretnego odzewu ze strony rządowej.

Drugą najważniejszą barierą jest zakres kompetencji i możliwości finansowe samorządu województwa. W ramach *Strategii* najslabiej realizowane są bowiem te cele, co do których nie dysponujemy formalnymi kompetencjami lub krajowe ramy regulacyjne są niejasne i niedostateczne oraz utrudniony dostęp do źródeł finansowania. Mam tu na myśli m.in. kwestię kształcenia na poziomie wyższym czy ochrony zdrowia. W rezultacie, w obliczu konstruowania nowej strategii rozwoju do roku 2030 stoimy przed dylematem, czy podejmiemy jeszcze większy niż dotąd wysiłek w tych tematach, czy też kwestie te przestaną być naszym strategicznym priorytetem. Uważam, że tego typu refleksja powinna zostać przeprowadzona w gronie wszystkich radnych województwa.

Wyzwania nowej strategii

Jak wspomniałem na początku, okres wdrażania *Strategii Pomorskie 2020* dobiega końca. Podsumowując jej realizację, powinniśmy pamiętać, aby wyciągać wnioski zarówno z jej sukcesów, jak i barier. Z takim założeniem przystąpiliśmy do opracowania nowej *Strategii*. Przypomnę, że proces ten zainicjowaliśmy wspólnie rok temu. W pracach nad nową *Strategią* wzięliśmy pod uwagę kluczowe nowe uwarunkowania globalne. Pierwszym z tych wyzwań jest starzenie się społeczeństwa.

Pomorskie jest najmłodszym regionem Polski z najwyższym wskaźnikiem urodzeń i odsetkiem ludzi młodych. Niemniej jednak proces starzenia się społeczeństwa w naszym regionie – chociaż nieco wolniej niż w kraju – wyraźnie postępuje. Niewykorzystane zasoby osób biernych zawodowo i odpływ talentów stanowią także widoczne zagrożenie.

Drugim wyzwaniem są zmiany klimatu. Częstotliwość ekstremalnych zjawisk pogodowych wzrośnie, a ich skutki będą coraz poważniejsze. Pomorskie jest znacząco narażone na ryzyka związane z klęskami żywiołowymi, a skala wywołanych przez nie strat może być ogromna. Koszty nagłych i niespodziewanych katastrof, jak nawałnica z roku 2017, są ogromnym obciążeniem dla mieszkańców, gospodarki i środowiska. Mogą one w przyszłości szybko rosnąć, a my musimy być skuteczniejsi w prewencji, prognozowaniu i niwelowaniu ich skutków.

Trzecim z głównych wyzwań jest tocząca się rewolucja technologiczna w gospodarce,

Wyzwania:

1. **Starzenie się społeczeństwa** – malejący odsetek osób młodych, niski wskaźnik urodzeń, zbyt mała populacja osób aktywnych zawodowo i odpływ talentów
2. **Zmiany klimatu** – częstotliwość ekstremalnych zjawisk pogodowych wzrośnie, a ich skutki będą coraz poważniejsze
3. **Cyfryzacja życia** – przyczynia się do poprawy jakości usług publicznych, ale prowadzi także do wykluczenia całych grup społecznych i terytoriów

Scenariusze:

- A. **Optymistyczny:** Pomorskie krainą obfitości
- B. **Neutralny:** Pomorskie regionem niewykorzystanych szans
- C. **Pesymistyczny:** Pomorskie na peryferiach Europy

Wyzwania i scenariusze

w tym Przemysł 4.0. W tym obszarze niezwykle istotna jest również cyfryzacja życia, która przyczynia się do poprawy jakości usług publicznych w takich obszarach jak zdrowie, kultura, edukacja, administracja czy transport. Jednak prowadzi także do wykluczenia całych grup społecznych i terytoriów, np. z punktu widzenia rynku pracy czy dostępu do usług. By w pełni wykorzystać digitalizację jako czynnik pozytywnych zmian, potrzebne są kompleksowe programy rozwoju umiejętności cyfrowych. Ich niski poziom sprawia, że dostępne technologie nie są właściwie wykorzystywane.

Patrząc na powyższe wyzwania w perspektywie roku 2030, należy zwrócić uwagę, iż stawienie im czoła nie może odbywać się tylko poprzez działania infrastrukturalne. Uważam, że kluczowe wręcz będą także

działania edukacyjne, budujące świadomość mieszkańców Pomorza – niezależnie od wieku czy miejsca zamieszkania.

Cele Strategii 2030

Odzwierciedleniem powyższych wyzwań są przede wszystkim zaproponowane w projekcie *Strategii 2030* scenariusze rozwoju oraz układ celów strategicznych i operacyjnych. W ramach scenariuszy przyjęliśmy, iż naszą sytuację w najbliższych 10 latach określać będą właśnie kwestie demograficzne, klimatyczne i technologiczne.

Od podjęcia próby ich twórczego wykorzystania w znacznej mierze zależeć będzie rozwój Pomorza. Wierzę, iż nie staniemy się regionem niewykorzystanych szans czy pe-

Cel strategiczny 1 Trwałe bezpieczeństwo	Cel strategiczny 2 Otwarta wspólnota regionalna	Cel strategiczny 3 Odporna gospodarka
CO 1.1. Bezpieczeństwo środowiskowe	CO 2.1. Fundamenty edukacji	CO 3.1. Pozycja międzynarodowa
CO 1.2. Bezpieczeństwo energetyczne	CO 2.2. Wrażliwość społeczna	CO 3.2. Zasoby pracy
CO 1.3. Bezpieczeństwo zdrowotne	CO 2.3. Kapitał społeczny	CO 3.3. Oferta czasu wolnego
	CO 2.4. Mobilność	CO 3.4. Integracja z globalnym systemem transportowym

Cele Strategii 2030

ryferiami Europy. Do tego może doprowadzić negowanie rzeczywistości lub bierne oczekiwanie, aż inni podejmą decyzje za nas. Jestem przekonany, że tak się nie stanie, a samorządy posiadać będą coraz więcej kompetencji i środków rozwojowych, co jest kluczową zmienną w procesie planowania strategicznego.

Układ celów *Strategii 2030* odzwierciedla to proaktywne podejście. Pragniemy zapewnić mieszkańcom TRWAŁE BEZPIECZEŃSTWO – środowiskowe, energetyczne i zdrowotne. Stawiać będziemy na budowanie odporności na zmiany klimatu, odnawialne źródła energii, rozwój energetyki obywatelskiej, a także wzrost współodpowiedzialności mieszkańców za stan zdrowia oraz działania profilaktyczne.

Szczególny wysiłek włożyć powinniśmy w rozwój OTWARTEJ WSPÓLNOTY REGIONALNEJ, gdzie podejmować będziemy działania na rzecz mieszkańców wymagających szczególnego wsparcia: osób z niepełnosprawnościami, seniorów, kobiet, imigrantów,

biernych zawodowo czy dzieci i młodzieży. Podejmiemy także inicjatyw zwiększające świadomość Pomorzán w takich obszarach, jak: aktywność obywatelska, kultura, zdrowy trybu życia czy racjonalne zachowania komunikacyjne. Zwiększymy również dostępność do usług publicznych, szczególnie poprzez działania poprawiające jakość transportu zbiorowego.

Chcemy także budować ODPORNĄ GOSPODARKE, przede wszystkim poprzez stymulowanie adaptacyjności pomorskich przedsiębiorstw oraz ich transformacji w kierunku większej konkurencyjności, a także wsparcie inwestorów, pozyskiwanie pracowników w zawodach deficytowych, rozwój oferty czasu wolnego, wspieranie multimodalnego dostępu do portów i centrów logistycznych oraz rozwój infrastruktury transportowej z wykorzystaniem europejskich standardów.

W tym miejscu chcę podkreślić, że bazując na atutach wynikających z naszego nadmorskiego położenia, będziemy kontynuować koncentrację na czterech

Proces	Termin 2020
I debata na forum Sejmiku	24 lutego
Konsultacje społeczne projektu SRWP 2030	do 30 czerwca
Raport z konsultacji społecznych projektu SRWP 2030	30 lipca
II debata na forum Sejmiku	30 listopada
Przyjęcie SRWP 2030	21 grudnia

Wyjątkowo długi okres trwania: 31 stycznia – 30 czerwca (21 tygodni; ustawowo: 35 dni)
 Udział radnych Sejmiku: konferencje subregionalne, konferencja środowiskowa, gremia regionalne

Projekt *Strategii 2030* – tryb współpracy na forum Sejmiku

specjalizacjach gospodarczych Pomorza. Jedną z tych specjalizacji są technologie offshore i portowo-logistyczne, czyli kluczowe gałęzie gospodarki morskiej. Taką konstrukcję celów przyjęliśmy jako propozycję nowego spojrzenia na rozwój naszego regionu. Nie jest ona oczywiście ostateczna – stanowi zaproszenie do merytorycznej debaty o wizji Pomorza w roku 2030.

Wyzwań, przed którymi stajemy, jest coraz więcej. Sprostanie im wymaga nie tylko pieniędzy, ale głównie systematycznej współpracy, zarówno między władzami publicznymi, jak z przedsiębiorcami, organizacjami pozarządowymi, instytucjami edukacyjnymi i naukowo-badawczymi oraz wszystkimi zainteresowanymi podmiotami. W tym właśnie duchu pracujemy nad przygotowaniem nowej *Strategii*.

Podsumowanie

Przekazany w Państwa ręce projekt dokumentu jest efektem prac prowadzonych

przez Samorząd Województwa Pomorskiego we współpracy z ponad 60 ekspertami i praktykami, którzy wsparli nas swoją wiedzą i doświadczeniem. Istotny jest także wkład Subregionalnych Zespołów Roboczych, reprezentujących samorządy lokalne oraz partnerów społeczno-gospodarczych. Proces tworzenia dokumentu wspierały również gremia regionalne, z którymi na bieżąco współpracujemy, jak na przykład Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego czy Pomorska Rada Działalności Pożytku Publicznego.

Określając cele *Strategii* musimy zachować spójność z krajowymi dokumentami strategicznymi, w tym przyjętą przez Radę Ministrów w ubiegłym roku, Krajową Strategią Rozwoju Regionalnego 2030 oraz założeniami nowej perspektywy finansowej UE na lata 2021–2027.

Przystępujemy do szerokich konsultacji społecznych, które trwać będą do 30 czerwca, czyli 21 tygodni. Wydłużamy w ten sposób ustawowe wymogi. Zależy nam na tym, aby dotrzeć do wszystkich interesariuszy,

usłyszeć wszystkie uwagi i spostrzeżenia, a w rezultacie wypracować regionalny kompromis co do kierunków rozwojowych Pomorza do 2030 roku.

Będziemy spotykać się z gremiami o charakterze regionalnym, młodzieżą i seniorami, a w każdym subregionie odbędzie się otwarta konferencja. Przy tej okazji chciałbym poinformować, że w ramach konsultacji społecznych, 17 lutego 2020 roku projekt *Strategii* uzyskał pozytywną opinię zespołu ds. infrastruktury Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Panie i Panowie Radni,

W procesie tworzenia *Strategii Pomorskie 2030* szczególnie liczę na Państwa aktywność. Zaproponowałem, aby pierwszą, wstępną debatę na temat projektu *Strategii* zorganizować już dziś. Zależy nam bowiem na

włączeniu Radnych na jak najwcześniejszym etapie prac – zwłaszcza, że przedłożony dokument nie jest przecież ostateczny, a stanowi zaproszenie do pogłębionej dyskusji. Proponuję także Państwu, abyśmy kolejną debatę przeprowadzili w listopadzie, natomiast w grudniu br. pochylimy się nad uchwałą przyjmującą *Strategię 2030*. Zachęcam Państwa do lektury projektu *Strategii*. Liczę na Państwa spostrzeżenia i komentarze. Zachęcam również do udziału w konferencjach subregionalnych. O ich szczegółach będziemy Państwa informować za pośrednictwem Kancelarii Sejmi-ku. Mam nadzieję, że wesprze Państwo proces tworzenia *Strategii* swoją wiedzą, doświadczeniem i znajomością potrzeb mieszkańców Pomorza.

Dziękuję za uwagę.

Konsultacje społeczne SRWP 2030

Opinie, uwagi i wnioski dotyczące dokumentu
można przesyłać na adres:

Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego
ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk
z dopiskiem „Konsultacje SRWP 2030”

lub

na adres poczty elektronicznej
strategia2030@pomorskie.eu

w terminie do 30 czerwca br.

Opinia o projekcie Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego

Jerzy Barzowski

Przewodniczący Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość
Sejmiku Województwa Pomorskiego



Projekt Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2030 należy oceniać w kontekście jeszcze obowiązującej Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2020 oraz przyjętej przez rząd Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego. Przyjęta przez rząd 17 września 2019 r. KSRR wskazała nowy model w rozwoju regionalnym Polski. Przewidziano w nim rozwój naszego kraju jako społecznie i terytorialnie zrównoważony, dzięki któremu efektywnie powinny być rozwijane oraz wykorzystywane miejscowe

zasoby i potencjały regionów. Jak zapisano w KSRR: *Głównym celem polityki rozwoju jest efektywne wykorzystanie endogenicznych potencjałów terytoriów i ich specjalizacji dla osiągnięcia zrównoważonego rozwoju kraju, co tworzyć będzie warunki do wzrostu dochodów mieszkańców Polski przy jednoczesnym osiągnięciu spójności w wymiarze społecznym, gospodarczym, środowiskowym i przestrzennym.* Celem takiego modelu jest wspomaganie w szczególności obszarów, które nie mogą w pełni rozwinąć swojego

potencjału rozwojowego, bo utraciły swoje funkcje społeczno-gospodarcze (np. przestały być miastami wojewódzkimi), przez co stały się mniej odporne na różne zjawiska kryzysowe.

Założenia

Założeniem Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego jest odejście od dotychczasowej polityki regionalnej wspierającej głównie duże miasta (tzw. model polaryzacyjno-dyfuzyjny). Z założenia, samorząd województwa powinien w strategii dążyć do rozwoju całego województwa i do zapewnienia jego mieszkańcom dostępności do wszelkich usług i zapewnienie bezpieczeństwa na możliwie jednakowym poziomie. Największy zarzut, jaki należy postawić projektowi strategii, to kompletne niewykorzystanie naszego potencjału endogenicznego, jakim jest potencjał morski. Zarówno historia, jak i położenie naszego województwa muszą stawiać na rozwój szeroko rozumianej gospodarki morskiej. Po to właśnie jest strategia. Wyposażenie samorządów województw w takie kompetencje, jak uchwalanie strategii rozwoju województwa – przy równoczesnym posiadaniu znaczących środków na jej realizację – powinno spowodować, że rozwój województw na przestrzeni 20 lat ich istnienia powinien być zauważony we wszystkich celach, jakie (zgodnie z ustawą o samorządzie województwa oraz aktualnej Strategii Rozwoju Regionalnego) powinna zawierać strategia. Tak, niestety, nie jest w naszym województwie. Gdy analizuję Strategię

Rozwoju Województwa Pomorskiego 2020, uchwaloną 24 września 2012 r., z przedstawionym projektem Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2030, to w wielu miejscach analizy społeczno-gospodarczej obu dokumentów pojawiają się podobne zapisy co do oceny potencjału naszego województwa. Wyciągam z tego wnioski, że w analizie SWOT ze strategii z 2012 r. mocne strony i szanse nie zostały wykorzystane, a słabe i zagrożenia w dalszym ciągu występują. Jest to dowód, że nie wykorzystaliśmy naszego potencjału i nie potrafiliśmy za pomocą strategii zrealizować celów, które w strategii 2020 zapisaliśmy. Wymienię tu 3 przykłady, choć jest ich więcej. Pewnym paradoksem jest fakt, że podobnie są oceniane przez twórców projektu strategii 2030.

Transport

Temat, który od lat podnoszę, czyli dostępność transportowa, komunikacyjna jest nierównomierna na obszarze województwa. Im dalej od Trójmiasta, tym gorzej. Jest to namacalny dowód realizacji modelu polaryzacyjno-dyfuzyjnego. Uważam, że szczególnie teraz, gdy rząd odchodzi od rozwoju – w ramach polityki regionalnej – od wspierania głównie metropolii i dużych miast, trzeba to pokazywać opinii publicznej naszego województwa. Będę to robił w dalszym ciągu, bo wymaga tego dobrze rozumiany rozwój województwa. Zauważa to polski rząd, stwierdzając w Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju, że zachodnia część naszego regionu, to najbardziej wykluczony

komunikacyjnie teren w Polsce. Dotyczy to zarówno dróg, jak i kolei. Bytów jest jedynym miastem powiatowym w województwie pomorskim, które nie ma kolejowej komunikacji pasażerskiej. W nieco lepszej sytuacji jest Nowy Dwór Gdański, który posiada namiastkę kolei – „kolej wąskotorową”, ale ma za to obwodnicę S7. Wielokrotnie podkreślam, że dostępność komunikacyjna jest najważniejszym, głównym elementem rozwoju gospodarczego i każdego innego. Jest to oczywiście warunek niewystarczający, ale od tego trzeba zaczynać. Potencjał rozwoju w tej części województwa jest duży, jest tu wiele firm, duży kapitał społeczny i turystyczny. Musi to kiedyś dotrzeć do świadomości Zarządu Województwa Pomorskiego. Póki co, wykluczenie tej części województwa trwa w najlepsze, bo niezauważenie tego problemu powoduje dalszą degradację tej części regionu. Jest jeszcze szansa, aby ten poważny problem zrównoważonego rozwoju naprawić i zaprojektować drogę szybkiego ruchu w układzie południkowym. Nie powinno być problemów z akceptacją takiego rozwiązania ze strony rządowej, ponieważ rząd – jak już wyżej podałem – jest za zrównoważonym modelem rozwoju regionalnego i bardziej preferuje rozwój dróg w układzie południkowym. Obecnie proponowana sieć dróg szybkiego ruchu stawia w bardzo niekorzystnej sytuacji kilkuset tysięczną populację mieszkańców zachodniej części województwa pomorskiego. Dotyczy to również północnej części województwa kujawsko-pomorskiego. Olbrzymie problemy logistyczne mają działające na tym obszarze tak potężne firmy, jak największy

europejski producent i przetwórcza łososia – firma Morpol z Ustki, największy europejski producent okien z tworzyw sztucznych Drutex z Bytowa, działające na terenie Chojnic takie firmy, jak Zamet Industry SA, ZBM Zremb Chojnice oraz 14 innych podmiotów, dla których istotnymi kwestiami są sprawny transport i logistyka. Brak sprawnego układu transportowego przekreśla praktycznie możliwości korzystania z Portu Morskiego Ustka w kontekście realizacji funkcji przeładunkowych zewnętrznych, jak również dla podmiotów realizujących misję gospodarczą na terenie zachodniej części województwa pomorskiego i województwa kujawsko-pomorskiego.

Warto również wspomnieć o preferencjach wypoczynkowych Polaków, którzy często wybierają na miejsce swojego urlopu tereny środkowego wybrzeża nad Bałtykiem, np. w Ustce. Niestety, ze względu na zły stan dróg i brak drogi szybkiego ruchu, mają ograniczone możliwości komfortowego podróżowania i dotarcia na środkowe wybrzeże. Brak powiązań komunikacyjnych o odpowiednim standardzie przekłada się wreszcie na zmianę demografii regionu, pogłębiający się proces wyludniania i starzenia się zamieszkującego tam społeczeństwa, który w projekcie strategii jest też pokazany. Ważną kwestią jest również sprawa miejsc pracy dla ludzi młodych. Liczba miejsc pracy może mieć tendencję zwyżkową przy lokalizowaniu się na tych terenach podmiotów gospodarczych zatrudniających młodych ludzi. Przykład, który w sposób bardzo obrazowy ilustruje przedstawioną sytuację: jeśli chcemy chociażby ze Słupska przejechać na

południe Polski drogą wyższej klasy (drogą ekspresową lub autostradą), należy pokonać odległość ok. 150 km jadąc na wschód do węzła autostrady A1 albo ok. 100 km jadąc na zachód do węzła w Bielicach do budowanej już drogi ekspresowej S11. Jeśli tę samą odległość pokonamy, jadąc ze Słupska południkowo w dół, to dojedziemy prawie do Chojnic. Taka sama sytuacja jest, jeśli sprawę rozpatrywać będziemy jadąc z południa na północ. Nie wspomnę już o zaoszczędzonym czasie, o sprawach ekologii i emisji spalin, jak również o kwestii bardzo pożądanej, jaką jest sprawa rozładowania ruchu południkowego z południa na północ, co w kwestii autostradowych korków na bramkach jest sprawą bardzo uzasadnioną i potrzebną. Nie będzie rozwoju gospodarczego, miejsc pracy, nowych podmiotów gospodarczych, jeśli nie zadamy o poprawę dostępności komunikacyjnej dzięki drodze o wyższym standardzie, która połączy ze sobą od północy Ustkę ze Słupskiem, Bytowie, dalej na południe z Chojnicami i Człuchowem. Osiągając Bydgoszcz, wpięta zostanie w ustalony już układ sieci dróg ekspresowych w Polsce, komunikując cały subregion z Toruniem i Warszawą dzięki drodze ekspresowej S10 oraz z Poznaniem, Wrocławiem i Górnym Śląskiem dzięki S5. Droga ekspresowa jest dla nas wszystkich, łącznie z władzami metropolii, drogą życia i gwarantem rozwoju gospodarczego całego regionu, wyciągnięcia ludzi z biedy poprzez tworzenie miejsc pracy.

Służba zdrowia

Kolejnym obszarem, który chcę ocenić w projekcie strategii, jest służba zdrowia. Gdyby przytoczyć wprost zapisy z analizy SWOT, to w projekcie obecnej strategii jest zapis, który pokazuje dramat dostępności do usług zdrowotnych. Jeżeli bowiem w analizie SWOT przed ośmiu laty zapisano jako słabe strony w pkt 7. Duże dysproporcje w zakresie jakości i dostępu do usług publicznych... Domyślam się, że w tym punkcie była zapisana również słaba dostępność do usług zdrowotnych. Gdyby było inaczej, to dopiero byłaby tragedia, bo musiałoby to oznaczać, że przed 8 laty dostępność do usług zdrowotnych była dobra, a teraz się pogorszyła. Zapisano bowiem w projekcie strategii w analizie SWOT, że jedną ze słabych stron jest: *Niedostateczny dostęp do usług zdrowotnych, w tym braki kadry medycznej*. Ten zapis pokazuje, że cały proces zmian w pomorskiej służbie zdrowia związanych z przekształceniami i konsolidacją nic nie dał, a może się nawet pogorszyła dostępność do usług zdrowotnych dla społeczeństwa naszego województwa.

Jeżeli chodzi o kadry medyczną – liczba lekarzy nie jest dramatycznie mała, ale liczba pielęgniarek i położnych plasuje nas na przedostatnim miejscu w Polsce. Na 10 tys. mieszkańców przypada ich zaledwie 47, podczas gdy średnio w kraju – 56. Podobnie trzeba ocenić zapis: *Niska świadomość zdrowotna mieszkańców i wysoka zachorowalność i umieralność na choroby cywilizacyjne*. Jest to zapis prawie identyczny, jak przed 8 laty. To pokazuje, że przez 8 lat

w zakresie wzrostu świadomości i walki z chorobami cywilizacyjnymi nie zrobiliśmy nic. Wręcz przeciwnie, statystyki pokazują, że jest gorzej. Według GUS, w 2018 r. odnotowano 96 zgonów na 10 tys. osób, wobec 88 w 2013 r. Zgonów z powodu chorób układu krążenia w 2017 r. było po raz pierwszy od wielu lat więcej niż w skali kraju, bo wskaźnik ten wynosił 42,4 proc. wobec 41,5 proc. w skali kraju. Udział zgonów z powodu nowotworów w 2017 r. wynosił 28,5 proc. wobec 26,5 proc. w skali kraju. Jest u nas również największy odsetek umieralności z powodu cukrzycy oraz zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania. Widać z tego, że we wszystkich statystykach, jeżeli chodzi o zgony z powodu chorób cywilizacyjnych, wyglądamy fatalnie w skali kraju.

Myślę, że w sytuacji, w której zwiększyła się umieralność w zakresie chorób cywilizacyjnych, nikt nie powie, że wykonaliśmy w jakimkolwiek zakresie *cel operacyjny 2.4. Lepszy dostęp do usług zdrowotnych*. Ukierunkowanie interwencji miało dotyczyć dwóch kierunków działania. *Działanie 1. Poprawa dostępu do wysokiej jakości specjalistycznych usług zdrowotnych w zakresie chorób cywilizacyjnych. Działanie 2. Intensyfikacja działań profilaktycznych i diagnostycznych w zakresie chorób cywilizacyjnych* w strategii 2020. Zapewne są tego jakieś powody. Niezmiennie twierdzę, że głównym powodem takiego stanu pomorskiej służby zdrowia są zmiany spowodowane przekształceniami szpitali w spółki. Zrobienie ze szpitali zakładów działających w oparciu o kodeks spółek handlowych, które z założenia muszą patrzeć na zysk, jest sprzeczne z zapisami

w Konstytucji. Po przekształceniach miało już nie dochodzić do zadłużenia, ale tak nie jest. Szpitale się dalej zadłużają, a władze województwa nie mają pomysłu, jak pomóc najbardziej zadłużającym się szpitalom. Jakimś pomysłem była konsolidacja szpitali, ale ten proces jeszcze bardziej spolaryzował dostępność do usług zdrowotnych.

Inwestycje z ostatnich lat w bazę diagnostyczną i leczniczą w szpitalach samorządu województwa znacząco poprawiły jakość warunków udzielania świadczeń oraz możliwości diagnostyki i leczenia. Dotyczy to jednak głównie mieszkańców Trójmiasta i okolic. Dostępność usług zdrowotnych dla całego województwa, jak już zacytowałem z projektu strategii, jest również przez Zarząd Województwa Pomorskiego uznana za niedostateczną. Tym samym, zarząd przyznaje się, że przez 8 lat nie poprawił nic w zakresie dostępności usług zdrowotnych dla ogółu społeczeństwa naszego regionu. To wszystko ma swoje uzasadnienie w kontekście filozofii rozwoju województwa i kraju. Jak już wielokrotnie podkreślałam, zabieganie o rozwój Obszaru Metropolitalnego Gdańsk – Gdynia – Sopot, w tym o ustawę dla tego obszaru, pokazuje chęć realizacji rozwoju wg modelu polaryzacyjno-dyfuzyjnego, który wymyślił rząd Donalda Tuska. Obecny rząd zdecydowanie odcina się od takiego modelu rozwoju, a nasze władze wojewódzkie uparcie obstają przy tej wersji rozwoju.

Co należy zrobić?

Dostępność do usług zdrowotnych musi być radykalnie poprawiona, najpierw w konkretnych zapisach w strategii i później w skutecznie realizowana w Regionalnym Programie Operacyjnym, Regionalnych Programach Strategicznych i środkach z budżetu województwa. O lepszą dostępność do usług zdrowotnych trzeba zabiegać również we współpracy ze szpitalami powiatowymi i innymi, bo mam świadomość, że nie da się wysokiej specjalistyki wprowadzić w każdym szpitalu. W strategii trzeba pomyśleć o lepszym wykorzystaniu podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) i ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS). Można to zrobić poprzez stworzenie lepszych i bardziej skutecznych programów profilaktycznych. Wszystkie powyżej opisane wyzwania czy potrzeby są mniej lub bardziej precyzyjnie opisane w projekcie strategii, jednak ostateczny kształt strategii, a szczególnie Regionalny Program Operacyjny i Regionalny Program Strategiczny w zakresie ochrony zdrowia musi być ujęty bardzo precyzyjnie, żeby nie było sytuacji jak obecnie, z której wynika jednoznacznie, że w Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego celu operacyjnego 2.4. Lepszy dostęp do usług zdrowotnych, nie zrealizowaliśmy w ogóle.

Na koniec jeszcze kilka zdań na temat, którym się szczególnie nie zajmowałem, ale patrząc na realizację strategii 2020 i zapisy obecnego projektu strategii 2030, trzeba wskazać na fatalny stan pomorskiej oświaty.

We wnioskach z analizy sytuacji społeczno-gospodarczej dobrze opisano tę sytuację, wskazując, że jest to jedna z silnych barier rozwojowych. W celu operacyjnym 2.3. *Efektywny system edukacji* w 3 działaniach opisano kierunki interwencji. Jednak w żadnym z tych działań nie osiągnięto pożądanego efektu. Pomimo wzrostu niektórych wskaźników, np. odsetek dzieci w wieku od 3 do lat objętych wychowaniem przedszkolnym, to w dalszym ciągu jesteśmy poniżej wskaźnika krajowego. Spadła zdawalność egzaminu w klasach zawodowych, która do 2017 r. była wyższa niż średnia krajowa.

Te wskaźniki pokazują, że Polska się rozwija szybciej niż nasze województwo i nie możemy wpaść w samozadowolenie, jeżeli nie osiągamy zamierzonych celów pomimo poprawy pewnych wskaźników. Nic nie pomogło huczne powołanie (dzień po wyborach parlamentarnych) Pomorskiej Rady Oświatowej z panem marszałkiem na czele, jedynej takiej rady w Polsce. Była ona, jak zapisano w uzasadnieniu uchwały, realizacją strategii rozwoju województwa i miała być lekarstwem na problemy oświatowe w naszym regionie. Problem niskiej jakości edukacji w naszym województwie jednak nadal pozostaje aktualny. Wiemy, że wszystkie problemy, z którymi nie może sobie poradzić samorząd województwa, będą zwalane na rząd, ale do tego już przywykliśmy. Choć wiemy, że tak nie jest. Posłużę się tylko jednym wskaźnikiem. W 2015 r. byliśmy jednym z 5 województw, w których był najwyższy wskaźnik granicy skrajnego ubóstwa, podczas gdy w roku 2017 był jednym z najniższych w kraju.

Jest jeszcze wiele elementów, na które należy zwrócić uwagę, chociażby kultura regionalna, ochrona środowiska czy zagospodarowanie przestrzenne. Na wszystkie problemy naszego województwa w strategii powinniśmy znaleźć odpowiedź i tak zaplanować jej realizację, żebyśmy mogli powie-

dzieć, że nie jest to tylko dokument, który musi być obowiązkowo uchwalony przez sejmik, a realizacja różnych celów inwestycji i zadań odbywa się w oparciu o zupełnie inne zasady.



CZĘŚĆ III

—

Polityka społeczna

Od opieki, przez pomoc, do ekonomii społecznej.

Polityka społeczna na Pomorzu wczoraj, dziś i jutro



Maciej Kochanowski

Główny specjalista – koordynator zespołu w Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego



Samorząd Województwa Pomorskiego to nie tylko fundusze europejskie, nowoczesna infrastruktura kolejowa czy drogi wojewódzkie. Nie wolno zapomnieć, iż w centrum uwagi samorządu jest przede wszystkim człowiek

– członek wspólnoty samorządowej. Każdy, bez względu na pozycję, stan posiadania czy rolę społeczną. W tym celu już od ponad 20 lat samorząd kreuje przystosowaną do zmian demograficznych, społecznych

i gospodarczych politykę społeczną na Pomorzu. Za koordynację tych zadań odpowiada Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

W 2020 r. mija 30 lat od odrodzenia się, w związku z transformacją ustrojową państwa, systemu pomocy społecznej. Symbolem początku nowego porządku prawnego systemu wsparcia osób potrzebujących jest ustawa o pomocy społecznej z 1990 r. W okresie minionych 30 lat polityka państwa na rzecz osób wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem społecznym przeszła wiele przemian. Zmieniały się wyzwania, potrzeby, profil klienta pomocy społecznej oraz uwarunkowania społeczno-gospodarcze. Nie bez znaczenia były również przemiany polityczne w Polsce.

Transformacja ustrojowa i wynikające z niej reformy w kontekście pomocy osobom potrzebującym

Na wstępie warto wyjaśnić, iż w okresie PRL polityka państwa wobec potrzebujących określana była terminem opieki społecznej. Z powodów doktrynalnych i ideologicznych, działania te były rozumiane wąsko i były przyporządkowane do systemu ochrony zdrowia i polegały głównie na wsparciu osób ze względu na ich stan zdrowia czy niepełnosprawność. Wraz z transformacją ustrojową przełomu lat 80. i 90. XX w. reaktywowano odrębny system pomocy społecznej. Wynikało to m.in. z potrzeby dostosowania polityki społecznej do

budzącej się gospodarki rynkowej oraz zmiany roli państwa w zapewnianiu bezpieczeństwa socjalnego obywateli. Sejm RP, 29 listopada 1990 r. przyjął ustawę o pomocy społecznej. Tym samym zmieniono usytuowanie systemu, przenosząc odpowiedzialność za jego funkcjonowanie i nadzór z Ministerstwa Zdrowia do ówczesnego Ministerstwa Pracy. Utworzono gminne i miejskie ośrodki pomocy społecznej oraz – później, po reformie administracyjnej kraju w 1999 r. – powiatowe centra pomocy rodzinie. Rozdzielono także zadania pomocy społecznej na przynależne administracji rządowej i samorządowej. W ten sposób system zaczął odpowiadać paradygmatowi pomagania, wg którego pomoc społeczną dopełnia sieć bezpieczeństwa socjalnego, do której zalicza się także instytucje i rozwiązania stosowane w polityce rodzinnej, mieszkaniowej, zdrowotnej i zatrudnienia. Wspomniana reforma administracyjna, która powołała do życia województwa samorządowe, dała również marszałkom województw uprawnienia w dziedzinie polityki społecznej. Natomiast nowa ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r. określiła zadania samorządów województw z obszaru pomocy społecznej. Wśród nich znalazło się m.in. utworzenie i utrzymanie regionalnego ośrodka polityki społecznej. W województwie pomorskim Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej jest jednym z departamentów Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego w Gdańsku. Do jego zadań należy m.in. koordynacja polityki społecznej, profilaktyka uzależnień, rehabilitacja społeczna i zawodowa osób

z niepełnosprawnościami, polityka senioralna, współpraca z organizacjami pozarządowymi w dziedzinie pomocy społecznej, realizacja projektów finansowanych ze środków UE czy działalność na rzecz rozwoju ekonomii społecznej w regionie. Ponadto, pomorski ROPS sprawuje nadzór nad Pomorskim Ośrodkiem Adopcyjnym oraz nad Domem im. Janusza Korczaka – Regionalną Placówką Opiekuńczo-Terapeutyczną w Gdańsku. W pewnym uproszczeniu, główną rolą ROPS jest kreowanie i koordynacja polityk publicznych na rzecz osób wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem społecznym w regionie. Narzędzia, którymi posługuje się ośrodek w realizacji wspomnianych zadań, mają w dużej mierze miękki charakter. Mowa tutaj m.in. o wyznaczaniu kierunków rozwoju poprzez tworzenie dokumentów strategicznych (strategia polityki społecznej i wynikające z niej programy sektorowe), doradztwo, monitoring czy promowanie dobrych praktyk.

Rola usług społecznych

Polityka społeczna w Polsce na przełomie lat 90. XX oraz początku XXI w. stała przed zupełnie innymi wyzwaniami niż obecnie. Nie inaczej było również na Pomorzu. Przypomnijmy, w 1998 r. w Pomorskiem było 93 679 osób bezrobotnych, a w 2018 r. jedynie 46 082¹. W ostatnich latach spadła liczba klientów pomocy społecznej. W 2002 r. liczba osób, którym przyznano świadczenia na

10 tys. mieszkańców naszego województwa, wynosiła 763,9, w 2018 natomiast już tylko 344,1². Zmniejszyła się skala ubóstwa. Zmianę tę obrazuje najlepiej spadek odsetka osób żyjących poniżej granicy ubóstwa skrajnego z 14,9 proc. w roku 2005 do niemal 2 proc.³ w 2018 r. Wiele zmian zawdzięczamy wejściu w 2004 r. Polski do Unii Europejskiej, dosyć dobrej koniunkturze gospodarczej oraz wielu innym czynnikom zewnętrznym. Współczesna polityka społeczna, w tym ta regionalna, stoi przed innymi wyzwaniami. Zmienia się profil beneficjentów systemu pomocy społecznej. Ponadto, nie da się zapomnieć o procesie starzenia się społeczeństwa. Stąd coraz bardziej znaczące staje się kreowanie polityki na rzecz takich grup, jak seniorzy, osoby z niepełnosprawnościami lub długotrwale chore. Sporym wyzwaniem jest również otwarcie się na nowe grupy osób wymagających wsparcia: imigranci, ubodzy pracujący czy opiekunowie osób niesamodzielnych. Mając na uwadze powyższe, kluczowe stają się działania na rzecz rozwoju wszelkiego rodzaju usług społecznych, szczególnie tych w formie zdeinstytucjonalizowanej.

W rozważaniach nad współczesnymi zmianami w polityce społecznej nie można pominąć pojęcia deinstytucjonalizacji. W związku z wdrażaniem wielu polityk unijnych, Polskę obowiązuje opracowany na poziomie wspólnotowym dokument „Ogólnoeuropejskie wytyczne dotyczące przejścia od opieki instytucjonalnej do opie-

¹ Na podstawie danych GUS.

² Tamże.

³ Tamże.

ki świadczonej na poziomie lokalnych społeczności”⁴. Wytyczne zostały opracowane w 2012 r. przez europejską grupę ekspertów do spraw przejścia od opieki instytucjonalnej do opieki świadczonej na poziomie lokalnych społeczności. Dla uzmysłowienia idei deinstytucjonalizacji najlepiej zacytować fragment ww. wytycznych: „Na terenie całej Unii Europejskiej setki tysięcy osób starszych, niepełnosprawnych, mających problemy psychiczne oraz dzieci opuszczonych i wymagających szczególnej ochrony, przebywają w dużych zakładach stacjonarnych, co skutkuje ich segregacją”⁵.

Deinstytucjonalizacja to zatem działania mające na celu upodmiotowienie osób potrzebujących. Należy to rozumieć jako cały proces odejścia od świadczenia wsparcia w dużych zakładach do świadczenia ich bliżej człowieka. Chodzi o wszelkiego rodzaju formy wsparcia świadczone w społeczności lokalnej. W warunkach polskich oznacza to też zapewnienie wsparcia w formie ośrodków nieprzekraczających 30 miejsc. Dotychczas dość powszechnie, i to nie tylko w naszym kraju, uważano iż najlepszą formą opieki i wsparcia nad osobami potrzebującymi są wszelkiego rodzaju zakłady, niejednokrotnie przekraczające nawet 100 miejsc. Przez lata powstała m.in. dość bogata oferta miejsc świadczących usługi na rzecz osób starszych, niepełnosprawnych lub długotrwale

chorych. W świadomości społecznej zaczął funkcjonować pogląd, iż najlepszym miejscem dla wymagającego całodobowej opieki starszego, chorego lub niepełnosprawnego członka rodziny jest np. dom pomocy społecznej. Nie inaczej było, a może wciąż jest, w sytuacji zapewnienia potrzeb zarówno dzieci, jak i dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną. Nie bez znaczenia jest na pewno możliwość specjalistycznego wsparcia osób w tego typu placówkach. Wątpliwości budzić może jednakże możliwość zapewnienia zachowania indywidualności, a niekiedy nawet partykularnej godności człowieka w dużych instytucjach. Można postawić bowiem pytanie, czy ktokolwiek chciałby dzielić miejsce zamieszkania z niemal 100 osobami w miejscu, gdzie de facto nie ma wpływu na najbliższe otoczenie, a jego cykl dnia jest podporządkowany ogólnie ustalonymu harmonogramowi.

Pomimo popularności tradycyjnych zakładów opieki na osobami zależnymi, w wielu wypadkach ciężar opieki nad osobami niesamodzielnymi nadal spoczywa na najbliższych członkach rodziny. W tym kontekście niezmiernie istotne jest zapewnienie wsparcia osobom będącym na co dzień opiekunami tychże osób.

Wspieranie rodziny i system pieczy zastępczej

Jednym z obszarów, gdzie zauważalnie trwa proces przejścia od opieki instytucjonalnej do form zdeinstytucjonalizowanych, jest zapewnienie opieki nad dziećmi pozbawionymi

4 <http://www.power.gov.pl/strony/o-programie/dokumenty/ogolnoeuropejskie-wytyczne-dotyczace-przejscia-od-opieki-instytucjonalnej-do-opieki-swiadczonej-na-poziomie-lokalnych-spolecznosci/> [23 marca 2020 roku].

5 Tamże.

opieki rodzicielskiej. Obowiązująca od 2011 r. ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej wprowadziła kluczowe zmiany w zakresie form opieki nad dziećmi pozbawionymi opieki rodzicielskiej. Na Pomorzu przestały funkcjonować duże domy dziecka, które zostały zastąpione maksymalnie 14-osobowymi placówkami opiekuńczo-wychowawczymi. Są to kameralne domy dla dzieci, w których próbuje się odtworzyć atmosferę domu rodzinnego. W dawnych domach dziecka zatrudniony był cały personel do obsługi umieszczonych tam dzieci. W placówkach opiekuńczo-wychowawczych dzieci i młodzież mają bezpośredni, bliski kontakt z wychowawcami i każdy wykonuje obowiązki domowe. Opieka nad dziećmi świadczona jest również w formie typowo zdeinstytucjonalizowanej, czyli przez rodziny zastępcze (rodziny spokrewnione, zawodowe, niezawodowe, specjalistyczne, pogotowia rodzinne oraz rodzinne domy dziecka). Warto podkreślić, iż na Pomorzu większość dzieci będących w systemie pieczy zastępczej przebywa właśnie w tej drugiej formie. Według stanu na koniec 2018 r., w rodzinach zastępczych przebywało 80,5 proc. dzieci umieszczonych w pieczy zastępczej⁶.

Nie wolno jednak zapomnieć o całym systemie wspierania rodzin czy przeciwdziałania umieszczeniu dzieci w pieczy zastępczej. Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z 2011 r.

usystematyzowała model wsparcia rodziny przeżywającej trudności opiekuńczo-wychowawcze. W systemie funkcjonują placówki wsparcia dziennego (znane szerzej jako świetlice środowiskowe), rodziny mogą skorzystać z poradnictwa psychologicznego, w ośrodkach pomocy społecznej pracują asystenci rodzin.

Dom zamiast placówki

Dom dla większości z nas jest najlepszym miejscem realizacji podstawowych potrzeb życiowych. W kontekście deinstytucjonalizacji usług społecznych należy podkreślić znaczenie wszelkiego rodzaju form mieszkalnictwa społecznego. W systemie pomocy społecznej funkcjonują następujące typy mieszkań: chronione treningowe, chronione wspierane. Chodzi nie tyle o samo mieszkanie jako miejsce pobytu, ale o pewnego rodzaju usługę społeczną. Wraz z lokalem mieszkalnym, osoba w nim przebywająca otrzymuje wsparcie socjalne, pomoc psychologiczną oraz ofertę różnego rodzaju form aktywizacji społecznej czy zawodowej. Mieszkania przeznaczone są dla różnych grup zagrożonych wykluczeniem lub wykluczonych społecznie, m.in. usamodzielnianych wychowanków pieczy zastępczej, seniorów, osób z niepełnosprawnościami, osób w kryzysie bezdomności. Rozwiązanie to w dalszym ciągu jest dosyć rzadkie. Na szczególną uwagę zasługują m.in. rozwiązania realizowane przez Gdańsk. Gdański Program Mieszkalnictwa Społecznego na rzecz osób, rodzin wykluczonych społecznie

⁶ Ocena zasobów pomocy społecznej województwa pomorskiego za rok 2018 oraz sprawozdanie WRISPZ za II poł. 2018 r.

na lata 2016–2023⁷, to dwa modele wsparcia. Chodzi o mieszkania wspomagane oraz mieszkania ze wsparciem. Mieszkania wspomagane w gdańskim programie to rodzaj wsparcia długoterminowego, działającego m.in. na podstawie Rozporządzenie Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej z 26 kwietnia 2018 r. w sprawie mieszkań chronionych. Szczególną uwagę należy zwrócić na mieszkania ze wsparciem, które wykraczają poza utarty w pomocy społecznej standard pracy. W tym wypadku wsparcie może być okresowe i mieć mniej intensywny charakter. Rozwiązanie może być skuteczne szczególnie w przypadku osób czy rodzin, które jedynie czasowo znalazły się w trudnej sytuacji. Jednocześnie, możliwe jest omińnięcie umieszczania beneficjentów w tradycyjnej placówce. Program jest odważny i zakłada oddanie rocznie aż 50 mieszkań z zasobu komunalnego na zapewnienie wsparcia udzielanego na podstawie wspomnianych modeli.

Jednym z działań ROPS w obszarze popularyzacji mieszkalnictwa społecznego w regionie jest realizacja projektu „Wypracowanie standardu i przeprowadzenie pilotażu w zakresie usług mieszkalnictwa wspomagane dla osób z niepełnosprawnością fizyczną, z uwzględnieniem możliwości finansowania tego rozwiązania”⁸. W ramach projektu, powstał standard na

podstawie którego, w najbliższej przyszłości, powstaną specjalne, dedykowane osobom z niepełnosprawnością fizyczną mieszkania wspomagane. Powstanie 6 lokali w gminach: Puck, Kościerzyna, Sierakowice, Brusy i Człuchów.

Zmiana w postrzeganiu potrzeb seniorów

Pomimo względnie dobrej sytuacji demograficznej naszego regionu, pamiętać należy, iż polityki publiczne na rzecz osób starszych to nie tylko zapewnienie opieki i pielęgnacji osobom wymagającym wsparcia ze względu na ich stan zdrowia. Potrzebne jest umożliwienie pełnego uczestnictwa w społeczeństwie stale zwiększającej się grupie seniorów. Są to zarówno kwestie aktywności zawodowej, jak i społecznej osób starszych. W ostatnich latach Samorząd Województwa Pomorskiego kładzie coraz większy nacisk na tego typu przedsięwzięcia. Jednym z nich jest promowanie dobrych przykładów aktywności społecznej osób starszych poprzez organizację konkursu o Nagrodę Marszałka Województwa Pomorskiego – Pomorskie dla Seniora. W konkursie wyróżnia się laureatów w trzech kategoriach: Zwyczajny – Niezwykajny Senior, Samorząd Przyjazny Seniorom, Przyjaciół Seniora. Ważnym ogniwem w działaniach na rzecz aktywności społecznej osób starszych są

7 Źródło: <https://www.gdansk.pl/download/2017-02/85781.pdf> [23 marca 2020 roku].

8 Informacje o projekcie: <https://rops.pomorskie.eu/wypracowanie-standardu-i-przeprowadzenie-pilotażu-w-zakresie-usług-mieszkalnictwa-wspomagane-dla-osob-z-niepełnosprawnością-fizyczną>

-z-uwzględnieniem-możliwości-finansowania-tego-rozwiazania [23 marca 2020 roku].

uniwersytety trzeciego wieku. Na Pomorzu funkcjonuje co najmniej 40 tego typu podmiotów, w zajęciach których uczestniczy 9654 seniorów⁹. Kluczowe jest ponadto promowanie zaangażowania obywatelskiego osób starszych. Przykładem tego są np. coraz popularniejsze lokalne rady seniorów (miejskie, gminne), które pozwalają osobom starszym wpływać na działania samorządów. Na poziomie regionalnym, organizowana jest m.in. platforma współpracy tych organów w postaci Pomorskiego Forum Rad Seniorów. Na Pomorzu znaleźć można wiele interesujących przykładów działań na rzecz osób starszych. Na uwagę zasługuje m.in. realizowany ze środków Samorządu Województwa Pomorskiego projekt Aktywni Seniorzy Stowarzyszenia Aktywny Puck, w ramach którego seniorzy z powiatu wejherowskiego i Gdyni brali udział w zajęciach żeglarskich na wodach Zatoki Puckiej. Działania tego typu przyczyniają się do zmiany postrzegania osób starszych. Promowany jest wizerunek seniora aktywnego i zaangażowanego społecznie.

Przy marszałku województwa pomorskiego działa dedykowane polityce senioralnej ciało doradcze – Pomorska Rada ds. Polityki Senioralnej. Natomiast w strukturze ROPS funkcjonuje referat ds. polityki senioralnej, który kierowany jest przez pełnomocnika marszałka ds. polityki senioralnej.

Organizacje pozarządowe jako kluczowy partner w działaniach na rzecz włączenia społecznego

Zmiany ostatnich lat w dziedzinie polityki społecznej, to również koniec monopolu państwa w zakresie wsparcia osób potrzebujących. Ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie z 24 kwietnia 2003 r. ustaliła zasady współpracy sektora społecznego z administracją publiczną. Dzisiaj organizacje pożytku publicznego są kluczowymi partnerami w świadczeniu wielu usług publicznych w obrębie polityki społecznej. Na Pomorzu działa około 5,5 tys. stowarzyszeń, fundacji i innych NGO, które na co dzień działają w różnych obszarach. Ich cele statutowe to m.in. pomoc osobom potrzebującym, rozwój społeczeństwa obywatelskiego, wsparcie osób starszych, walka z wykluczeniem, działalność na rzecz zdrowia, profilaktyka uzależnień, popularyzacja aktywności fizycznej i sportu i wiele innych. Organizacje pozarządowe często są bliżej obywatela, niektóre zadania mogą ponadto wykonać lepiej, a nierzadko również taniej. Samorząd Województwa Pomorskiego stale prowadzi dialog ze środowiskiem organizacji pozarządowych. Przestrzenią do tego jest m.in. Pomorska Rada Działalności Pożytku Publicznego czy Zespół Międzysektorowy. Ponadto, wspierane jest funkcjonowanie Pomorskiej Rady Organizacji Pozarządowych.

9 Źródło: dane ROPS.

Ekonomia społeczna narzędziem włączenia osób marginalizowanych

Od 2013¹⁰ roku w katalogu zadań samorządu województwa zawartym w ustawie o pomocy społecznej znajduje się zadanie koordynacji rozwoju ekonomii społecznej w regionie. Szersze znaczenie terminu ekonomia społeczna oznacza wszelką działalność gospodarczą, która świadczona jest w celu wykraczającym poza zysk finansowy i skupia się na kwestiach społecznych, np. integracji osób wykluczonych. Ekonomia społeczna w tym znaczeniu zmienia podejście do rozwiązywania problemów społecznych. W podmiotach ekonomii społecznej, np. spółdzielniach socjalnych, zatrudnienie znaleźć mogą osoby, które dotychczas nie miały szansy na samodzielność i skazane były na pomoc innych. Standardowe metody aktywizacji zawodowej poprzez zatrudnienie na tak zwanym otwartym rynku pracy osób o szczególnych potrzebach, bywały niejednokrotnie nieskuteczne. W celu skutecznej aktywizacji czasami trzeba stworzyć „uszyte na miarę” stanowisko pracy, które będzie uwzględniać indywidualne potrzeby pracownika. Takim przykładem jest np. spółdzielnia socjalna „Dalba”, która m.in. prowadzi browar spółdzielczy, w którym zatrudnienie znalazły osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Praca w „Dalbie” to nie tylko możliwość zarobienia pierwszych własnych pieniędzy,

ale również miejsce integracji społecznej. Spółdzielnia w ramach swojej działalności realizuje również innowacyjny projekt Pojąć Głębie, który polega na nauce nurkowania pracowników spółdzielni. „Dalba” to jeden z wielu przykładów dobrze funkcjonujących podmiotów ekonomii społecznej. Rolą samorządu wojewódzkiego w obszarze ekonomii społecznej jest jej koordynacja, w tym monitoring oraz promocja. Kluczową rolę w całym systemie zajmują natomiast ośrodki wsparcia ekonomii społecznej, które udzielają dotacji, animują i doradzają tym, którzy chcieliby rozpocząć działalność przedsiębiorstwa społecznego. Najważniejsze jest jednak zaangażowanie lokalnych liderów oraz jednostek samorządu terytorialnego (JST mogą np. tworzyć spółdzielnie socjalne osób prawnych), których działalność będzie zgodna z ideą ekonomii społecznej.

Istotną rolę integracji społecznej osób wykluczonych społecznie przypisuje się również podmiotom reintegracji społeczno-zawodowej. Są nimi m.in. centra i kluby integracji społecznej (CIS/KIS). Pomorze może pochwalić się dość dobrą ofertą tychże podmiotów. W całym województwie działa 22 centrów integracji społecznej oraz 16 klubów integracji społecznej¹¹.

Kluczowym narzędziem w realizacji zadania koordynacji rozwoju ekonomii społecznej w regionie dla ROPS jest projekt „Pomorski system przedsiębiorczości spo-

10 Art. 21 pkt 4a dodany przez art. 1 pkt 7 lit. b) Ustawy z 22 lutego 2013 r. o zmianie ustawy o pomocy społecznej oraz niektórych innych ustaw (DzU poz. 509). Zmiana weszła w życie 11 maja 2013 r.

11 Źródło: rejestr PUW: <http://www.gdansk.uw.gov.pl/urząd/wydziały/25-wydział-polityki-społecznej/56-rejestry-i-wykazy-prowadzone-w-wydziale-polityki-społecznej> [24 marca 2020 roku].

łecznej; koordynacja rozwoju ekonomii społecznej w województwie pomorskim na lata 2019–2022¹². W ramach projektu, zapewnia się funkcjonowanie różnego rodzaju sieci wsparcia sektora – funkcjonuje Pomorski Komitet Rozwoju Ekonomii Społecznej, zapewnia się współpracę między ośrodkami wsparcia ekonomii społecznej, organizowane są wydarzenia tematyczne. Ponadto, w ramach projektu, ROPS stale monitoruje rozwój sektora ekonomii społecznej w województwie, powstaje ogólnodostępny katalog produktów i usług ekonomii społecznej.

W dalszym ciągu brakuje jednak wielu unormowań prawnych w dziedzinie ekonomii społecznej, które skonkretyzowałyby zadania samorządów w tym obszarze. Do tej pory nie doczekaliśmy się m.in. ustawy o ekonomii społecznej i solidarnej.

Dostępność oraz rehabilitacja społeczno-zawodowa osób z niepełnosprawnościami

Trudno podać dokładną liczbę osób z niepełnosprawnościami. Ostatnie, mimo wszystko szacunkowe, dane statystyki publicznej na ten temat pochodzą ze spisu powszechnego z 2011 r. Wynika z nich, iż w województwie pomorskim żyje co najmniej 284 499 osób z niepełnosprawnościami. Zmiana w zakresie polityki państwa w obszarze wsparcia osób

z niepełnosprawnością w Polsce nastąpiła wraz z przyjęciem 1 sierpnia 1997 r. przez Sejm RP Karty praw osób niepełnosprawnych. Dokument powstał na podstawie obowiązującego Polskę prawa międzynarodowego oraz Konstytucji RP. Karta zobowiązała polski rząd do działań na rzecz głębokiej integracji osób z niepełnosprawnością ze społeczeństwem. Większość zadań w obszarze wsparcia osób z niepełnosprawnościami została określona w ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z 27 sierpnia 1997 r. Przełożyło się to m.in. na wiele działań na poziomie centralnym, regionalnym i lokalnym. W świetle przyjętych wówczas regulacji prawnych, głównym kierunkiem działań państwa było jak najlepsze przygotowanie osób z niepełnosprawnościami do aktywnego uczestnictwa w społeczeństwie. Po latach obowiązywania ww. przepisów zmieniły się oczekiwania w stosunku do kwestii integracji osób z niepełnosprawnościami.

Poprzez ratyfikację przez Polskę Międzynarodowej Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ w 2012 r., która miała *przyczynić się do poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych poprzez umożliwienie im rzeczywistego korzystania ze wszystkich praw człowieka i podstawowych wolności, na równi z innymi osobami*¹³, sytuacja się zmieniła. W dokumencie widać kierunek, w jakim powinna podążać polityka publiczna na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Dominuje

12 Projekt realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020, finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

13 Źródło: <https://www.gov.pl/web/rodzina/konwencja-o-prawach-osob-niepelnosprawnych> [23 marca 2020 roku].

tendencja prowadzenia wszelkich działań publicznych z uwzględnieniem szczególnych potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Innymi słowy, mowa tutaj o pewnym „dostosowywaniu się” państwa do szczególnych potrzeb niektórych obywateli, a nie na odwrót. Do takiego podejścia zobowiązuje nas m.in. Umowa o partnerstwie, która jest kluczowym dokumentem definiującym zasady uczestnictwa Polski w polityce spójności UE. W odniesieniu do wspomnianych regulacji, rząd RP przyjął w 2017 r. program Dostępność +. Można zatem mówić o pewnej zmianie w samym sposobie myślenia o osobach z niepełnosprawnościami i ich potrzebach. Kiedyś o niepełnosprawności mówiono przede wszystkim w kontekście zdrowotnym. Nie istniały w zasadzie działania na rzecz aktywizacji społeczno-zawodowej osób, które na co dzień żyją z utrudnieniami.

W obszarze działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami Samorząd Województwa Pomorskiego realizuje następujące zadania: dofinansowanie robót budowlanych (likwidacja barier architektonicznych), opiniowanie ośrodków ubiegających się o wpis do rejestru ośrodków, realizacja zadań zleconych fundacjom oraz organizacjom pozarządowym z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych. Do zadań samorządu województwa należy ponadto dofinansowanie kosztów tworzenia i działania zakładów aktywności zawodowej (ZAZ). Środki na ten cel województwo otrzymuje z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W ZAZ zatrudnienie znaleźć mogą osoby

ze znacznym stopniem niepełnosprawności oraz osoby z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, u których stwierdzono autyzm, upośledzenie umysłowe lub chorobę psychiczną¹⁴. Na Pomorzu działają dwa tego typu podmioty – w Czarnem i Sztumie.

Jaka polityka społeczna w przyszłości?

W 2019 r. Sejm RP przyjął ustawę o realizowaniu usług społecznych przez centrum usług społecznych. Ustawa daje samorządom lokalnym możliwość powoływania nowego typu jednostek organizacyjnych w obszarze szeroko rozumianego rozwoju społecznego. CUS-y mają wspierać mieszkańców kompleksowo. Centra będą mogły być tworzone m.in. o zasięgu ponadgminnym. Ich zadania mają wykraczać poza zadania z obszaru pomocy społecznej. Rozwiązania zawarte w ustawie nie budzą obaw. Idea rozwoju i zintegrowania usług społecznych wydaje się zasadna. Brakuje jednak wielu dokumentów precyzujących nowe rozwiązanie. Regionalne ośrodki polityki społecznej w związku z nową ustawą odpowiadać mają za przygotowanie kadry centrów usług społecznych. Sposób wprowadzenia w życie rozwiązań zawartych w ww. ustawie może wpłynąć de facto na kształt systemu pomocy społecznej w najbliższych latach.

Kluczowym wyzwaniem polityki społecznej w najbliższej przyszłości będzie

¹⁴ Źródło: <https://www.pfron.org.pl/institucje/placowki/zaz/> [23 marca 2020 roku].

przejście od opieki instytucjonalnej do wsparcia świadczonego w środowisku lokalnym. Strategia deinstytucjonalizacji jest istotnym warunkiem w podziale środków z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS+), od której będzie zależeć to, ile środków na zwalczanie ubóstwa i marginalizacji trafi do naszego kraju i regionu w nadchodzącej nowej perspektywie finansowej UE (2021–2027). W związku z powyższym, w najbliższych miesiącach Polska musi taki dokument opracować. Będzie to bez wątpienia wpływać na politykę realizowaną na poziomie regionalnym. Wątki dotyczące deinstytucjonalizacji widać już w projekcie konsultowanej obecnie Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego do roku 2030. Działania te powinny stać się priorytetowe nie tylko z uwagi na pewne wymagania formalne, a co za tym idzie, pewnie również finansowe. Nade wszystko pamiętać należy o interesie każdego człowieka, a jest nim bez wątpienia komfortowe, a przede

wszystkim godne życie bez względu na różne ograniczenia.

W najbliższej przyszłości pomoc społeczna lub szerzej – polityka społeczna, powinna skupiać się na nowych grupach odbiorców. Z uwagi na takie trendy globalne, jak migracje, wzrasta m.in. zapotrzebowanie na wsparcie imigrantów. W związku ze starzeniem się społeczeństwa i – co jest z tym związane – wzrostem liczby osób niesamodzielnych, istotne wydaje się kompleksowe wsparcie opiekunów osób zależnych. Osoby bierne zawodowo (np. z powodu obowiązku sprawowania opieki nad zależnym członkiem rodziny), ubodzy pracujący lub inne osoby niespełniające dotychczasowych kryteriów uprawniających do pomocy socjalnej, wymagają znacznie bardziej elastycznego wsparcia. W tym celu przydatne mogłyby okazać się różnego rodzaju narzędzia ekonomii społecznej.



Stan zdrowia mieszkańców Pomorza

Tadeusz Jędrzejczyk

Dyrektor Departamentu Zdrowia w Urzędzie Marszałkowskim
Województwa Pomorskiego
Specjalista zdrowia publicznego



W chwili, gdy tekst był oddawany do korekty, informacje o nowym wirusie z Wuhan były tylko egzotycznymi doniesieniami medialnymi z drugiego końca świata. U progu świąt Wielkiej Nocy cały świat, Europa i Polska borykają się z wyzwaniem pandemii COVID-19. Nie oznacza to bynajmniej, że artykuł o sytuacji zdrowotnej mieszkańców Pomorza stracił na aktualności. Wciąż szerokie rozpowszechnienie chorób cywilizacyjnych okazało się jednym z kluczowych czynników ryzyka ciężkiego przebiegu infekcji w populacji. Materiał nie przestanie być także aktualny w chwili, gdy przezwycięzymy epidemię, ale wciąż będziemy przeciwdziałać negatywnym skutkom obecnej pandemii.

Poprawa stanu zdrowia mieszkańców pozostanie jednym z kluczowych fundamentów dobrobytu. Miejmy nadzieję, że w większym stopniu docenianym zarówno na poziomie decyzji rządowych, jak i uwzględnianych przy naszych codziennych życiowych wyborach.

Jednym z poważnych wyzwań Pomorza, podobnie jak całego kraju, jest sytuacja demograficzna. Starzenie się społeczeństwa prowadzi do proporcjonalnie większego obciążenia, gdyż zdecydowana większość schorzeń rozwija się po 50. roku życia. Poniżej przedstawiam dokładniejszą analizę

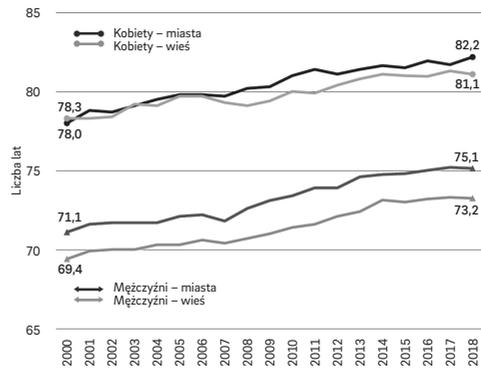
sytuacji zdrowotnej mieszkańców Pomorza, uwzględniając najnowsze dane zebrane przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny (NIZP-PZH).

Ocena stanu zdrowia mieszkańców Pomorza nie jest zadaniem łatwym. W Polsce wciąż jeszcze mamy niewiele wartościowych rejestrów, które pozwoliłyby na ocenę rozpowszechnienia poszczególnych chorób, efektywności ich leczenia i planowanie alokacji zasobów oraz ocenę ich wykorzystania. Warto jednak przyrzeć się danym, które są dostępne i poddać je wstępnej, krytycznej ocenie.

Jak długo żyją Pomorzanie?

Długość życia mieszkańców naszego regionu jest zbliżona do wartości obserwowanych w całym kraju. Co ciekawe, w przypadku kobiet te wartości są podobne. Jeśli zaś chodzi o mężczyzn, to sytuacja wygląda nawet nieco lepiej. Przeciętny Pomorzanie żyje około 10 miesięcy dłużej od statystycznego mieszkańca Polski i sytuacja ta utrzymuje się od początku stulecia. Pamiętać trzeba, że Główny Urząd Statystyczny (GUS) podaje informację o oczekiwanej długości życia. Warto przy tym zaznaczyć, że przez wiele lat długość życia w Polsce rosła, ale ostatnie dwa lata przyniosły niewielki (nieco ponad miesiąc w roku 2018), regres.

W Pomorskiem, podobnie jak w całym kraju i większości krajów europejskich, dłuższym życiem mogą się cieszyć mieszkańcy miast niż obszarów słabiej zurbanizowanych. W 2018 r. kobiety mieszkające

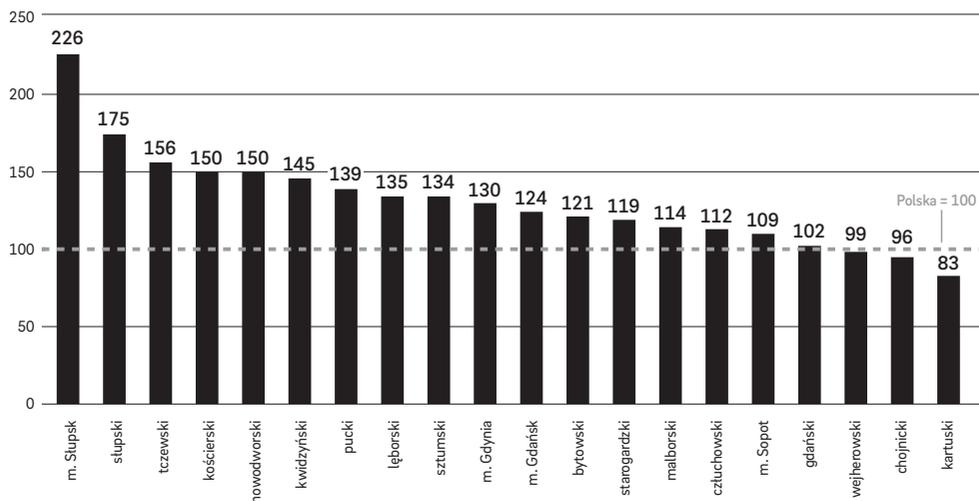


Rysunek 1. Oczekiwana długość życia kobiet i mężczyzn w miastach i na wsi w woj. pomorskim w latach 2000–2018 (źródło: NIZP-PZH na podstawie danych GUS)

w miastach żyły średnio 82, a mężczyźni 75 lat. Te same wartości w przypadku mieszkańców wsi wynosiły odpowiednio 81 oraz 73 lata (rysunek 1).

Przyczyny takiej sytuacji są złożone i nie mogą być tłumaczone wyłącznie gorszą dostępnością do opieki medycznej. Ten element wpływa bowiem tylko w ograniczonym stopniu na powyższe wskaźniki.

Jednocześnie możemy zaobserwować dalsze różnice w naszym województwie, których źródło najprawdopodobniej nie zależy tylko od poziomu zurbanizowania. W przypadku mężczyzn, sytuacja wygląda najgorzej w powiatach słupskim, sztumskim, kwidzyńskim, nowodworskim i lęborskim. Natomiast najlepsza jest, oprócz Sopotu, Gdyni, Gdańska i powiatu gdańskiego, także w powiecie kartuskim. Mieszkańcy powiatów chojnickiego, puckiego i wejherowskiego cieszą się średnią długością życia, jak w całym regionie. W przypadku kobiet sytuacja wygląda podobnie w odniesieniu



Rysunek 3. Standaryzowany wskaźnik umieralności osób w wieku poniżej 75 lat z powodu przyczyn bezpośrednio związanych ze spożywaniem alkoholu w województwie pomorskim wg powiatu zamieszkania w latach 2015–2017 (źródło: NIZP-PZH)

stany zapalne trzustki, po problemy psychiatryczne.

Na podstawie danych zebranych przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny, można zauważyć, że wpływ alkoholu na stan zdrowia jest co najmniej niedoceniany. Oddziaływanie na zdrowie Pomorzanie znajduje się zdecydowanie powyżej średniej ogólnopolskiej. Jedynie trzy powiaty (wejherowski, chojnicki i kartuski) mogą pochwalić się wynikami poniżej wyników ogólnopolskich (rysunek 3). Zastrzegając, że analiza NIZP-PZH dotyczy wyłącznie zgonów bezpośrednio związanych z nadużyciem alkoholu, nie można jednak pominąć tego elementu przy konstruowaniu strategii poprawy zdrowia mieszkańców naszego województwa.

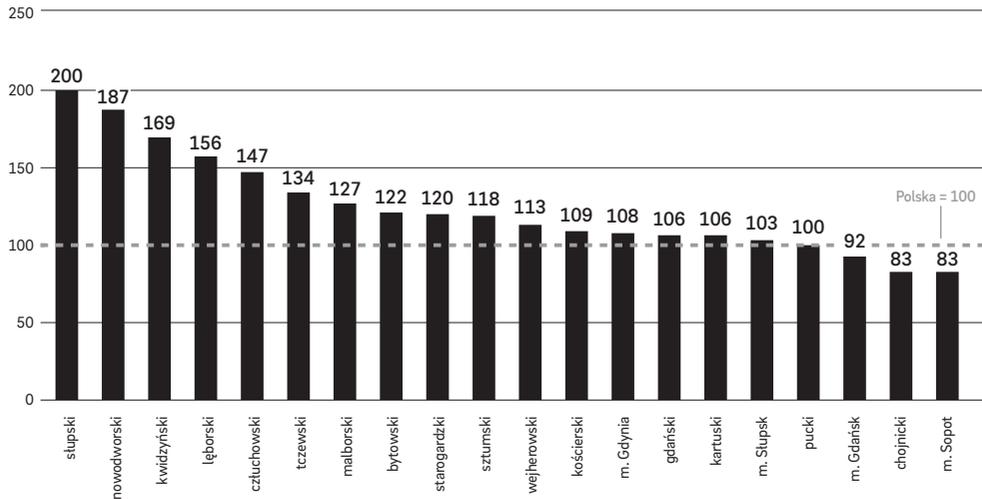
Reforma opieki psychiatrycznej pozostaje na etapie pilotażu. Obecnie realizuje

go w województwie pomorskim jedynie Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie. Zakwalifikowane do tego przedsięwzięcia jest Centrum Zdrowia Psychicznego w Słupsku.

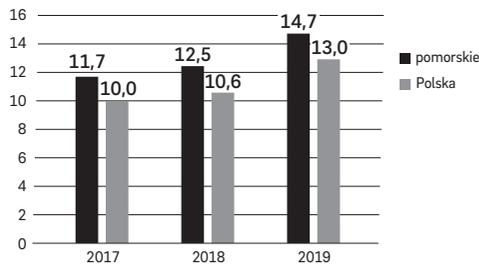
Biorąc pod uwagę, że standaryzowany współczynnik zgonów będących rezultatem zamachu samobójczego osiąga najwyższy poziom właśnie w powiecie słupskim (rysunek 4), lokalizacja jest w pełni uzasadniona.

Uzupełniając tę informację, warto uczynić spostrzeżenie, że mimo pewnego spadku liczby zamachów samobójczych na przestrzeni ostatnich kilku lat, pozostają one na wysokim poziomie także w skali kraju i obejmują ponad 11 tys. takich wydarzeń rocznie¹.

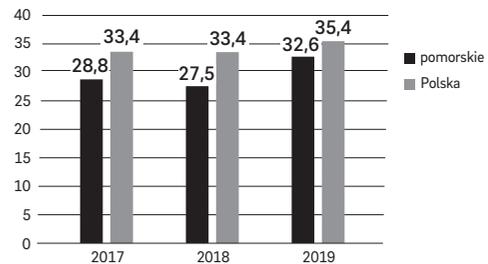
¹ Źródło: <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/zamachy-samobojcze> [25 lutego 2020].



Rysunek 4. Standaryzowany wskaźnik umieralności z powodu samobójstw w województwie pomorskim wg powiatu zamieszkania w latach 2015–2017 (źródło: NIZP-PZH)



Rysunek 5. Wskaźnik prób samobójczych na 100 tys. osób w wieku do 18 lat w latach 2017–2019 w Polsce i województwie pomorskim (źródło: opracowanie własne na podstawie statystyk policyjnych i danych GUS)



Rysunek 6. Wskaźnik prób samobójczych na 100 tys. osób w wieku powyżej 19 lat w latach 2017–2019 w Polsce i województwie pomorskim (źródło: opracowanie własne na podstawie statystyk policyjnych i danych GUS)

Zgodnie z policyjnymi statystykami, próby samobójcze znacząco częściej podejmowane są w populacji osób dorosłych (rysunek 6) w porównaniu z osobami niepełnoletnimi (rysunek 5). Niemniej jednak, w przypadku osób poniżej 18. r.ż. wskaźniki dokonanych zamachów samobójczych w województwie pomorskim na 100 tys.

mieszkańców są wyższe niż średnia dla kraju. W ciągu ostatnich siedmiu lat obserwuje się również stały wzrost liczby prób samobójczych wśród młodych Pomorzaków (9 prób w 2013 w porównaniu z 71 w 2019 r.).

Do szkoły chodzi całe dziecko, nie tylko jego mózg

Bożena Żuk

Dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Słupsku

Ewa Furche

Wicedyrektor Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku



W świadomości społeczeństwa funkcjonuje przekonanie o nadrzędności rozwoju intelektualnego nad rozwojem pozostałych funkcji organizmu człowieka. Rodzice skupieni na rozwoju intelektualnym swoich dzieci, uważnie śledzą postępy prac intelektualnych uczniów i ich nauczycieli. W codziennym życiu zapominamy o tym, że podstawową cechą naszej rzeczywistości są wzajemne, głębokie powiązania wszystkich jej obszarów, a umysł i ciało tworzą jedność. To, co dla zwolenników filozofii holistycznej jest oczywiste, nie zawsze jest takie jednoznaczne dla nauczycieli i rodziców. Stąd też potrzeba

włączenia do procesu edukacyjnego zagadnień dotyczących relacji między umysłem i duchem, procesami mentalnymi, stanami lub procesami cielesnymi.

Istotą edukacji zdrowotnej jest nie tylko przekazywanie wiedzy, lecz również rozwijanie umiejętności życiowych umożliwiających uczniom (teraz i w przyszłości) dokonywanie wyborów sprzyjających zdrowiu oraz przydatnych w podejmowaniu działań na rzecz zdrowia własnego i innych ludzi oraz tworzenia zdrowego środowiska, a także kształtowanie właściwych postaw wobec zdrowia.

Miejsce edukacji w pomorskiej profilaktyce zdrowotnej

Poprawa stanu zdrowia mieszkańców Pomorza stanowi jeden z priorytetów działalności Samorządu Województwa Pomorskiego. W latach 2005–2013 realizowany był program Zdrowie dla Pomorzan, który kontynuowany jest w ramach realizacji Regionalnego Programu Strategicznego 2014–2020, stanowiącego część Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2020 (SRWP 2020). Wśród jej najistotniejszych obszarów znajdują się działania z zakresu profilaktyki zdrowotnej i promocji zdrowia. Ich realizacja opiera się na współdziałaniu Departamentu Zdrowia z Departamentem Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. Określane corocznie kierunki realizacji działań prozdrowotnych stanowią istotny element planów pracy wojewódzkich placówek doskonalenia nauczycieli, wzmacniających kompetencje zawodowe pomorskich nauczycieli m.in. w zakresie poprawy kondycji fizycznej oraz zdrowotnej dzieci i młodzieży. Obie placówki od wielu lat realizują wiele działań na rzecz poprawy kondycji zdrowotnej uczniów – Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku w ramach Zdrowego Małego Pomorzanina, a Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Słupsku w ramach programu Zdrowie Dzieci i Młodzieży. W szkołach realizowane są projekty i programy prozdrowotne, które cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem uczniów i uznaniem ich rodziców. Wsparcie szkół we wdrażaniu programów edukacyjnych z zakresu edukacji zdrowotnej prowadzi do

poprawy stanu zdrowia uczniów, podniesienia świadomości społeczeństwa na temat zdrowego trybu życia oraz zapobiegania i przeciwdziałania chorobom cywilizacyjnym, w tym nowotworowym.

Z inicjatywy Hanny Zych-Cisoń, wiceprzewodniczącej Sejmiku Województwa Pomorskiego, od 2010 r. podczas wojewódzkich konferencji Zdrowy Pomorzanin, odbywają się spotkania przedstawicieli różnych środowisk, których łączy troska o kondycję zdrowotną młodych Pomorzan. Są to ważne wydarzenia, podczas których wykłady łączone są z dyskusjami panelowymi, które stanowią istotne źródło edukacyjnych inspiracji. Uczestniczący w nich dyrektorzy, nauczyciele szkół i przedszkoli, pracownicy poradni psychologiczno-pedagogicznych, lekarze i pielęgniarki, naukowcy i przedstawiciele instytucji, organizacji pozarządowych wymieniają się doświadczeniami, dyskutują nad propozycjami nowych rozwiązań, porządkują lub pogłębiają wiedzę i umiejętności z różnych dziedzin związanych z profilaktyką zdrowotną oraz zdrowym trybem życia. Uczestniczący w konferencjach liczni naukowcy oraz specjaliści prezentują najnowsze wyniki badań oraz praktyczne rozwiązania problemów zdrowotnych młodych Pomorzan.

Zdrowy Pomorzanin w ciągu minionych 10 lat pozytywnie i w sposób widoczny wpłynął na postawy i umiejętności nauczycieli w zakresie pracy z dziećmi i młodzieżą z problemami zdrowotnymi. Szczególnie jest to zauważalne w obszarach, na których skupiano się podczas spotkań w ramach kolejnych konferencji. Są to kwestie

związane m.in. z zaburzeniami odżywiania, budowaniem pozytywnego klimatu w szkole, chorobami nowotworowymi u dzieci, wpływem genów na nasze zdrowie, e-uzależnieniami, zaburzeniami psychicznymi dzieci i młodzieży oraz zjawiskiem stresu, który stanowi wyjątkowo poważny problemem dzisiejszych czasów.

Zapobieganie zaburzeniom odżywiania

Sposób odżywiania bezpośrednio wpływa na rozwój organizmu i stan zdrowia każdego z nas. Nieprawidłowości w tym zakresie skutkują m.in. zaburzeniami endokryologiczno-metabolicznymi, ortopedycznymi, stomatologicznymi oraz spadkiem możliwości percepcyjno-poznawczych. Zagadnienia te poruszano podczas I konferencji z cyklu Zdrowy Pomorzanie pt. *Jak zapobiegać zaburzeniom odżywiania?*, która odbyła się 20 września 2010 r. z inicjatywy Sejmiku Województwa Pomorskiego i Zarządu Województwa Pomorskiego. Wydarzenie zostało zorganizowane przy udziale Departamentu Zdrowia, Departamentu Edukacji i Sportu, Departamentu Rolnictwa, Środowiska i Zasobów Naturalnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. Patronat honorowy nad konferencją objęły minister zdrowia Ewa Kopacz oraz minister edukacji narodowej Katarzyna Hall. Celem konferencji było podniesienie świadomości nauczycieli w zakresie przyczyn i skutków zaburzeń w odżywianiu, w szczególności uświadomienie im, jak znaczący jest wpływ nauczyciela na postawy prozdrowotne

uczniów, ich rodziców i opiekunów. Katarzyna Hall w wygłoszonym słowie wstępnym zwróciła uwagę na rangę edukacji zdrowotnej w nowej podstawie programowej. Podczas konferencji podkreślono potrzebę tworzenia polityki szkoły w zakresie zdrowego żywienia i aktywności fizycznej. Wśród przyczyn konieczności tworzenia takiej polityki znajdują się m.in.: 1) konieczność zaspokajania podstawowych potrzeb biologicznych uczniów, w tym głodu i pragnienia, 2) negatywny wpływ zbyt długiego unieruchomienia uczniów w pozycji siedzącej na ich samopoczucie, zachowania i dyspozycję do nauki oraz 3) potrzeba włączenia się szkół do działań w zakresie zapobiegania gwałtownie narastającej częstości nadwagi i otyłości u dzieci i młodzieży. Wśród korzyści z tworzenia polityki szkoły w zakresie zdrowego żywienia i aktywności fizycznej znajdują się: wzrost motywacji wszystkich członków społeczności szkolnej, kształtowanie prozdrowotnego stylu życia u uczniów, poprawa warunków do uczenia się i lepszych osiągnięć szkolnych uczniów, poprawa samopoczucia i satysfakcji z pracy pracowników szkoły, bardziej przejrzyste i demokratyczne podejmowanie decyzji w szkole, poprawa relacji z rodzicami i społecznością lokalną oraz lepsza atmosfera i współpraca w szkole.

Wpływ szkolnego klimatu na zdrowie

Pozytywny klimat społeczny panujący w szkole jest niezwykle istotny, bowiem nie tylko wpływa na osiągnięcia naukowe

uczniów, ich samopoczucie, motywację do nauki, lecz również zmniejsza ryzyko występowania wśród nich zachowań agresywnych. Pedagodzy, lekarze, naukowcy uczestniczący w II konferencji z cyklu Zdrowy Pomorzanie (10 stycznia 2014 r.) pt. „Bezpieczny klimat społeczny w szkole” zastanawiali się nad tym, w jaki sposób wspólnymi siłami sprawić, by zarówno uczniowie, jak i nauczyciele w szkole czuli się dobrze. Otwierając konferencję, marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk za priorytetowe wyzwanie uznał zbudowanie klimatu dającego poczucie bezpieczeństwa całej społeczności szkolnej. Jednocześnie wskazał na potrzebę dialogu międzypokoleniowego różnych środowisk zaangażowanych w kształtowanie właściwych postaw prozdrowotnych Pomorzanie. Ważne jest, aby wobec uczniów, którzy doświadczają zdarzenia losowego, klęski żywiołowej, ryzyka samobójczego, przemocy lub innych sytuacji wywołujących poczucie krzywdy lub zagrożenia, została jak najszybciej podjęta właściwa interwencja kryzysowa, która pozwala zapobiec utracie lub przywróceniu utraconej równowagi w wymiarze psychicznym i społecznym, zdolności do autonomicznego działania. Podczas konferencji podkreślano wagę postaw asertywnych, czyli umiejętność realizowania swoich praw bez naruszania praw innych, bycia wrażliwym na innych ludzi. Zbudowane relacje, spotkanie z drugim człowiekiem w atmosferze wzajemnego szacunku i życzliwego zainteresowania stwarzają dobry klimat do pełnego rozwoju potencjału ucznia, niezależnie od warunków

lokalowych czy wyposażenia, jakie posiadają szkoły i placówki.

Choroby nowotworowe u dzieci

Dzieci chorują na nowotwory złośliwe rzadziej niż dorośli i dużo lepiej poddają się leczeniu. Obecnie stosowane metody pozwalają na wyleczenie ponad 70 proc. chorych dzieci, a w ostrej białaczce limfoblastycznej ten wynik sięga ponad 90 proc. Według danych opublikowanych w 2013 r. przez konsultanta krajowego w dziedzinie onkologii i hematologii dziecięcej, każdego roku w Polsce rozpoznaje się nowotwory złośliwe u 1100–1200 dzieci, a intensywnej chemioterapii poddawanych jest rocznie 2000–2200 małych pacjentów. Odpowiedzialność za wczesne wykrycie nowotworów spoczywa nie tylko na lekarzach, pielęgniarkach, lecz także na rodzicach, wychowawcach i nauczycielach. Podczas III konferencji Zdrowy Pomorzanie pt. „Zdrowie i bezpieczeństwo w środowisku szkolnym. Wyzwanie w nowoczesnej szkole”, która odbyła się 15 kwietnia 2015 r., wiele uwagi poświęcono sposobom zapobiegania chorobom nowotworowym. Zaprezentowano profilaktyczny program Fundacji Rosa, skierowany do nauczycieli i obejmujący profilaktykę raka płuc, szyjki macicy i czerniaka. Znaczna część wystąpień prelegentów i uczestników dyskusji dotyczyła konsekwencji złych nawyków zdrowotnych dzieci i młodzieży skutkujących rozwojem chorób nowotworowych w późniejszym wieku. Wśród czynników sprzyjających rozwojowi nowotworów wymieniano: dym

papierosowy, nieodpowiednią dietę, otyłość, nadużywanie alkoholu, nadmierne działanie promieni słonecznych. Za istotne uznano edukację oraz osvajanie młodzieży z tematem chorób nowotworowych i promocję aktywności fizycznej, istotnej dla profilaktyki wielu chorób.

Wpływ genów na nasze zdrowie

Postawy i wybory ludzi mają wpływ na ich geny, a tym samym na nowe pokolenia. Zachowania ryzykowne odbijają się na zdrowotnej kondycji społeczeństwa. Jak zatem oddziaływać na swoją przyszłość? O wpływie genów na nasze zdrowie psychiczne i fizyczne rozmawiano podczas IV konferencji Zdrowy Pomorzanie pt. „Wyzwanie Pomorzanie: Dbajmy o swoje geny!”, która odbyła się 23 listopada 2016 r. Wykład wprowadzający w tematykę konferencji „Wstęp do genetyki człowieka” wygłosił profesor Janusz Limon z Katedry i Zakładu Biologii i Genetyki Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Podczas spotkania poruszano zagadnienia dotyczące zdrowia prokreacyjnego, psychoedukacji i edukacji seksualnej, rozwojowych i wychowawczych aspektów życia rodzinnego, a także zachowań ryzykownych w kontekście rozwoju społeczeństwa. Rozmawiano o odpowiedzialności dorosłych za nawyki żywieniowe najmłodszych, a także czym jest i czym nie jest budowanie warunków do promocji zdrowia w szkole. Nauczyciele praktycy dzielili się swoimi refleksjami z doświadczeń w realizacji podstawy programowej wychowania do życia w rodzinie. Podkreślano

kwestie nienaruszalności naturalnej bariery intymności i wstydlivosti uczniów oraz konieczności stworzenia w szkole bezpiecznej przestrzeni do kontaktów z wiedzą na tematy tabu, a także osobowości nauczyciela jako warunku skuteczności i atrakcyjności realizacji przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie.

E-uzależnienia

Urządzenia elektroniczne na stałe zagościły w życiu człowieka. Współczesne dzieci spędzają dużo czasu oglądając telewizję, grając w gry komputerowe czy surfując po internecie. Smartfony i tablety to sprzęty, z którego dzieci i młodzież korzystają dziś niemal bez przerwy. Służą one nie tylko do komunikowania się z innymi, ale dają nieograniczony dostęp do filmików i gier on-line. Wpływowi telewizji i gier komputerowych na psychikę i zachowania młodych ludzi trudno zapobiec, dlatego wskazane jest podjęcie działań wychowawczo-dydaktycznych w celu zminimalizowania ich negatywnych skutków. Z wyzwaniem tym zmierzali się wykładowcy, paneliści oraz uczestnicy w konferencji z cyklu Zdrowy Pomorzanie pt. „E-uzależnienia, czyli uwięzieni w sieci. Czy komputer, komórka i internet mogą być groźne dla człowieka?”, która odbyła się 18 października 2017 r. Dyskutowano o e-uzależnieniach i zastanawiano się nad tym, czy komputer, komórka i internet mogą być groźne dla ich użytkownika. Jak działają na młodego człowieka pokazywane nadmiernie agresywne obrazy czy reklamy? Jaki wpływ mają środki

masowego przekazu na kształtowanie postaw moralnych i estetycznych? Prelegenci wskazywali, że nastolatki pochłania świat wirtualnej rzeczywistości.

Konferencja spełniła swoje cele, wśród których najistotniejsze było zwrócenie uwagi na zagrożenia związane z problemem nadużywania mediów elektronicznych. Zjawisko e-uzależnień nasila się i dotyka coraz młodszych użytkowników nowoczesnych technologii. Zaprezentowane wyniki badań ankietowych, oceniających poziom uzależnienia od telefonu komórkowego, wskazują na to, że im wyższy indywidualizm i izolowanie się oraz brak satysfakcji z utrzymywania relacji, tym większe uzależnienie od telefonu. W czasie dyskusji wypracowano rekomendacje dedykowane nauczycielom i rodzicom, odnoszące się do farmakologicznych i pozafarmakologicznych strategii oddziaływań w e-uzależnieniach dzieci i młodzieży.

Zaburzenia psychiczne dzieci i młodzieży

Z uwagi na to, że coraz więcej dzieci i młodzieży doświadcza różnego rodzaju kryzysów psychicznych, VI Zdrowy Pomorzanie pt. „Profilaktyka zaburzeń psychicznych dzieci i młodzieży” (17 października 2018 r.) miał na celu zwrócenie uwagi na pogarszający się stan zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży, a także promowanie działań wspierających zdrowie psychiczne uczniów.

Występujący podczas konferencji specjaliści byli zgodni co do tego, że wczesne

lata życia mają wielki wpływ na zdrowie psychiczne oraz właściwe funkcjonowanie poznawcze, emocjonalne i społeczne człowieka. Dobre zdrowie psychiczne w okresie dzieciństwa jest warunkiem: 1) optymalnego rozwoju, 2) efektywnego uczenia się, 3) budowania satysfakcjonujących relacji z ludźmi, 4) dbania o własne zdrowie fizyczne i 5) samodzielnego radzenia sobie w życiu już jako osoba dorosła. Ochrona zdrowia psychicznego młodych ludzi jest więc *inwestycją na przyszłość*. O problemach zdrowia psychicznego wypowiedzieli się psychiatrzy, którzy mówili wręcz o epidemii zaburzeń psychicznych u dzieci i młodzieży – dotyczy to zwłaszcza zaburzeń depresyjnych oraz autoagresji, które mogą poważnie zagrażać ich zdrowiu i życiu. Dyskutowano o rolach różnych organizacji i fundacji w procesie wspomagania procesu leczenia. Zwrócono również uwagę na wady i niedociągnięcia dwóch systemów: lecznictwa psychiatrycznego i edukacji. Konsultant wojewódzki w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży dr n. med. Izabela Łucka przedstawiła *Pomorski system opieki nad zdrowiem psychicznym dzieci i młodzieży*. Zebrani mieli możliwość poznania struktury systemu opieki zdrowotnej w naszym kraju. Zapoznali się również z wybranymi danymi statystycznymi, z których wynika m.in., że *samobójstwa stanowią drugą – po wypadkach i śmiertelnych urazach – przyczynę zgonów dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 19 lat. Szacuje się, że w Polsce rocznie próbę samobójczą podejmuje 4–5 tysięcy osób w wieku rozwojowym, z czego ok. 350 kończy się śmiercią.*

Stres problemem dzisiejszych czasów

Stres jest problemem dzisiejszych czasów. Dotyka każdego człowieka, na wszystkich etapach życia. Powszechnie wiadomo, że stres jest reakcją organizmu na różnego rodzaju doświadczenia i zdarzenia, najczęściej o charakterze nieprzyjemnym. Może działać mobilizująco lub deprymująco. Przedłużający się bądź wyjątkowo silny stres o charakterze negatywnym (demobilizujący) ma fatalne skutki dla zdrowia i funkcjonowania organizmu. Może powodować lęk, niepokój i inne zaburzenia psychiki oraz wiele zaburzeń somatycznych, objawiających się jako choroby i dolegliwości całego ciała. Pamiętajmy też, co powiedział kanadyjski badacz Hans Selye *Całkowita wolność od stresu to śmierć*.

Z problemami, których źródłem jest stres, zmierzili się uczestnicy VII Zdrowego Pomorzana. Konferencja pt. „Stres problemem dzisiejszych czasów. Rodzina. Szkoła. Środowisko” (27 września 2019 r.) spotkała się z dużym zainteresowaniem uczestników. Zarówno lekarze, jak i naukowcy, w swych wystąpieniach podkreślali, że stres szkolny nie jest niezwykłym zjawiskiem, ale rodzicom ciężko dostrzec, że dziecko zmagą się z napięciem. Specjaliści podkreślali, że stres jest naturalnym uczuciem i bywa motywujący. Czym innym jest jednak stres długotrwały, który odbiera chęć do życia, zabija kreatywność, pozytywne myślenie i wpędza w marazm i apatię. Uczulali zebranych na to, że lekceważony stres narasta i może stać się dużym problemem.

Podkreślano rolę rodziny w sytuacji stresu. Zarówno wtedy, gdy jest źródłem stresu, jak i wtedy, gdy daje siłę do radzenia sobie z nim. Podstawowa rada udzielona rodzicom brzmi: *Przed wszystkim rozmawiaj!* Pytaj, jak było w szkole, interesuj się szkolnym życiem dziecka, staraj się doradzać i wspierać – nie tylko w kwestiach lekcji, ale także w problemach emocjonalnych.

Wiceprzewodnicząca Zarządu Sejmiku Województwa Pomorskiego Hanna Zych-Cisoń w swojej wypowiedzi wskazała na znaczenie samokontroli reakcji na stres, pokazywaniu dziecku, jak się zachować, gdy pojawią się kłopoty. Podkreśliła znaczenie odpoczynku, relaksu, aktywności fizycznej, które są podstawą zdrowia psychicznego i fizycznego – nie należy o nich zapominać i, mimo pośpiechu oraz obowiązków, warto znaleźć chwilę dla siebie.

Zarówno organizatorom, jak i uczestnikom wszystkich konferencji z cyklu Zdrowy Pomorzanie przyświeca myśl, że do szkoły chodzi całe dziecko, a nie tylko jego mózg. Jego ciało, emocje, relacje z innymi są w szkole tak samo obecne i równie ważne, jak jego zdolność do myślenia i zapamiętywania. Wchodząc w rolę ucznia, nie zapomina ono o pozostałych obszarach swojego życia, tak samo jak my, idąc do pracy, nie przestajemy być ludźmi, którzy muszą jeść, pić, którzy martwią się o swoje związki i troszczą się o różne obszary swojego życia. Biorąc pod uwagę całość doświadczeń dziecka, angażując w proces uczenia się jego ciało, emocje,

relacje, działamy w zgodzie z najnowszymi wynikami badań neurodydaktyki, mówiących o tym, jak uczy się mózg. Dlatego tak ważna jest realizacja edukacji zdrowotnej oraz możliwość wymiany związanych z nią doświadczeń i inspiracji do podejmowa-

nych działań na rzecz zdrowia pomorskich dzieci i młodzieży, co przekłada się na zdrowie Pomorzan.



Inwestycja w człowieka

Marcin Fuchs

Dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego



Bardzo ważną datą w najnowszej historii Polski jest 1 maja 2004 r. Tego dnia nasz kraj stał się członkiem Unii Europejskiej. Tym samym traktat akcesyjny, podpisany 16 kwietnia 2003 r. w Atenach, wszedł w życie. Mija 16 lat, od kiedy korzystamy z możliwości, jakie Polsce dało wstąpienie do UE. Najbardziej widocznym i namacalnym efektem tego faktu są realizowane w różnych miejscach inwestycje, finansowane właśnie ze środków unijnych.

Najłatwiej jest wskazać te przedsięwzięcia, które poprawiają lub pomagają tworzyć od podstaw nowoczesną infrastrukturę. Trudniej mówić o inwestycjach społecznych, skierowanych wprost do szerokiego grona Europejczyków, a takiego właśnie wsparcia dostarczają projekty realizowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS). EFS jest jednym z głównych funduszy

strukturalnych, poprzez które UE wspiera rozwój społeczno-gospodarczy wszystkich krajów członkowskich. Jego korzenie sięgają początków samej idei Unii Europejskiej.

Wspólnoty

Smutne doświadczenia II wojny światowej wpłynęły na decyzję Francji, Niemiec Zachodnich, Włoch, Belgii, Luksemburga i Holandii, by wspólnie zarządzać kluczowymi dla przemysłu zbrojeniowego zasobami węgla i stali. Podpisany w 1951 r. traktat paryski powołał do życia Europejską Wspólnotę Węgla i Stali (EWWS). W powojennej Europie w tym sektorze gospodarki można było mówić o przeroście zatrudnienia. Z jednej strony, zmniejszone zamówienia zbrojeniowe, z drugiej – modernizacja w przemyśle,

wpływały na sytuację robotników pracujących w tych obszarach. Jednym z efektów traktatu o EWWS było powstanie Funduszu na rzecz Przekwalifikowania i Przesiedlenia Robotników. Jego celem było wsparcie robotników w sytuacji zmiany stanowiska pracy, przygotowanie do funkcjonowania w zmodernizowanych zakładach czy pomoc przy zmianie branży i miejsca pracy.

Bazując na doświadczeniach współpracy w ramach EWWS, w 1957 r. na mocy traktatów rzymskich powołano do życia Europejską Wspólnotę Gospodarczą i Europejską Wspólnotę Energii Atomowej. Europejski Fundusz Społeczny został utworzony na mocy traktatu rzymskiego, który powoływał Europejską Wspólnotę Gospodarczą. EFS jest więc najstarszym funduszem strukturalnym. Starażąc się jak najkrócej opisać jego założenia, można stwierdzić, że głównym zadaniem EFS jest walka z bezrobociem, zwiększenie mobilności zawodowej wśród pracowników oraz adaptacja do zmian zachodzących na rynku pracy poprzez szkolenia i doskonalenie zawodowe.

Na przestrzeni lat, podobnie jak Unia Europejska, tak i EFS się rozwijał. Doświadczenia płynące z wdrażania poszczególnych działań przekładały się na plany na kolejne lata. Zmieniała się sama Unia Europejska, stojąca wobec nowych wyzwań – rozwoju technologii i poszerzania obszaru Wspólnoty. Europejski Fundusz Społeczny kontynuował wspieranie tych obszarów, na których wcześniej interweniował Fundusz na rzecz Przekwalifikowania i Przesiedlenia Robotników. Zasadnicza różnica między obydwoma funduszami była taka, że EFS

mógł być wykorzystywany na szerszą skalę, ponieważ obejmował wszystkie sektory, z wyjątkiem rolnictwa.

Początki funduszu

Pisząc o początkach wdrażania EFS, warto spojrzeć jeszcze raz na obszar, który wtedy obejmował. To tereny Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich, Belgii, Luksemburga i Holandii, czyli 70 mln zatrudnionych i 2,6 mln pozostających bez pracy, bezrobocie na poziomie jedynie 3,5 proc. Tak dobra sytuacja gospodarcza powodowała, że środki EFS trafiały głównie na realizację projektów związanych z przekwalifikowaniem pracowników lub z ich przesiedleniem. W początkowym okresie skorzystało z nich blisko milion mieszkańców z obszaru EWG.

Początki wdrażania EFS to okres świetnej sytuacji europejskiej gospodarki, czas prawdziwej próby dla funduszu miał nadejść wkrótce. Widząc zmiany koniunktury, decydenci rozpoczęli reformowanie jego założeń. W 1971 r. ustalono nakierowanie interwencji na szczególne grupy i kategorie osób, by jeszcze bardziej zwiększyć jego efektywność. Początkowo grupę wsparcia poszerzono o rolników i robotników rolnych odchodzących z rolnictwa (1972), a następnie o osoby związane z przemysłem odzieżowym (1975). Do pierwszego rozszerzenia EWG doszło w 1973 r. – wspólnota powiększyła się o Irlandię, Danię i Wielką Brytanię. Różnice w poziomie rozwoju gospodarczego między 9 krajami EWG były na tyle znaczące, że zdecydowano się na

powołanie nowego funduszu. W 1975 r. powstał Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego. Jego celem stało się wspieranie regionów mających trudności rozwojowe. Założeniem była również bliska współpraca między EFS i EFRR. Ustalono także linie podziału: EFRR miał skupić się na rozwoju infrastruktury słabszych regionów, zaś EFS wspierać mieszkańców w uzyskiwaniu nowych umiejętności.

W latach 70. XX w. założenia Europejskiego Funduszu Społecznego powoli ewoluowały, obejmując coraz szersze grupy wsparcia i nowe zadania. Zwiększające się bezrobocie wśród młodzieży spowodowało, że rozwiązanie tego problemu stało się priorytetem dla EFS. Z kolei rosnąca rola kobiet w europejskiej gospodarce wpłynęła na większe skoncentrowanie funduszu na tej grupie, w szczególności kobietach, które utraciły pracę, wchodziły po raz pierwszy na rynek pracy lub wracały do pracy po przerwie w zatrudnieniu. EFS zaczął się też zajmować innymi ważnymi defaworyzowanymi grupami – osobami niepełnosprawnymi i pracownikami powyżej 50. roku życia. Uwzględniać zaczęto potrzeby nauki nowych języków przez migrujących pracowników. Ewolowało także podejście do kwestii związanych z samymi założeniami uzyskania wsparcia – począwszy od współpracy z sektorem prywatnym, na nowych procedurach wydatkowania środków EFS i ich kontroli skończywszy.

Lata 80. XX w. przyniosły kolejne rozszerzenie wspólnoty – do 9 krajów dołączyły kolejne: Grecja, Hiszpania i Portugalia. Zmiany zachodziły także na rynku pracy. Tradycyjne

branże przeżywały kryzys; przemysły stalowy, wytwórczy i stoczniowy musiały mierzyć się z nowymi technologiami. Zaczęło pojawiać się zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowane kadry. Środki Europejskiego Funduszu Społecznego miały wspierać pracowników w zdobywaniu wiedzy na temat nowoczesnych technologii.

Nowe wyzwania i oczekiwania wobec EFS przyświecały reformie z 1988 r. Jej celem było wprowadzenie m.in. dłuższych okresów programowania funduszu, dzięki czemu liczone na podniesienie skuteczności jego interwencji. Oznaczało to przejście od rocznego budżetu do perspektywy kilkuletniej, co gwarantować miało dostęp do funduszy przez cały okres planowania. Zbliżenie między krajami nastąpiło także w obszarze wymiany danych i strategii zatrudnienia, tak by EFS mógł być lepiej zintegrowany z politykami rynku pracy. W efekcie reformy liczone na większe skupienie zainteresowania na słabszych regionach i najbardziej potrzebujących grupach społecznych. Reforma wzmocniła także zasadę głoszącą, że fundusze wspólnoty stanowiły dodatek do działań krajowych.

Unia Europejska

Lata 90. XX w. to czas pogłębiania się integracji europejskiej. Kolejne państwa dołączyły do wspólnoty – Austria, Szwecja i Finlandia. Traktat o Unii Europejskiej, tzw. traktat z Maastricht, został podpisany 7 lutego 1992 r. Na jego mocy, 1 listopada 1993 r. powstała Unia Europejska. Członkowie unii

zdecydowali się m.in. na dalsze pogłębienie współpracy gospodarczej i wprowadzenie unii walutowej.

Działania Europejskiego Funduszu Społecznego w dalszym ciągu koncentrują się na walce z bezrobociem, wspieraniu doradztwa i poradnictwa zawodowego. Coraz większym wyzwaniem staje się także problem starzejącego się społeczeństwa UE. Przez lata fundusz ewoluuje, ale nadal jego podstawową ideą jest inwestowanie w potencjał ludzki. Od dziesięcioleci otwiera możliwości dostosowania się mieszkańców do nowych wyzwań, oferując szansę zmiany kwalifikacji zawodowych czy zapewniając wsparcie przy powrocie do pracy.

Do Unii Europejskiej, 1 maja 2004 r. dołączyło 10 państw – to największe rozszerzenie w historii. W tym gronie była także Polska, która od początku starała się jak najlepiej wykorzystać unijną szansę. Jednym z ośrodków decyzyjnych związanych z absorpcją środków europejskich stały się samorządy. W systemie wdrażania zaprojektowanym w Polsce w unijnej perspektywie finansowej na lata 2007–2013 ważną rolę przypadła samorządom wojewódzkim, które będąc dysponentami części środków przeznaczonych dla regionów, stały się prawdziwymi kreatorami polityki regionalnej. Dla władz samorządowych dołączenie Polski do Unii Europejskiej było okazją do wzięcia zdecydowanie większej odpowiedzialności za wykorzystanie środków zewnętrznych oraz za tworzenie jak najlepszych zasad zarządzania nimi.

Polska w Unii Europejskiej

Otwierająca się przed Polską możliwość skorzystania z różnych programów pomocowych Unii Europejskiej, m.in. EFS, wymagała przygotowania praktycznie od podstaw systemu wdrażania projektów. Konieczne stało się stworzenie skutecznego modelu współpracy między administracją różnych szczebli a partnerami gospodarczymi i społecznymi. Doświadczenia pierwszego okresu członkostwa 2004–2006 dały podstawy do dobrego zaplanowania wykorzystania środków w kolejnych latach.

W pierwszym, skróconym do lat 2004–2006 okresie programowania w Polsce, alokacja środków Europejskiego Funduszu Społecznego została podzielona pomiędzy następujące programy i inicjatywy wspólnotowe:

- Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego (ZPORR) – 2968 mln euro, w tym 2530 mln euro z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) oraz 438 mln euro z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS);
- Sektorowy Program Operacyjny Rozwój zasobów ludzkich (SPO RZL) – 1470 mln euro z EFS;
- Inicjatywa Wspólnotowa Equal (IW Equal) – 134 mln euro z EFS.

W tym czasie za regionalną część działań, których źródłem finansowania były środki Europejskiego Funduszu Społecznego, w województwie pomorskim odpowiadał

Wojewódzki Urząd Pracy. On to w imieniu samorządu województwa w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Rozwój Zasobów Ludzkich” oraz Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego wdrażał wszystkie działania związane z rozwojem zawodowym mieszkańców, podnoszeniem ich kwalifikacji i umiejętności potrzebnych na rynku pracy.

Wypracowany w latach 2004–2006 model zaangażowania samorządów województw w proces wydatkowania środków unijnych, został znacznie rozwinęty i przekształcony, jak zasygnalizowano wyżej, w okresie 2007–2013. Środki przeznaczone dla Polski w ramach EFS skupiono w latach 2007–2013 w Programie Operacyjnym Kapitał Ludzki (PO KL), który w 85 proc. finansowany był ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, a 15 proc. pochodziło ze środków krajowych. Na jego realizację przewidziano kwotę ponad 11,4 mld euro, z czego środki wspólnotowe stanowiły 9,7 mld euro. Ustalono 10 priorytetowych obszarów wsparcia, część z nich zarządzana była na poziomie krajowym, a część regionalnym.

Głównym celem PO KL było umożliwienie pełnego wykorzystania potencjału zasobów ludzkich zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Założono skupienie działań na obszarach zatrudnienia, edukacji, aktywizacji zawodowej, integracji społecznej oraz o budowę sprawnej administracji publicznej. Działania realizowane w ramach PO KL miały wpływać na zwiększenie konkurencyjności gospodarki opartej na wiedzy i przedsiębiorczości. Cele te realizowano przez tysiące projektów miękkich,

takich jak szkolenia, seminaria, programy rozwojowe, doradztwo, na terenie całego kraju.

Pomorze w Unii Europejskiej

Samorząd Województwa Pomorskiego w ramach wdrażania regionalnego komponentu PO KL skupił się przede wszystkim na wspieraniu obszarów słabych strukturalnie oraz wsparciu mieszkańców z terenów spoza Trójmiasta, aby zmniejszać dysproporcje pomiędzy różnymi częściami naszego województwa. Ze względu na swój zakres i wysokość środków – alokacja dla regionu wyniosła ponad 420 milionów euro – PO KL stał się jednym z głównych instrumentów realizacji wielokierunkowych działań samorządu na rzecz rozwoju regionu w obszarze rynku pracy, integracji społecznej, adaptacyjności przedsiębiorstw i edukacji.

Ze wsparcia skorzystało ponad 350 tys. osób, w tym około 14 tys. otrzymało dotacje na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej i tworzenie kolejnych miejsc pracy we własnych firmach. Fundusze trafiły także do aktywnych zawodowo mieszkańców Pomorza, blisko 60 tys. osób podniosło i rozszerzyło swoje kwalifikacje i kompetencje zawodowe. Wspomnieć należy o 5,6 tys. pomorskich firm, które skorzystały ze wsparcia z zakresu szkoleniowym i doradczym.

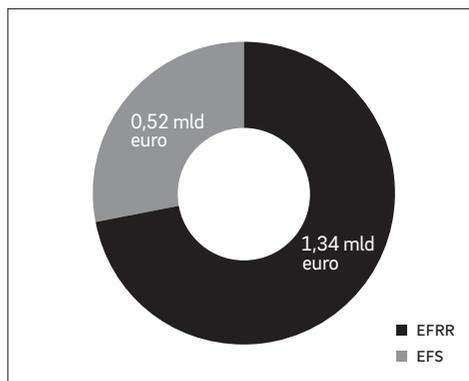
Od samego początku wydatkowania środków unijnych w regionie korzystano z nich z myślą, by stanowiły trwałe elementy napędu gospodarki Pomorza. Miały

wpływać na podniesienie konkurencyjności i atrakcyjności województwa. Właśnie z myślą o przyciągnięciu kolejnych inwestorów władze regionu wspierały także rozwój szkolnictwa zawodowego, dofinansowując nowe kierunki nauki i zakup nowoczesnego sprzętu. Środki te trafiły łącznie do 585 szkół zawodowych.

Edukacja

Szkolnictwo zawodowe z jednej strony, ale także wsparcie edukacji ogólnej i wychowania przedszkolnego, znalazło swoje finansowanie w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Pomoc trafiła do ponad 8 tys. dzieci z 314 ośrodków wychowania przedszkolnego. Szkoły prowadzące kształcenie podstawowe, gimnazjalne i ponadgimnazjalne korzystały z różnych form wsparcia od zajęć pozalekcyjnych po pomoc na zakup nowoczesnych pomocy dydaktycznych, fundusze trafiły do niemal tysiąca placówek na terenie Pomorza. W efekcie podejmowanych przez Samorząd Województwa Pomorskiego działań, udało się wydatkować wszystkie dostępne środki z puli regionalnej PO KL – 1,8 mld zł.

Pomorskie efektywnie wykorzystało środki pochodzące z Europejskiego Funduszu Społecznego, a zainteresowanie ogłoszonymi konkursami i możliwością pozyskania wsparcia było tak duże, że nie spełniło wszystkich oczekiwań potencjalnych beneficjentów. W tym kontekście nie powinno dziwić duże oczekiwanie związane z nowym okresem programowania 2014–2020.

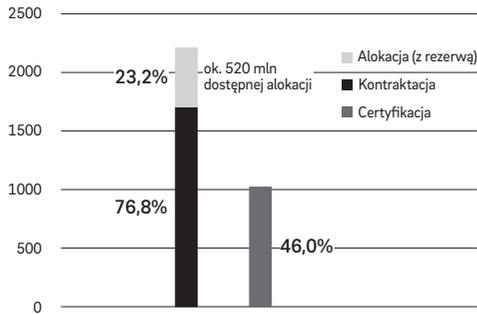


RPO WP 2014–2020

Regionalny Program Operacyjny Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020

RPO WP 2014–2020 to program podejmujący najważniejsze wyzwania rozwojowe dla regionu zarówno w sferze społecznej, jak i gospodarczej. Był finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) i Europejskiego Funduszu Społecznego. Łączna wartość alokacji dla obu programów to 1,86 mld euro, z czego 1,34 mld euro z EFRR i 524,6 mln euro z EFS.

Środki, którymi dysponował samorząd województwa w ramach programu regionalnego, były o 926,4 mln euro wyższe od Programu na lata 2007–2013. W historii funkcjonowania samorządu władze regionalne nie miały do dyspozycji tak dużych środków na rozwój województwa. Tysięczna umowa została podpisana 14 lutego 2020 r., a dofinansowanie otrzymała ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego

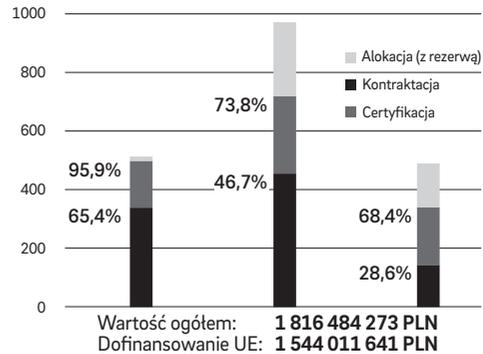


Postęp wdrażania EFS RPO WP

dla Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020. To dobry moment, by podsumować dotychczasowe efekty wdrażania EFS na Pomorzu. Dzisiaj z dumą spoglądamy na to, co udało się na Pomorzu osiągnąć w ubiegłych latach. Dokonując bilansu z punktu widzenia Europejskiego Funduszu Społecznego oceniamy, jak zmieniło się życie każdego z nas, naszych bliskich, przyjaciół, sąsiadów i mieszkańców regionu. Dzięki środkom unijnym, udało się realizacja wielokierunkowych działań na rzecz rozwoju Pomorza w obszarze rynku pracy, integracji społecznej, adaptacyjności przedsiębiorstw i edukacji.

W ramach części RPO WP 2014–2020 – finansowanej z Europejskiego Funduszu Społecznego – środki, które dostępne są dla beneficjentów programu, były dzielone na podstawie 3 osi priorytetowych: Edukacja – z alokacją w wysokości blisko 513 mln zł, Zatrudnienie – ok. 970 mln zł i Integracja – 490 mln zł. Dotychczas wydano już 76,8 proc. dostępnych środków.

Procentowo największe wydatki zostały zrealizowane w ramach działań związanych

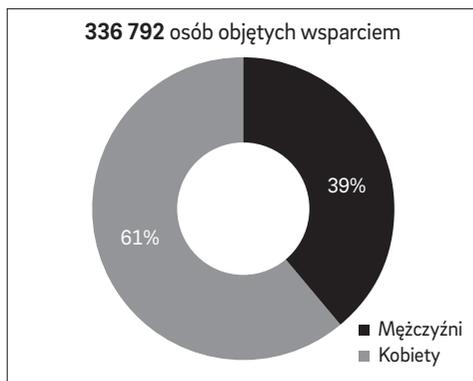


Postęp w podziale na osie priorytetowe EFS RPO WP

z edukacją – 96,9 proc. środków zostało już zakontraktowanych, w osi odpowiedzialnej za działania związane z zatrudnieniem dotyczy to 73,8 proc. środków, natomiast w obszarze integracji – 68,4 proc.

Sytuacja w zakresie wydatkowania środków i ich kontraktacji jest bardzo dynamiczna. Z jednej strony, cały czas trwają nabory konkursowe – w chwili pisania tekstu trwa ocena projektów w ramach konkursu na projekty z zakresu kształcenia ustawicznego i tworzenia nowych mikroprzedsiębiorstw, a wnioskodawcy składać mogą projekty w naborach związanych z rozwojem usług społecznych. Oznacza to, że projektów, które podpiszą umowę na dofinansowanie ze środków EFS, będzie znacznie więcej niż tysiąc.

Nowoczesna infrastruktura i twarde inwestycje wpływają na rozwój regionu, jednak bez wykształconych i mobilnych mieszkańców dysponujących wiedzą i umiejętnościami poszukiwanymi przez pracodawców, atrakcyjność Pomorza byłaby wielokrotnie niższa. Do dzisiaj już ponad 336 tys. osób skorzystało ze wsparcia w ramach realizowanych



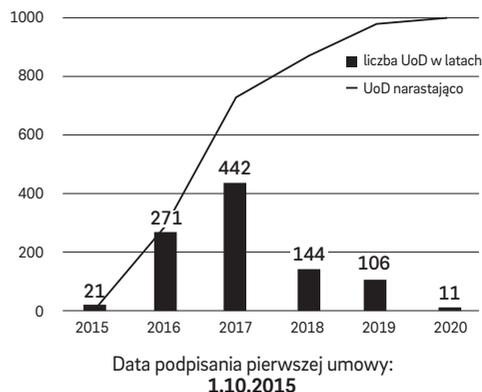
Uczestnicy wsparcia EFS RPO WP

projektów. Częściej w realizowanych projektach uczestniczą kobiety – stanowią one 61 proc. uczestników.

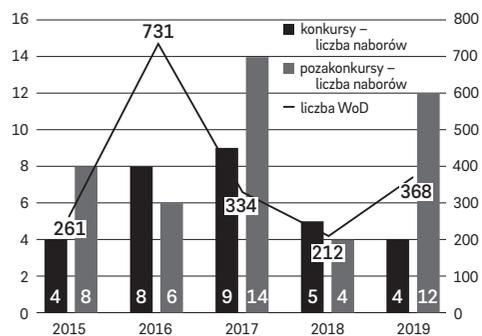
Pierwsza umowa zawarta w tym okresie programowania podpisana została 1 października 2015 r. Do tej pory przeprowadzono 30 naborów konkursowych i 44 nabory pozakonkursowe. Łącznie, złożono 1906 wniosków o dofinansowanie. Widać więc, że ponad 50 proc. projektów otrzymało szanse na realizację swoich założeń ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Wśród beneficjentów programu największą część stanowiły jednostki samorządu terytorialnego – blisko 49 proc., na drugim miejscu znajdują się przedsiębiorcy – 30 proc. Z kolei organizacje pozarządowe stanowiły 15,5 proc. podmiotów korzystających ze wsparcia EFS. Co ważne, prawie połowa wszystkich zawartych umów to projekty partnerskie.

Ważnym aspektem towarzyszącym realizacji projektów EFS na Pomorzu jest upowszechnienie idei partnerstwa i współpracy międzysektorowej oraz wspieranie



Postęp wdrażania EFS RPO WP: Liczba podpisanych UoD w latach 2015–2020



Postęp wdrażania EFS RPO WP: Liczba naborów i WoD w latach 2015–2019

Forma prawna Beneficjenta	%
JST	49,0%
MŚP	30,0%
NGO	15,5%
inne	0,5%

50% umów to umowy realizowane w PARTNERSTWIE.

Forma prawna Beneficjentów EFS RPO WP

OP3 – Realizacja wybranych wskaźników

- 21 178** dzieci objętych dodatkowymi zajęciami edukacyjnymi w ośrodkach wychowania przedszkolnego
- 6 445** stworzonych miejsc wychowania przedszkolnego
- 15 333** nauczycieli objętych wsparciem
- 124 724** uczniów objętych wsparciem w zakresie rozwijania kompetencji kluczowych
- 10 531** uczniów szkół i placówek zawodowych uczestniczących w stażach i praktykach u pracodawcy
- 835** nauczycieli kształcenia zawodowego objętych wsparciem

OP5 – Realizacja wybranych wskaźników

- 27 301** osób bezrobotnych, w tym długotrwale bezrobotnych objętych wsparciem
- 6 072** bezwrotne dotacje na podjęcie działalności gospodarczej
- 1 298** stworzonych miejsc opieki nad dziećmi do lat 3
- 16 189** mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, których pracownicy zostali objęci wsparciem
- 53 179** osób w wieku 25 lat i więcej objętych wsparciem
- 38 595** osób objętych programem zdrowotnym dzięki EFS

innowacyjnych rozwiązań w sferze społecznej. Beneficjenci dostrzegają, iż Europejski Fundusz Społeczny koncentruje swe wsparcie na realnych potrzebach, a w sferze systemowej dotyka wielu kwestii i problemów istotnych dla jakości życia codziennego, których rozwiązanie wymaga współpracy i wiedzy różnych instytucji i podmiotów. Samorząd Województwa Pomorskiego promuje i upowszechnia podejście partnerskie do rozwiązywania problemów społecznych. Organizacje pozarządowe, zwłaszcza te utożsamiające się z danym obszarem, poprzez swoją elastyczność działania, innowacyjność, specjalizację w konkretnych dziedzinach, są **gwarantem jakości świadczonych usług.**

Kiedy spojrzymy na liczbę 336 792 osób objętych wsparciem w ramach działań z zakresu EFS w RPO WP 2014–2020, warto uzmysłowić sobie, w ilu kluczowych obszarach podejmowano interwencję i jakie mamy efekty wdrażania programu na Pomorzu. Wsparciem objętych zostało prawie 125 tys. uczniów pomorskich szkół. Środki trafiły na działania związane ze wsparciem rozwijania kluczowych kompetencji wśród nich. W ramach wsparcia edukacji, przewidziano także projektowe możliwości podnoszenia swoich kompetencji przez nauczycieli. Z tego rozwiązania skorzystało ponad 15 tys. pomorskich pedagogów. Jednym z ważniejszych obszarów, który konsekwentnie

OP6 – Realizacja wybranych wskaźników

12 181	osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym objętych wsparciem
4 949	osób z niepełnosprawnościami objętych wsparciem
6 026	osób zagrożonych społecznym objętych usługami społecznymi
360	wspartych podmiotów ekonomii społecznej

wspiera samorząd województwa, jest edukacja przedszkolna. Dzięki programowi dotychczas udało się utworzyć blisko 6,5 tys. miejsc przedszkolnych.

Jednym z priorytetów w poprzednim okresie programowania było wykorzystanie środków EFS na walkę z bezrobociem i wspieranie aktywności gospodarczej Pomorza. Wsparto ponad 27 tys. osób bezrobotnych, udzielono także ponad 6 tys. dotacji na podjęcie działalności gospodarczej. Jednym z elementów zachęcających rodziców do powrotu na rynek pracy, jest zapewnienie bezpieczeństwa ich podopiecznym. Dzięki uruchomieniu konkursów wspierających tworzenie miejsc opieki nad dziećmi do lat 3, udało się do tej pory stworzyć blisko 1,3 tys. takich miejsc.

Środki pochodzące z EFS wspierają na Pomorzu także obszary związane z aktywizacją społeczno-zawodową mieszkańców regionu. Ponad 12 tys. osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym otrzymało dotychczas wsparcie w realizowanych projektach. Bardzo często ich liderami są organizacje pozarządowe, które doskonale sprawdzają się w tej roli. Wśród beneficjentów programu znajdują się także osoby z niepełnosprawnościami, blisko

5 tys., do których skierowane są przygotowane usługi.

Komisja Europejska w dniach 29 maja – 8 czerwca 2018 r. przedstawiła propozycję pakietu legislacyjnego dla polityki spójności na lata 2021–2027. Pakiet obejmuje wszystkie fundusze polityki spójności, w tym także Europejski Fundusz Społeczny Plus (EFS+). Ważne jest, że EFS+ nie został wyłączony z polityki spójności i przekształcony w odrębny instrument realizujący jedynie politykę zatrudnieniową. Zakres interwencji/wsparcia EFS+ zdefiniowano poprzez wyznaczenie 11 celów szczegółowych (*specific objectives*) skupionych w trzech obszarach: rynek pracy, edukacja i włączenie społeczne. EFS+ ma być głównym narzędziem UE służącym zwiększaniu spójności społecznej (i gospodarczej), odpowiadaniu na wyzwania na rynku pracy i wyzwania społeczne oraz stymulowaniu zrównoważonego rozwoju gospodarczego poprzez inwestowanie w kapitał ludzki. Nadrzędnym celem EFS+ ma być pomaganie obywatelom UE (w szczególności osobom młodym) w znajdowaniu lepszych miejsc pracy poprzez podnoszenie ich umiejętności i umożliwianie przekwalifikowania się, zapewnianie równych szans na zatrudnienie dla wszystkich obywateli

UE oraz wspieranie włączenia społecznego. EFS+ ma również wspierać reformy krajowe w obszarach o kluczowym znaczeniu dla europejskiej gospodarki: polityki rynku pracy, zatrudnienia młodzieży, modernizacji kształcenia i szkolenia zawodowego oraz systemu opieki społecznej i zdrowotnej. Dodatkowo EFS+ ma finansować działania w obszarze innowacji społecznych i eksperymentów społecznych oraz – choć zgodnie ze wstępną propozycją w ograniczonym w stosunku do okresu programowania 2014–2020 – współpracę ponadnarodowej.

Tu i teraz

Kiedy piszę te słowa, nie mam już pewności co do założeń nowej perspektywy. W tej chwili Polska, Europa, cały świat mierzą się z globalnym wyzwaniem, jakim jest wirus COVID-19. Realizowane właśnie projekty, ze względu na bezpieczeństwo uczestników, są wstrzymywane lub prowadzone on-line. W części działań planuje się zmiany harmonogramów i zakresów realizacji projektów.

Wyzwanie, przed jakim stoi Polska i inne kraje członkowskie, wymusza niezwykle wręcz elastyczność Komisji Europejskiej w podejściu do realizacji projektów oraz

do zmiany programów operacyjnych. Wiąże się to też z maksymalnym uproszczeniem i przyspieszeniem decyzji o nowych kierunkach interwencji, by jak najszybciej niwelować negatywne skutki COVID-19. W ciągu najbliższych dni okaże się, czy pozostające do dyspozycji Samorządu Województwa Pomorskiego środki w ramach RPO WP 2014–2020, które planowano wydać na nowe konkursy związane m.in. z uzbrajaniem terenów pod inwestycje, edukację przedszkolną, tworzenie miejsc opieki nad dziećmi do lat 3 – nie zostaną przekierowane na wsparcie szpitali, przedsiębiorców i działania prozatrudnieniowe.

Unia Europejska staje dzisiaj w obliczu kryzysu, z jakim do tej pory nie mieliśmy do czynienia. Trudno więc określić, czy tworzone kilkanaście miesięcy temu założenia znajdą odbicie w perspektywie 2021–2027. Patrząc na różne kryzysy, przez które przechodziła UE, mam głęboką nadzieję, że tak jak dotychczas, uda się je zniwelować przy wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego, bo to ostatecznie właśnie ludzie są największym potencjałem Unii Europejskiej, a zarazem najlepszą inwestycją w przyszłość.



CZĘŚĆ IV

—

Dokumenty

Stanowisko
Zarządu Związku Miast Polskich
w sprawie

koniecznych rozwiązań w stanie epidemii

1. Zarząd Związku Miast Polskich z uwagą obserwuje wysiłki rządu RP, podejmowane w celu zminimalizowania zasięgu epidemii jak i zapewnienia niezbędnego wsparcia dla osób oraz podmiotów dotkniętych skutkami wprowadzonych ograniczeń. Część tych koniecznych działań oznacza w praktyce między innymi:

- zawieszenie funkcjonowania administracji publicznej w zakresie większości powierzonych jej obowiązków;
- zawieszenie normalnego funkcjonowania organów kolegialnych władz publicznych w państwie;
- zawieszenie prowadzenia działalności gospodarczej przez wiele sektorów gospodarki;
- znaczne ograniczenie dostępu do normalnych, wcześniej zaplanowanych świadczeń medycznych;
- zawieszenie praktycznie całej działalności kulturalnej;
- zawieszenie normalnego funkcjonowania edukacji i nauki;
- ograniczenie wolności zgromadzeń, w tym religijnych,
- zakaz organizowania imprez masowych;
- drastyczne ograniczenie swobody podróżowania, a nawet poruszania się;
- wprowadzenie obowiązkowej kwarantanny.

Zarząd jednoznacznie stwierdza, że opisana wyżej sytuacja obywateli naszego państwa w pełni wyczerpuje przesłanki, jakie wiążą się ze stanem nadzwyczajnym, który jest w polskim prawie opisany i uregulowany. Mówi o tym Konstytucja i wydana na jej podstawie ustawa z dnia 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej (tj. Dz.U. 2017 poz. 1897). Ustawa wymienia dwie sytuacje upoważniające do wprowadzenia stanu klęski żywiołowej: katastrofę naturalną oraz awarię techniczną. W art. 3 ust. 1 p. 2 ustawa wymienia wśród katastrof naturalnych „**masowe występowanie chorób zakaźnych ludzi**”. Powszechność i charakter wprowadzonych zakazów i nakazów, które pokrywają się z większością ograniczeń wymienionych w art.21 ust.1 ustawy o stanie klęski żywiołowej¹, oznacza **faktyczne wprowadzenie stanu klęski żywiołowej bez jego ogłoszenia**.

2. W tej sytuacji Zarząd **wzywa rząd RP** do prawnego usankcjonowania wprowadzonych rozwiązań poprzez **ogłoszenie stanu klęski żywiołowej**. Zarząd popiera przy tym wnioski wielu miast o wstrzymanie praktycznie niemożliwych do realizacji przygotowań do wyborów powszechnych, wyznaczonych na dzień 10 maja br.

3. Zarząd Związku **apeluje do Premiera, wojewodów i komisarzy wyborczych** o zawieszenie prowadzonych procedur dotyczących wyborów przedterminowych i uzupełniających w jednostkach samorządu terytorialnego oraz referendum lokalnych **jeszcze przed wprowadzeniem stanu klęski żywiołowej**. Leży to w kompetencjach tych organów, zwłaszcza po uchwaleniu przez Sejm RP ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem CoViD-19 (Dz.U. 2020, poz. 374). Odpowiednim do skali zagrożenia poczuciem odpowiedzialności wykazali się komisarze wyborczy w Szczecinie i Wałbrzychu, odwołując lokalne referenda w Boguszwowie-Gorcach i Dobrej. Komisarze oparli swoje postanowienia na opiniach powiatowych inspektorów sanitarno-epidemiologicznych, którzy ocenili, że zapewnienie wymaganych przez ww. ustawę standardów bezpieczeństwa nie jest możliwe. Wyrażamy też uznanie dla kandydatów w wyborach uzupełniających w Stryszowie, którzy sami wykazali wysoką odpowiedzialność, solidarnie rezygnując z kandydowania, dzięki czemu wybory te nie odbyły się.

Poznań, 25 marca 2020 r.

(-) Zygmunt Frankiewicz
PREZES ZWIĄZKU

¹ Art. 21. 1. Ograniczenia, o których mowa w art. 20, mogą polegać na:

- 1) zawieszeniu działalności określonych przedsiębiorców;
- 2) nakazie lub zakazie prowadzenia działalności gospodarczej określonego rodzaju; (...)
- 4) całkowitej lub częściowej reglamentacji zaopatrzenia w określonego rodzaju artykuły;
- 5) obowiązku poddania się badaniom lekarskim, leczeniu, szczepieniom ochronnym oraz stosowaniu innych środków profilaktycznych i zabiegów, niezbędnych do zwalczania chorób zakaźnych (...);
- 6) obowiązku poddania się kwarantannie; (...)
- 12) nakazie ewakuacji w ustalonym czasie z określonych miejsc, obszarów i obiektów;
- 13) nakazie lub zakazie przebywania w określonych miejscach i obiektach oraz na określonych obszarach;
- 14) zakazie organizowania lub przeprowadzania imprez masowych;
- 15) nakazie lub zakazie określonego sposobu przemieszczania się;
- 16) wykorzystaniu, bez zgody właściciela lub innej osoby uprawnionej, nieruchomości i rzeczy ruchomych;



STANOWISKO

Zarządu Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej

z dnia 31 marca 2020 roku

w sprawie rozwiązań podejmowanych na rzecz walki z pandemią COVID-19 oraz przeciwdziałania jej skutkom gospodarczym i społecznym na poziomie Unii Europejskiej

Mieszkańcy Unii Europejskiej stoją w obliczu jednego z największych wyzwań w historii zjednoczonej Europy. Skutki rozszerzającej się na świecie, w tym w Europie, pandemii COVID-19, wpłyną negatywnie na życie gospodarcze i społeczne w krajach członkowskich Unii Europejskiej. Tym ważniejsze jest teraz podejmowanie działań, które pozwolą stawić czoła nie tylko bezpośredniemu zagrożeniu zdrowia i życia ludzi, ale pozwolą w dłuższej perspektywie zminimalizować wywołany pandemią kryzys gospodarczy.

Zarząd Związku Województw RP docenia szybkość reakcji oraz skalę wysiłków podejmowanych przez Komisję Europejską na rzecz walki z pandemią COVID-19 i jej skutkami. To dzięki dużej elastyczności, kompleksowemu podejściu oraz nastawieniu na ścisłą kooperację z krajami członkowskimi i regionami Unii Europejskiej możliwe jest podejmowanie wielu bezwzględnie potrzebnych, a – w normalnych okolicznościach trudnych do przygotowania i przeprowadzenia – działań.

Zarząd Związku Województw RP docenia zwłaszcza przygotowanie przez Komisję Europejską pakietu rozwiązań mających na celu wzmocnienie sektora ochrony zdrowia oraz złagodzenie społeczno-gospodarczych skutków pandemii w krajach członkowskich, zawartych w komunikacie w sprawie skoordynowanej reakcji gospodarczej na epidemię COVID-19 z 13 marca 2020 r.

Zarząd Związku Województw RP za szczególnie ważne uznaje działania Komisji Europejskiej, które mają na celu wsparcie przedsiębiorstw, zagwarantowanie płynności sektora finansowego, wspierającego gospodarkę czy umożliwienie wykorzystania w pełnym zakresie elastyczności ram paktu stabilności i wzrostu oraz zasad pomocy państwa. Te ostatnie pozwalają na notyfikację programów pomocowych w poszczególnych krajach członkowskich UE na minimalizującą skutków pandemii COVID-19 również przy zastosowaniu art. 107 ust. 3 lit. b) TFUE.

W tym kontekście Zarząd Związku Województw RP zwraca się do Komisji Europejskiej o sprawne przeprowadzenie procesu notyfikacji dodatkowych krajowych środków wsparcia dla Polski, jak tylko zostaną przedłożone przez polski rząd w formie programów pomocowych ukierunkowanych na poprawę płynności finansowej przedsiębiorstw i ich dostępu do finansowania w związku z ograniczeniami wywołanymi pandemią COVID-19.

Polskie regiony podejmują inicjatywy wspomagające i uzupełniające dla prowadzonych przez polski rząd działań na rzecz walki z pandemią COVID-19. Wykorzystują ku temu swoje kompetencje oraz posiadane narzędzia, w tym środki europejskie alokowane w regionalnych programach operacyjnych, którymi zarządzają. Otwartość Komisji Europejskiej i sprawna współpraca z rządem pozwalają kierować pieniądze z programów tam, gdzie są obecnie najbardziej potrzebne. I gdzie mogą być użyte do walki z wpływem pandemii na zdrowie mieszkańców i kondycję regionalnych gospodarek.

Zarząd Związku Województw RP ma pełną świadomość tego, że priorytetem jest obecnie przede wszystkim szybkość reakcji na zagrożenie zdrowia mieszkańców Unii Europejskiej oraz bytu europejskich przedsiębiorców. Podkreśla jednak, iż wprowadzane na poziomie Unii Europejskiej rozwiązania powinny być maksymalnie kompleksowe, a ich oddziaływanie zaplanowane w wymiarze długofalowym.

Analizując proponowane zmiany w zakresie warunków realizacji programów operacyjnych polityki spójności, Zarząd Związku Województw RP postuluje przyjęcie rozwiązań idących dalej niż obecne propozycje Komisji Europejskiej, a obejmujących w pierwszej kolejności pilne:

1. **wylączenie z wymogu koncentracji tematycznej (ang. ring-fencing) oraz wydatków klimatycznych** środków przenoszonych w programach operacyjnych na przeciwdziałanie pandemii COVID-19,
2. **przyznanie instytucjom zarządzającym programami operacyjnymi większych uprawnień w samodzielnym dokonywaniu zmian programów**, polegającym na zwiększaniu do 10 proc. alokacji każdej osi priorytetowej programu, a w przypadku osi realizującej Cel Tematyczny 9, obejmujący ochronę zdrowia, do 30 proc.

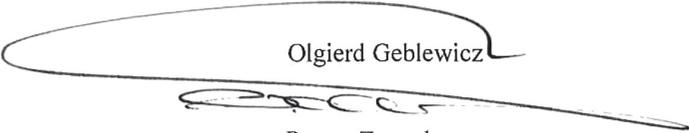
Zarząd Związku Województw uznaje także za niezbędne wprowadzenie docelowo rozwiązań legislacyjnych, które umożliwią neutralizowanie długofalowego negatywnego oddziaływania pandemii COVID-10 na sytuację społeczno-gospodarczą w regionach oraz uwzględnią warunki, w których znajdują się lub już znaleźli beneficjenci regionalnych programów operacyjnych. W tym kontekście Zarząd Związku Województw RP postuluje:

1. **odejście od konieczności osiągnięcia wskaźników produktu/rezultatu w projektach** i zniesienie konsekwencji finansowych za nieosiągnięcie wskaźników w sytuacji, gdy na warunki realizacji projektów wpłynęły skutki pandemii COVID-19,
2. **podniesieniu poziomu współfinansowania ze środków UE we wszystkich regionach z 85 do 90 proc.**, co w warunkach kryzysu wywołanego pandemią COVID-19, złagodzi

warunki realizacji projektów przez beneficjentów i zapewnienia niezbędnego wkładu krajowego,

3. **zliberalizowanie przepisów dotyczących fazowania inwestycji**, zwłaszcza w warunkach konieczności utrzymania pełnego montażu finansowego w zakresie wkładu krajowego,
4. usankcjonowanie – podejmowanych obecnie w ramach programów operacyjnych szybkich reakcje na pandemię COVID-19 – na etapie zamykania programów poprzez **wprowadzenie mechanizmu 10-procentowej elastyczności i rezygnację z korekt netto** nakładanych przez Komisję Europejską na programy operacyjne,
5. **zmiany w definicji nieprawidłowości**, wyłączające spod niej wszelkie działania lub zaniechania beneficjentów wywołane wyłącznie pandemią COVID-19,
6. **wydłużeniu o 1 rok okresu kwalifikowalności wydatków w perspektywie 2014-2020** – do 31 grudnia 2024 roku,
7. **dopuszczenie możliwości dofinansowania w programach operacyjnych inwestycji zakończonych.**

Zarząd Związku Województw RP będzie wspierał polski rząd w wysiłkach na rzecz uwzględnienia wskazanych powyżej postulatów w rozwiązaniach legislacyjnych podejmowanych na poziomie Unii Europejskiej.



Olgierd Geblewicz

Prezes Zarządu

Związku Województw RP

Adresaci:

Ursula von der Leyen, Przewodnicząca Komisji Europejskiej
Elisa Ferreira, Komisarz ds. spójności i reform
Nicolas Schmit, Komisarz ds. miejsc pracy i praw socjalnych



STANOWISKO

Zarządu Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej

z dnia 31 marca 2020 r.

do ustawy o szczególnych rozwiązaniach wspierających realizację programów operacyjnych w związku z wystąpieniem w 2020 r. COVID-19.

Zarząd Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej pozytywnie ocenia propozycję zmian legislacyjnych w zakresie wdrażania funduszy strukturalnych ze środków UE w celu zmniejszenia negatywnych skutków związanych z wystąpieniem COVID-19. Mając na uwadze skompilowany obszerny zakres, odnoszący się do całego systemu wdrażania środków z programów operacyjnych, po wnikliwej analizie projektu ustawy, w załączeniu do niniejszego stanowiska, przekazujemy uwagi – powstałe w drodze konsultacji międzyregionalnych. Zostały one zebrane przez Zespół Ekspertki ds. Europejskiej i Krajowej Polityki Strukturalnej działający w ramach Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Wprowadzenie do porządku prawnego tej ustawy przyniesie z jednej strony potrzebne usprawnienia, uproszczenia oraz rozwiązania specjalne, ale jednocześnie wyzwania dla całego systemu zarządzania i wdrażania programów operacyjnych, w tym Regionalnych Programów Operacyjnych. Interpretacja tych koniecznych i uzasadnionych zmian będzie musiała powstać w oparciu o praktyczne konkretne przypadki indywidualnie oceniane i rozstrzygane. Konieczne będzie z pewnością w wielu przypadkach występowanie do Ministra Funduszy i Polityki Regionalnej o zajęcie stanowiska, bo niezbędne jest – co do zasady – zapewnienie spójności praktyki pomiędzy wszystkimi programami operacyjnymi, a w przypadku programów regionalnych – pomiędzy wszystkimi Instytucjami Zarządzającymi Regionalnymi Programami Operacyjnymi w kraju.

Ponadto Zarząd Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej w projekcie ustawy w art. 3 ust 2 proponuje konsultacje propozycji zmian wytycznych z regionami w terminie do 2 dni. Jak również publikacja powinna następować także w dzienniku urzędowym, zaś w art. 5 ust. 1 proponujemy by konsekwencje wynikające z "W przypadku, gdy nieprawidłowość indywidualna jest bezpośrednim skutkiem wystąpienia COVID-19, a beneficjent wykaże, że pomimo dochowania należytej staranności nie był w stanie zapobiec wystąpieniu tej nieprawidłowości, korygowanie wydatków następuje przez pomniejszenie wydatków ujętych w deklaracji wydatków oraz we wniosku o płatność, przekazywanych do Komisji Europejskiej, o kwotę odpowiadającą oszacowanej wartości korekty finansowej wynikającej z tej nieprawidłowości", pokrywane były przez Skarb Państwa.

Zarząd Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej liczy na ustosunkowanie się do przedstawionego stanowiska oraz załączonych uwag. Jednocześnie deklaruje współpracę i pełne zaangażowanie przy implementacji zmian legislacyjnych w obszarze wdrażania środków strukturalnych na poziomie polskich regionów.



Olgierd Geblewicz
Prezes Zarządu
Związku Województw RP

Adresat:

Małgorzata Jarosińska – Jedynek, Minister Funduszy i Polityki Regionalnej

Stanowisko Zarządu Związku Miast Polskich

w sprawie pilnej potrzeby uregulowania zasad funkcjonowania systemu oświaty i wychowania w okresie epidemii

Wydane przez Ministra Edukacji Narodowej rozporządzenia;

- 1) z dnia 11 marca 2020 r. w sprawie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19;
- 2) z dnia 20 marca 2020 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19;
- 3) z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie szczególnych rozwiązań w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19;

- są bardzo ogólnikowe, nie tylko, że nie zawierają konkretnych regulacji odnośnie funkcjonowania szkół i przedszkoli, a wręcz odwrotnie, przyczyniają się do chaosu w funkcjonowaniu szkół i przedszkoli.

Równocześnie Minister Edukacji Narodowej, bez podstawy prawnej, wydaje nieprzejrzyste zalecenia i rekomendacje dla dyrektorów szkół i nauczycieli.

Wprowadzone przepisy i zalecenia przerzucają na samorządy terytorialne i dyrektorów szkół niedookreślone obowiązki, obniżają poziom bezpieczeństwa dzieci i młodzieży, narażają samorządy na daleko idące konsekwencje finansowe (głównie z powodu nieuregulowania zasad wynagradzania nauczycieli i zasad przekazywania przez samorządy dotacji szkołom i przedszkolom prowadzonym przez podmioty niesamorządowe).

Dlatego, wzywamy Ministra Edukacji Narodowej do uregulowania w trybie pilnym, kwestii kluczowych dla funkcjonowania systemu oświaty i wychowania, a przede wszystkim:

- zasad wynagradzania nauczycieli i wychowawców, w czasie wykonywania lub niewykonywania (m.in. z powodów obiektywnych, takich jak w przypadku osób pracujących w przedszkolach, bibliotekach, świetlicach, internatach itd.) przez przez nich pracy zdalnej, której status, jest w przeciwieństwie do telepracy niedoregulowany,

- zasad kształtowania dotacji dla szkół i przedszkoli nie prowadzonych przez samorządy terytorialne

- podjęcia decyzji o rezygnacji z przeprowadzania w bieżącym roku egzaminu dla ósmoklasistów i przesądzenia o tym, że podstawą do kwalifikacji do szkół ponadpodstawowych będzie konkurs świadectw,
- podjęcia decyzji o przesunięciu terminu matur, a w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw nauki, terminów naboru na uczelnie wyższe,
- wyprowadzenia zmian w obowiązujących rozporządzeniach regulujących terminy sporządzania, opiniowania i zatwierdzania arkuszy organizacji szkół i przedszkoli.

/-/ Zygmunt Frankiewicz

PREZES ZWIĄZKU

Stanowisko
Związku Miast Polskich i Unii Metropolii Polskich
w sprawie wyborów realizowanych podczas pandemii CoViD-19

1. Zarząd Związku Miast Polskich i Rada Unii Metropolii Polskich kilkakrotnie w ostatnim czasie wypowiedziały się w sprawie trwających, ogłoszonych wcześniej, ale wyznaczonych na najbliższe tygodnie wyborów i referendów. Przytoczyliśmy w swoich stanowiskach najważniejsze spośród bardzo wielu postulatów i wniosków miejskich organów samorządu terytorialnego. Respektując napływające codziennie pisma i apele z miast, **w pełni podtrzymujemy swoje stanowiska i domagamy się natychmiastowego podjęcia przez władze centralne, ponoszące w tych kwestiach odpowiedzialność wobec prawa i wobec obywateli, niezbędnych decyzji.** Decyzji, których w imię tej odpowiedzialności nie wolno odwlekać, gdyż **każdy dzień zwłoki zwiększa zagrożenie zdrowia, łamie sumienia i pogłębia chaos społeczny.**
2. Stopniowo zwiększający się zasób wiedzy o epidemii i jej spodziewanym przebiegu, przekazywany przez ministra zdrowia oraz ministra nauki, a także środowiska eksperckie, prowadzi do wniosku, że **w najbliższych tygodniach sytuacja będzie się pogarszać.** Wraz ze wzrostem zagrożenia śmiertelną chorobą ugruntują się postawy i zachowania ludzi, którzy od kilku tygodni obawiają się o swoje zdrowie i życie, a w ostatnich dniach coraz bardziej także o bezpieczeństwo materialne swych rodzin, zachwiane przez widoczny już kryzys gospodarczy. Nasi najbliżsi, a także nasi pracownicy i lokalni partnerzy kierują się przesłankami, u podstaw których leży troska o przyszłą egzystencję, o wzajemne relacje po tym trudnym czasie, a nie o takie czy inne plany partii politycznych. Można odnieść wrażenie, że **część elit politycznych, zajęta walką między ugrupowaniami, nie jest zainteresowana problemami tych, którzy powierzyli im swoje sprawy publiczne.**
3. Jako obdarzeni takim samym mandatem publicznym, ponosząc odpowiedzialność za sprawy najbliższe naszym współobywatelom, żądamy, by wreszcie wziąć pod uwagę argumenty, które dotyczą spraw zarówno najważniejszych – takich jak zdrowie i życie mieszkańców, jak i mniej ważnych – bez których jednak nie da się zrealizować zadań, jakie się przed nami stawia. Nie czas na – ważne skądinąd, ale wymagające przemyślanych przygotowań, długotrwałych analiz i rzetelnych testów – zmiany przepisów wyborczych. **Te, które już wprowadzono, nie są możliwe do wykonania,** o czym pisaliśmy 29 marca, a **te, które obecnie się zapowiada, wymagają zorganizowania zupełnie nowego aparatu wyborczego, który trzeba odpowiednio zaprojektować i przetestować** (wypada przypomnieć klęskę pierwszego podejścia do źle przygotowanej – mimo 3 miesięcy testów – informatyzacji zbierania wyników wyborów w 2014 roku). Poza tym widać, że **tworzone ad hoc przepisy nie likwidują zagrożenia zarażeniem, tylko je przenoszą w inne miejsca:** przed i do urzędów pocztowych, w miejsca kwarantanny oraz do - z konieczności poszerzonych i pracujących dłużej - zespołów (komisji i ich obsługi), sprawdzających i liczących miliony głosów nadesłanych korespondencyjnie.
4. Na tym tle wypada jeszcze raz wyrazić uznanie dla tych wojewodów i komisarzy wyborczych, którzy zdecydowali się w ostatnim czasie odłożyć wybory i referenda lokalne, choć tylko do końca formalnego obowiązywania obecnego stanu epidemii, który – jak zapowiada minister zdrowia – potrwa na pewno dłużej. **Tym bardziej,** zwłaszcza w świetle wciąż zaostrzonych ograniczeń, które wyczerpują już prawie wszystkie przewidziane w ustawie o stanie klęski żywiołowej ograniczenia wolności i praw obywatelskich, **należy ten stan wprowadzić.** Pozwoli to na **legalne nieprzeprowadzanie wyborów i referendów, ich ponowne zarządzanie w odpowiednim czasie, a w przypadku prezydenta RP – odpowiednie przedłużenie kadencji.** Słowo „odpowiednie” znaczy: **adekwatne do sytuacji,** co nie musi oznaczać automatycznego wznawiania przerwanych procedur po odwołaniu stanu nadzwyczajnego, zwłaszcza wobec ewentualnego niebezpieczeństwa nawrotu epidemii.
5. Zwracamy uwagę na następujące **okoliczności organizacyjno-techniczne** realizowania zadań związanych z organizacją wyborów:
 - a) bieżąca kalendarze wyborcze, w tym jeden (najtrudniejszy) w całym kraju;

- b) brak wytycznych PKW albo KBW, GIS, MZ, dotyczących wymogów sanitarnych wobec lokali wyborczych; temat poruszony podczas telekonferencji z premierem; odpowiedź negatywna (ze względu na „brak czasu w najbliższych dwóch tygodniach”); nawet jeśli tylko przyjąć konieczność wyposażenia lokali wyborczych w jednorazowe rękawice, długopisy, maseczki i płyn do odkażania, realizacja takich zamówień w niezbędnej, wielomilionowej skali jest niemożliwa;
 - c) najbliższy termin – 5 kwietnia – dotyczy wyznaczenia obwodów odrębnych; wiele z nich, to szpitale, w tym zakaźne lub z oddziałami zakaźnymi; w większości – zakaz odwiedzin, wiele zamkniętych; więzienia i areszty zamknięte decyzją CZSW; domy pomocy społecznej w większości zamknięte dla osób z zewnątrz; w obecnych warunkach wyznaczenie tych obwodów musi uwzględnić standardy sanitarno-epidemiologiczne, które nie zostały określone; w niektórych miastach otrzymaliśmy na piśmie odmowy utworzenia odrębnych obwodów (np. szpitale i DPS-y w Legnicy, Wrocławiu);
 - d) kolejny termin – 10 kwietnia – dotyczy zgłaszania kandydatów do OKW; stanowisko PKW z 26 marca br. ułatwia dokonywanie zgłoszeń; w skali kraju w ostatnich wyborach parlamentarnych powołano 27 090 obwodowych komisji wyborczych (w tym w 1670 obwodach zamkniętych), z udziałem ponad **230 tysięcy członków**; nawet w normalnych warunkach odnotowano liczne rezygnacje (ponad 6,5 tys. osób) i niezbędne uzupełnienia; obecnie w dużych miastach notujemy niemal całkowity brak zgłoszeń, a osoby zgłoszone wcześniej gremialnie rezygnują (w załączeniu tabela z danymi o minimalnej, niezbędnej liczbie członków OKW i aktualnej liczbie zgłoszeń w miastach);
 - e) odnotowujemy wakaty i kolejne rezygnacje urzędników wyborczych;
 - f) nasi sprawdzeni partnerzy, np. firmy zapewniające obsługę informatyczną OKW, deklarują, że nie podejmą się w tym roku obsługi OKW;
 - g) właściciele albo administratorzy lokali wyborczych, umieszczanych dotąd w obiektach niekomunalnych, obecnie odmawiają udostępnienia lokalu; nasilają się też odmowy ze strony dyrekcji placówek oświatowych, rad osiedli itp.;
 - h) pracownicy samorządowi (urzędnicy, operatorzy informatyczni, pracownicy obsługi), którzy zapewniali dotąd obsługę OKW i lokali wyborczych, deklarują, że nie podejmą się obecnie realizacji tych zadań; w skali kraju funkcje te pełniło przy ostatnich wyborach ponad 30 tysięcy osób;
 - i) ze względu na wprowadzone obostrzenia i ograniczenia praktycznie nie ma możliwości wydawania zaświadczeń o prawie do głosowania, obsługi pełnomocnictw do głosowania wniosków o dopisanie do rejestru i/lub spisu wyborców;
 - j) z tych samych powodów za niemożliwe należy uznać zapewnienie komisjom obwodowym warunków do ukonstytuowania się, przeprowadzenie szkoleń członków komisji (tysiące spotkań w ostatniej dekadzie kwietnia), innych czynności, co do których przepisy wymagają obecności większej liczby osób (pakiety do głosowania korespondencyjnego; przeliczenie kart do głosowania); należy podkreślić, że czynności prowadzone z udziałem wielu osób, w tym spoza składu OKW, trwają przed, podczas i po głosowaniu);
 - k) w stanowisku z dnia 28 marca br. zawaraliśmy uwagi dotyczące braku możliwości realizacji zadania polegającego na obsłudze zwielokrotnionego po nieprzygotowanej, ostatniej zmianie kodeksu wyborczego, głosowania korespondencyjnego, w tym osób objętych kwarantanną (w załączeniu).
6. Wszystkie powyższe aspekty organizacyjno-techniczne tracą jednak na znaczeniu, jeśli wziąć pod uwagę **argumenty o charakterze etycznym**.

Nikt nie może świadomie narazić współobywateli na zagrożenie zdrowia i życia, zwłaszcza jeśli ponosi za nich odpowiedzialność wynikającą z pełnionej funkcji publicznej. Wynika to wprost z **art. 68 Konstytucji**, który – gwarantując Polakom prawo do ochrony zdrowia – **nakłada na władze publiczne poważne obowiązki w tym zakresie**.

Działanie wbrew tym przepisom jest przestępstwem (art. 160 §§ 1 i 2 oraz art. 165 kk).

Dlatego wybory przewidziane w najbliższych miesiącach, w tym wybory prezydenta RP, muszą być przełożone w sposób możliwie najkorzystniejszy dla Polaków i Polski, to znaczy przede wszystkim najbezpieczniejszy. W terminie, w którym nie będzie stanu epidemii ani niebezpieczeństwa jej nawrotu.

(-) *Zygmunt Frankiewicz*
Prezes Związku Miast Polskich

(-) *Tadeusz Truskolaski*
Prezes Zarządu Unii Metropolii Polskich

Białystok/Gliwice/Poznań/Warszawa, 2 kwietnia 2020 r.

Pan
Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów RP

LIST OTWARTY

W dniu 2 kwietnia br. został do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów przesłany apel Związku Miast Polskich i Unii Metropolii Polskich o formalne wprowadzenie stanu klęski żywiołowej, zgodnie z obowiązującym prawem, na który Pan nie odpowiedział.

Nalożone obecnie ograniczenia wolności i praw obywatelskich znacznie wykraczają poza te, które można wprowadzić zgodnie z Konstytucją i ustawami w przypadku ogłoszenia na obszarze kraju stanu epidemii. Powodują liczne konsekwencje, straty ekonomiczne i moralne. Zagrożają też zdrowiu wielu Polaków, ponieważ nie chronią pacjentów, których praw nikt nie uchylił, a którzy zostali pozbawieni opieki medycznej.

Zwracamy uwagę, że argumentacja, którą często podnosi Pan w wypowiedziach publicznych na temat skutków ogłoszenia stanu klęski żywiołowej, jest nieprawdziwa. **Jego niewprowadzenie stanowi dużo poważniejsze zagrożenie dla Państwa, niż gdyby został ogłoszony.** Dopiero wtedy część roszczeń odszkodowawczych, które dzisiaj są możliwe i w pełni uzasadnione w świetle prawa, stałaby się bezpodstawną. Artykuł 2 ustawy z dnia 22 listopada 2002 r. o wyrównywaniu strat majątkowych, wynikających z ograniczenia w czasie stanu nadzwyczajnego wolności i praw człowieka i obywatela (Dz.U. 2002 poz. 1955), ogranicza zakres tych roszczeń i wyłącza stosowanie art. 415-420² Kodeksu cywilnego (tj. Dz.U. 2019 poz. 1495). Zwracamy uwagę, że podstawy do roszczeń odszkodowawczych w pełnym zakresie rodzą dziś wszelkie ograniczenia, wprowadzone np. aktami wykonawczymi, które wykraczają poza przewidziane w ustawie z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (Dz.U. 2008, poz. 1570), a także w inny sposób łamią prawo (art. 417 i art. 417¹ Kodeksu cywilnego).

Podstawy do roszczeń mają wszyscy obywatele, podmioty gospodarcze, organizacje społeczne oraz sektor komunalny.

Nasze zaniepokojenie wzbudzają również następujące fakty:

- 1) Nie wiadomo, kiedy i w jakim porządku prawnym odbędą się wybory, choć jednocześnie biegnie kalendarz wyborczy, który nie jest możliwy do zrealizowania (otrzymujemy od administracji rządowej nieformalne zalecenia, by go nie realizować !!);
- 2) Pogłębia się krytyczna sytuacja w zaniedbanym od lat systemie ochrony zdrowia, który – koncentrując wysiłki na spowolnieniu fali zachorowań w wyniku pandemii CoViD-19 – niemal całkowicie zaprzestaje realizować swoje obowiązki wobec innych pacjentów;
- 3) Istnieje pilna potrzeba zapewnienia środków gwarantujących bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców i personelu domów pomocy społecznej,
- 4) Nie są podejmowane żadne decyzje dotyczące spraw zasadniczych w systemie edukacji (egzaminy 8-klasistów, zbliżające się matury, zasady naboru do szkół ponadpodstawowych i na studia, sposób wynagradzania nauczycieli podczas zamknięcia szkół, zasady dotowania przedszkoli i szkół niepublicznych).

Domagamy się wyjaśnienia, dlaczego dotychczasowe działania i zaniechania rządu doprowadziły do takiej sytuacji. Oczekujemy poważnego i odpowiedzialnego potraktowania naszych postulatów i natychmiastowego podjęcia oczekiwanych przez obywateli, przedsiębiorców i samorządy terytorialne, realnych kroków w kierunku ograniczania skutków epidemii.

Zarząd Związku Miast Polskich

Zygmunt Frankiewicz, Gliwice, senator RP
Ryszard Brejza, prezydent Inowrocławia
Andrzej Dziuba, prezydent Tychów
Jacek Karnowski, prezydent Sopotu
Tadeusz Krzakowski, prezydent Legnicy
Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa
Krzysztof Matyjaszczyk, prezydent Częstochowy
Andrzej Pietrasik, burmistrz Płońska
Elżbieta Radwan, burmistrz Wołomina
Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia
Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku
Radosław Witkowski, prezydent Radomia
Krzysztof Żuk, prezydent Lublina

Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku
Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca
Marcin Gołaszewski, przewodniczący RM Łodzi
Krzysztof Kosiński, prezydent Ciechanowa
Adam Lewandowski, burmistrz Śremu
Edward Maniura, burmistrz Lublińca
Beata Moskal-Staniewska, prezydent Świdnicy
Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa
Tomasz Sielicki, burmistrz Świebodzina
Roman Szełemej, prezydent Wałbrzycha
Jacek Wiśniewski, prezydent Mielca
Marcin Wojdat, sekretarz M. St. Warszawy

Poznań, 7 kwietnia 2020 r.

UNIA METROPOLII POLSKICH

Biuro Unii Metropolii Polskich: Pałac Kultury i Nauki, pok.1801(XVIII p.), skr.poczt. 43, Plac Defilad 1 00-901 Warszawa, NIP 525-16-29-376, tel. 22-656 76 16, e-mail: biuro@metropolie.pl, www.metropolie.pl
Prezes Zarządu: ul. Słonimska 1, 15-950 Białystok, tel. 85-869 60 02, prezydent@um.bialystok.pl
Sekretarz Zarządu: Pl. Armii Krajowej 1, 70-456 Szczecin, tel. 91-424 52 04, prezydent@um.szczecin.pl



BIALYSTOK • BYDGOSZCZ • GDANSK • KATOWICE • KRAKÓW • LUBLIN • ŁÓDŹ • POZNAN • RZESZÓW • SZCZECIN • WARSZAWA • WROCLAW

Warszawa, 8 kwietnia 2020 r.

**Pan
 Łukasz Szumowski
 Minister Zdrowia**

Szanowny Panie Ministrze,

jako przedstawiciele samorządów terytorialnych od miesiąca zwracamy uwagę na ryzyka związane z przeprowadzaniem wyborów w trakcie obowiązującego stanu epidemii spowodowanej zakażeniami wirusem SARS-CoV-2. Ale nasze ogromne doświadczenie jest ignorowane a w zamian jesteśmy zaskakiwani nowymi projektami zmian w kodeksie wyborczym.

W tej sytuacji czujemy się upoważnieni do stwierdzenia, że Rząd oraz sejmowa większość dążąca do przeprowadzenia wyborów Prezydenta RP w obecnych okolicznościach bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za życie i bezpieczeństwo zdrowotne Polaków.

Samorządy są w tej kwestii wyłącznie wykonawcą zadań rządowych i będą je realizować w oparciu o obowiązujące prawo, ale bezwzględnie przy zachowaniu priorytetu jakim jest bezpieczeństwo zdrowia i życia mieszkańców.

Mając powyższe na uwadze skierowaliśmy m.in. do Głównego Inspektora Sanitarnego i Państwowej Komisji Wyborczej zapytania (załączamy) w sprawie środków bezpieczeństwa dla ochrony wyborców, członków obwodowych komisji wyborczych, osób obsługujących komisje i wykonujących prace organizacyjne.

Brak odpowiedzi od GIS i bardzo ogólna ze strony PKW zmusza nas - Prezydentów Miast - do ponowienia wystąpienia, tym razem bezpośrednio do Pana: Ministra Zdrowia i lekarza, w sprawie wymogów sanitarnych, jakie powinny zostać przez nas wprowadzone przy realizacji zadania zleconego przez administrację rządową. Brak jasnych wytycznych w tej sprawie może spowodować, że, nie z winy samorządów, w procesie przygotowania i przeprowadzenia wyborów narażone zostanie zdrowie i życie ludzkie.

Prosimy o szczegółową instrukcję bezpiecznego postępowania w procesie przygotowawczym oraz wyborczym w zakresie:

- przeprowadzania szkoleń i obowiązkowych pierwszych posiedzeń obwodowych komisji wyborczych, podczas których wybierani są przewodniczący i ich zastępcy oraz ustalany plan pracy komisji (w największych miastach problem dotyczy 3 - 5 tysięcy członków obwodowych komisji wyborczych, które liczą nawet do 13 osób),
- zachowania bezpieczeństwa współpracy i komunikacji członków komisji oraz osób je obsługujących podczas:
 - przygotowywania i wyposażania lokali wyborczych,
 - głosowania wyborców,
 - wielogodzinnego liczenia kart wyborczych,
 - sporządzania protokołów, przekazywania ich do okręgowej komisji wyborczej i depozytu urzędnikom wyborczym,
- wyposażenia i dezynfekcji stanowisk do wydawania kart do głosownia,

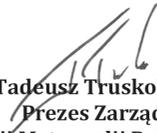
- wyposażenia w płyn do dezynfekcji rąk, jednorazowe rękawiczki, maseczki ochronne z zaznaczeniem, czy dotyczy to członków komisji, czy również wyborców, operatorów informatycznych, pracowników urzędów obsługujących komisje.

Odwlekaniu w czasie opracowania przepisów (rekomendacji) w powyższych kwestiach powoduje, że samorządy nie będą miały czasu na prawidłowe przygotowanie procesu wyborczego.

Szanowny Panie Ministrze,

każdy wójt, burmistrz, prezydent miasta ślubował sprawować powierzony urząd dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy (miasta). Rota ta obowiązuje nas również w przygotowaniach wyborów prezydenckich. Dlatego chcemy je organizować w oparciu o wyraźne wskazania dysponenta tego zadania, jakim jest rząd i w sposób niezagrażający zdrowiu i życiu Polaków.

Z wyrazami szacunku



Tadeusz Truskolaski
Prezes Zarządu
Unii Metropolii Polskich

do wiadomości:

Pan Jarosław Pinkas

Główny Inspektor Sanitarny

Pan Paweł Szefernaker

Sekretarz Stanu w MSWiA

**Uwagi Związku Miast Polskich i Unii Metropolii Polskich
do ustawy z dnia 6 kwietnia 2020 r. o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów
powszechnych na Prezydenta RP zarządzonych w 2020 r.
w brzmieniu przekazanym do Senatu (druk nr 99)**

Związek Miast Polskich i Unia Metropolii Polskich **w pełni popierają zamiar wprowadzenia w Polsce w większej niż dotąd skali głosowania korespondencyjnego oraz głosowania internetowego** w organizowanych w naszym kraju wyborach i referendach.

Wprowadzenie tych rozwiązań musi być **dobrze zaprojektowane i przygotowane, z zapewnieniem przestrzegania konstytucyjnych zasad równości, tajności, powszechności i bezpośredniości.**

W przypadku głosowania **korespondencyjnego** mamy już w polskich miastach i gminach oraz organach wyborczych konkretne doświadczenia praktyczne, które można konstruktywnie wykorzystać przy poszerzeniu dostępności tej formy głosowania. Obecna sytuacja jasno dowodzi, że szybkie jej wprowadzenie pozwoli uniknąć problemów, z jakimi mierzymy się obecnie.

Więcej trudności może nastręczyć głosowanie **przez internet**, dlatego prace nad nim wymagają głębszego namysłu. Przy dobrym jego zaprojektowaniu i przygotowaniu może ono w przyszłości stać się ważną alternatywą dla wielu wyborców, którzy w dniu głosowania będą w podróży albo w sytuacji, w której nie będą mogli głosować osobiście. **Jest to ważne zwłaszcza dla wyborów samorządowych**, w których ze względów obiektywnych część wyborców nie może uczestniczyć osobiście.

Związek Miast Polskich i Unia Metropolii Polskich są gotowe uczestniczyć w tych pracach i natychmiast udostępnić doświadczenia i ekspertów z miast członkowskich. Umożliwi to skrócenie przygotowań do niezbędnego minimum.

* * * * *

Zawarta w senackim druku 99 ustawa, uchwalona przez Sejm 6 kwietnia 2020 r., została przedłożona jako projekt poselski. Podczas jego przygotowania, które – jak powszechnie wiadomo – odbywało się w bardzo krótkim czasie, nie zostały wzięte pod uwagę ważne okoliczności. Bez ich uwzględnienia proponowane powszechne głosowanie korespondencyjne, przeprowadzane przez operatora pocztowego, bez udziału organów wyborczych na wielu etapach ustalonej procedury:

- 1) nie zapewnia powszechności i tajności głosowania,
- 2) nie gwarantuje wystarczającej ochrony danych osobowych wyborców,
- 3) nie eliminuje możliwych nadużyć, np. wykorzystania pakietów wyborczych przez osoby nieuprawnione,
- 4) nie rozwiązuje wielu problemów organizacyjno-technicznych przy wymienionych w II części opinii czynnościach, które są krytycznie istotne dla jakości głosowania, a tym samym ważności wyborów.
- 5) nie zapewnia wystarczającej ochrony zdrowia osób uczestniczących w wyborach.

Z tych powodów (omówionych szczegółowo poniżej), które mają zasadnicze znaczenie dla ważności wyborów, **nie możemy pozytywnie zaopiniować ustawy zawartej w druku senackim 99.**

I. Ustawa wprowadzająca w proponowanej formie głosowanie korespondencyjne jako jedyną formę głosowania w wyborach prezydenckich w 2020 r., istotnie ogranicza zasadę powszechności wyborów – wybory będą oparte na domniemaniu, że każdy wyborca miał prawo do udziału w głosowaniu:

1. W projekcie skrócono okres na dopisanie do spisu wyborców, a w praktyce uniemożliwiono wyborcom nieprzebywającym w miejscu zameldowania, którzy nie śledzą zawiromów legislacyjnych dotyczących wyborów (lub nie dają im wiary), dopisanie się do spisu wyborców w miejscu pobytu.

Zgodnie z obowiązującym Kodeksem wyborczym wyborcy mogą dopisać się do spisu wyborców do 5 dni przed terminem wyborów. Z kolei, wg art. 4 ustawy, do spisu wyborców można dopisać się najpóźniej w dniu wejścia w życie ustawy, a ustawa wchodzi w życie w dniu następnym po dniu ogłoszenia (art. 21 ustawy). Tego samego dnia wójt jest zobowiązany przekazać jeden egzemplarz spisu wyborców operatorowi pocztowemu (art. 15 ust. 1 ustawy). Tym samym praktycznie odebrano prawo do głosowania wyborcom nie pozostającym na terenie gminy, w której są zameldowani, a nie dopisali się do spisu wyborców przed wejściem w życie ustawy (pakiet wyborczy trzeba umieścić bowiem w skrzynce nadawczej umieszczonej na terenie gminy, w której widnieje się w spisie wyborców - art. 5 ust. 2 ustawy).

2. Bez żadnego uzasadnienia w art. 5 ust. 2 ustawy zmieniono godziny głosowania – umieszczenie kopert wyborczych w skrzynkach nadawczych musi odbyć się pomiędzy 6.00 a 20.00. Zgodnie z obowiązującym Kodeksem wyborczym głosowanie odbywa się pomiędzy godziną 7.00 a 21.00. Biorąc pod uwagę chaos informacyjny oraz zmianę formy i miejsca głosowania, to kolejne realne zagrożenie zasady powszechności.
3. Projektodawca dodatkowo dezinformuje wyborców, którzy przebywają za granicą – w art. 2 ust 4 ustawy wprowadza ogólną zasadę: *„Wyborca głosujący w wyborach [...] nie składa wniosku o skorzystanie z możliwości głosowania korespondencyjnego”*, a dalej w art. 7 ust. 1 wprowadza wymóg zgłoszenia zamiaru głosowania korespondencyjnego przez wyborcę przebywającego za granicą konsulowi do 14 dnia przed dniem wyborów. W praktyce, biorąc pod uwagę przebieg prac legislacyjnych, prawdopodobny termin wejścia w życie ustawy oraz ostatni możliwy termin wyborów, wyborcy przebywający za granicą nie będą mogli oddać głosu w wyborach Prezydenta RP w 2020 r.
4. Likwidacja konieczności złożenia wniosku o udział w głosowaniu korespondencyjnym dla wyborców przebywających na terenie RP sprawia, że ograniczono możliwość samodzielnego głosowania osobom niewidomym. Nie stworzono możliwości zgłoszenia potrzeby uzyskania z pakietem wyborczym nakładki na kartę do głosowania sporządzonej w alfabecie Braille’a (zgodnie z obowiązującymi przepisami odbywa się to wraz ze zgłoszeniem chęci skorzystania z głosowania korespondencyjnego). Jednocześnie, zgodnie z art. 2 ust 3 ustawy *„Głosowanie w drodze głosowania korespondencyjnego jest głosowaniem osobistym”*.
5. Projekt wprowadza nieznanne dotąd pojęcie - „pocztowej skrzynki oddawczej wyborcy”. Tymczasem, zgodnie z art. 40 ustawy Prawo pocztowe, obowiązek umieszczenia skrzynki oddawczej spoczywa na właścicielu lub współwłaścicielu nieruchomości. Zgodnie z orzecznictwem właściciel nie ma obowiązku udostępnienia najemcy skrzynki pocztowej wraz z najmem nieruchomości, a korzystanie przez właściciela nieruchomości ze skrzynki pocztowej przynależnej do wynajętej nieruchomości nie jest kwalifikowane jako przestępstwo naruszenia miru domowego z art. 193 kodeksu karnego. Tym samym pośród najemców znajdziemy kolejną grupę wyborców, której prawa wyborcze zostaną ograniczone w związku z zasadą doręczania pakietów wyborczych do skrzynek oddawczych (bez rozwiązania alternatywnego).
Do tej pory, zgodnie z kodeksem wyborczym, pakiet wydawało się wyłącznie do rąk własnych wyborcy za potwierdzeniem.
6. Konsekwencje przepisów Prawa pocztowego, dotyczących pocztowych skrzynek oddawczych są również dalej idące. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Administracji i Cyfryzacji z dnia 3 kwietnia 2014 r. w sprawie oddawczych skrzynek pocztowych *„§ 5. Skrzynka zamykana jest niepowtarzalnym kluczem w celu zagwarantowania dostępu do zawartości skrzynki wyłącznie adresatowi”*. Adresatów (i kluczy do skrzynki) jednak z założenia może być więcej niż 1 – na żadnym etapie, w żaden sposób nie będzie można udowodnić, że pakiet wyborczy został doręczony wyborcy, a nie osobie, która jest pełnoprawnym adresatem, ale nie jest wyborcą (np. właścicielowi nieruchomości, osobie pozbawionej praw wyborczych, innemu najemcy niż wyborca itp.). Opróżnienie skrzynki oddawczej przez osobę do tego uprawnioną nie jest z pewnością kradzieżą karty do głosowania lub oświadczenia, o którym mowa w art. 18 ust. 1 ustawy.

7. Podsumowując uwagi sformułowane w pkt 6 i 7 oraz fakt, że przesyłki pakietów wyborczych są – zgodnie z art. 5 ust. 7 ustawy – przesyłkami listowymi nierejestrowanymi, wprowadzone zostało w praktyce tylko domniemanie doręczenia wyborcy pakietu wyborczego, umożliwiającego udział w wyborach Prezydenta RP.

Ustawa Prawo pocztowe nie zawiera definicji „przesyłki listowej nierejestrowanej”. Definicja ta jest jednak powszechnie używana przez Pocztcę Polską (w tym w regulaminie świadczenia usług) jako odwrotność definicji przesyłki rejestrowanej zdefiniowanej w ustawie Prawo pocztowe. Tym samym przesyłka listowa nierejestrowana, to „przesyłka przyjęta przez operatora pocztowego w celu przemieszczenia i doręczenia adresatowi bez pokwitowania odbioru, która nie jest opatrzona numerem nadawczym”. Ma to istotne znaczenie, gdyż jest to typ przesyłek, za które w praktyce Poczta Polska nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Tym samym udowodnienie komukolwiek kradzieży karty do głosowania czy oświadczenia o osobistym oddaniu głosu jest niemożliwe. Równie niemożliwe jest udowodnienie, że pakiet wyborczy został faktycznie doręczony do skrzynki oddawczej.

Ponadto, taki sam status – przesyłki listowej nierejestrowanej – będzie miała koperta zawierająca wypełnioną kartę do głosowania.

II. Poza istotnym ograniczeniem zasady powszechności wyborów projekt pozostawia wiele wątpliwych kwestii dotyczących odpowiedzialności za krytyczne dla przebiegu i ustalenia wyników wyborów czynności:

8. Ustawa w art. 15 ust. 1 stanowi, że spis wyborców wójt „przekazuje operatorowi wyznaczonemu w dniu wejścia w życie ustawy”. Wątpliwe wydaje się przekazanie pełnego spisu wyborców operatorowi pocztowemu. Numer PESEL albo data urodzenia są danymi zbytecznymi z punktu widzenia zadań, które ustawa nakłada na operatora.
9. Nie wiadomo, kto przejmie odpowiedzialność za właściwe przygotowanie ponad 30 milionów pakietów do głosowania korespondencyjnego – zgodnie z art. 3 ust. 10 ustawy pakiety przygotowuje/ją podmiot lub podmioty wskazane przez ministra właściwego do spraw aktywów państwowych i na jego zlecenie. Wycofano się z jednoznacznego pomysłu realizacji tego zadania przez Pocztcę Polską. Biorąc pod uwagę pracochłonność przygotowywania pakietów wyborczych (około 8 pakietów na osobę na godzinę), jakość (kompletność) pakietów wyborczych dostarczanych do skrzynek oddawczych może okazać się kolejnym krytycznym elementem tego przedsięwzięcia.
10. Ustawa wprowadza jedną komisję obwodową w każdej gminie, jej liczebność uzależniona jest od wielkości gminy – maksymalna liczba, to 45 osób (z uprawnieniem do uznaniowego zwiększenia liczebności składów przez komisarzy wyborczych) – drastyczny spadek liczebności składów komisji obwodowych może mieć istotny wpływ na jakość pracy komisji. Projekt pomija kwestię szkoleń członków komisji obwodowych, co prowadzi do wniosku, że za szkolenia nadal odpowiadają urzędnicy wyborczy zgodnie z przepisami kodeksu wyborczego. Biorąc pod uwagę tryb wprowadzania nowych przepisów, należy założyć, że ani urzędnicy wyborczy ani członkowie komisji obwodowych nie zostaną właściwie przygotowani do przeprowadzenia wyborów w drodze głosowania korespondencyjnego. Dziś żaden organ wyborczy nie jest i – przed dniem 10 maja - nie będzie do tego przygotowany.
- Nie bez znaczenia pozostaje również czas, jaki będzie niezbędny do ustalenia wyników głosowania, szczególnie w dużych miastach. Zakładając, że zadania nałożone na obwodowe komisje wyborcze będą wykonywane zgodnie z prawem, czyli komisyjnie, realizacja wszystkich czynności związanych z ustaleniem ważności głosu, a następnie ustaleniem wyników głosowania może potrwać nawet dwa tygodnie. Nie zakładając złej woli członków komisji i próby fałszowania wyników wyborów, to pole do zwykłych ludzkich błędów wynikających z długości procesu będzie niewyobrażalne.
11. W art. 8 ust. 3 ustawy wprowadzono ogólny przepis wyłączający stosowanie artykułu 230 kodeksu wyborczego, który reguluje tryb ustalania wyników głosowania przez komisje okręgowe. Artykuł 8 ustawy dotyczy wyłącznie głosowania za granicą, jednak czytając literalnie przepis ustępu 3, wykreślono dla

wyborów na Prezydenta RP w 2020 r. w całości udział komisji okręgowych z procesu ustalania wyników głosowania. Zgodnie z art. 14 ust. 6 ustawy gminna komisja obwodowa przekazuje protokół komisji okręgowej, ale tej pozostaje tylko rola weryfikacji poprawności protokołów bez przejścia odpowiedzialności za jakość weryfikacji, gdyż komisja okręgowa nie sporządza protokołu z okręgu. Wygląda na to, że wyniki ustalają gminne komisje obwodowe, a na tej podstawie – Państwowa Komisja Wyborcza.

III. Ochrona danych osobowych wyborców (przepisy powiązane) – aspekt techniczny:

12. Przepis art. 99 ustawy z dnia 16 kwietnia br. o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenieniem się wirusa SARS-CoV-2, obowiązującej od 18 kwietnia 2020 r. spowodował podjęcie przez Poczta Polska SA działań zmierzających do pozyskania od gmin danych osobowych wyborców ze spisu wyborców oraz z innych rejestrów, przygotowanych w postaci niezabezpieczonych plików tekstowych, przekazanych pocztą elektroniczną za pośrednictwem platformy ePUAP. Niezależnie od oceny prawnej tych działań – według wszystkich opinii prawnych w obecnym stanie prawnym **nielegalnych** – także techniczny aspekt przekazania danych w sposób opisany we wniosku Poczty Polskiej SA dyskwalifikuje go z punktu widzenia przepisów o ochronie danych osobowych. Zresztą zdaniem Trybunału Konstytucyjnego (wyrok TK z dnia 18 grudnia 2014 r., K 33/13, OTK-A 2014/11/120), zasady udostępniania danych osobowych muszą być uregulowane w drodze ustawowej.

IV. Zdrowie obywateli – mimo deklarowanej intencji przyświecającej projektodawcom – w warunkach panującej pandemii nie będzie wystarczająco bezpieczne:

13. Siedzibę komisji obwodowej ustala komisarz wyborczy, najpóźniej 3 dni po wejściu w życie ustawy, w lokalu wskazanym przez wójta, a gdy wójt nie wskaże lokalu, to w lokalu wskazanym przez wojewodę. Ten, kto wskazał lokal, wyposaża go w środki ochrony osobistej związane ze zwalczaniem epidemii COVID 19. Jednocześnie – niezależnie od osoby wskazującej lokal wyborczy – aktualna pozostaje odpowiedzialność kodeksowa wójta z art. 156. § 1. Kodeksu wyborczego: „*Obsługę i techniczno-materialne warunki pracy obwodowych i terytorialnych komisji wyborczych oraz wykonanie zadań związanych z organizacją i przeprowadzeniem wyborów na obszarze gminy [...] zapewnia odpowiednio wójt [...]*”. Ze względów oczywistych wójtowie, burmistrzowie i prezydenci nie wezmą odpowiedzialności za zdrowie uczestników procesu wyborczego, nie mogą w obecnych warunkach zapewnić im pełnej ochrony osobistej.
14. Ze względu na wielkość komisji obwodowej oraz skumulowanie wszystkich głosów w jednym miejscu, istnieje konieczność organizacji w nadzwyczajnym trybie i terminie zupełnie nowej siedziby komisji obwodowej. Zachowanie wymogów ograniczających potencjalne zagrożenie zarażeniem koronawirusem członków komisji między sobą jest w praktyce niemożliwe, biorąc pod uwagę zadania i komisyjny charakter pracy. Fakt, że nieznanne są wymogi dotyczące organizacji lokali jest drugoplanowy, chyba że członkowie komisji zostaną wyposażeni analogicznie jak pracownicy szpitali zakaźnych, co wydaje się mało prawdopodobne. Trzeba również zwrócić uwagę na fakt długiego czasu trwania pracy komisji obwodowych, zwłaszcza w dużych miastach (patrz pkt 10). Oznacza to długotrwałe zwiększone ryzyko zakażenia koronawirusem.
15. Podobnie zagrożeni zakażeniem będą wyborcy oczekujący w kolejkach, by dostarczyć do skrzynek pocztowych swój głos.

(-) Zygmunt Frankiewicz

Prezes Związku Miast Polskich

Poznań, Warszawa, 27 kwietnia 2020 r.

(-) Tadeusz Truskolaski

Prezes Zarządu Unii Metropolii Polskich

Z życia regionu pomorskiego – wybór fotografii



Uroczystości związane z obchodami 100-lecia powrotu Pomorza w granice Rzeczypospolitej i zaślubin Polski z Bałtykiem. Na zdjęciu obrączki zaślubinowe. Fot. mat. prasowe UMWP

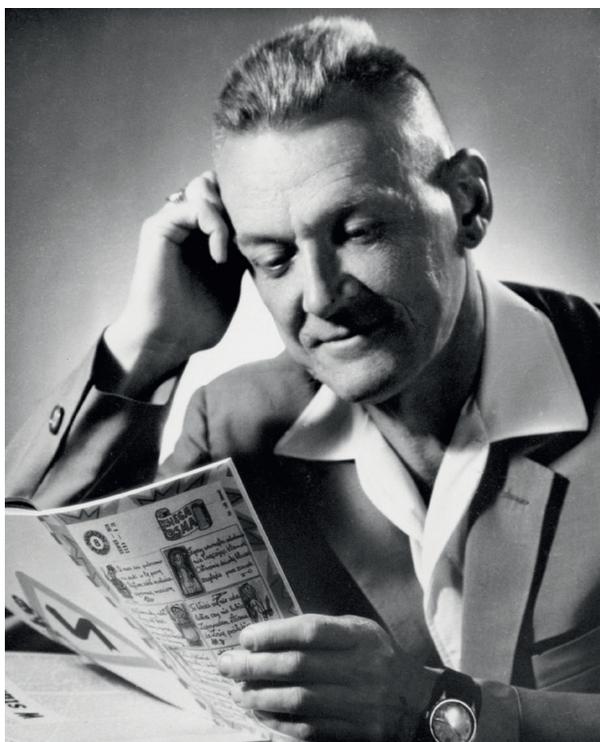


Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk, w otoczeniu Pomorzan, przekazuje zaślubinowe obrączki rekonstruktorowi gen. Józefowi Hallerowi. Dworzec Główny w Gdańsku, 9 lutego 2020 r. Fot. mat. prasowe UMWP



Prezydent Andrzej Duda podczas uroczystości 100. rocznicy zaślubin Polski z Bałtykiem (obok m.in. burmistrz Pucka Hanna Pruchniewska i prezes ZKP Jan Wyrowiński). Puck, 10 lutego 2020 r.

Fot. mat. prasowe UMWP



2020 – Rok Lecha Bądkowskiego.
Na zdjęciu Lech Bądkowski

Fot. Autor nieznan / zbiory Europejskiego
Centrum Solidarności



40-lecie wydarzeń sierpniowych. Modlitwa podczas strajku w 1980 r. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Na zdjęciu od lewej na pierwszym planie: Lech Wałęsa, Magdalena Modzelewska i Bożena Rybicka

Fot. Leszek Biernacki



Od 25 marca 2020 r. został wprowadzony wspólny bilet, dzięki któremu mieszkańcy Gdańska mogą się przesiąść z tramwaju do pociągu. Na zdjęciu Stacja Gdańsk Brętowo PKM. Fot. Aleksander Olszak/uMWP

Walka Pomorza z pandemią COVID-19



Służba zdrowia na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem

Fot. Grzegorz Mehring / www.gdansk.pl



Akcja #NieKlamMedyka, zwracająca uwagę społeczeństwa na konieczność szczerości wobec służby zdrowia, która w czasie pandemii jest szczególnie narażona na zakażenie COVID-19

Fot. Grzegorz Mehring / www.gdansk.pl



Namioty triażowe przed Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym im. Janusza Korczaka w Słupsku. Każda osoba zgłaszająca się na SOR jest poddana wstępnej selekcji pacjentów w takim namiocie Fot. mat. prasowe Szpitala Specjalistycznego w Słupsku



Diagnostyka w czasach zarazy. W Pomorskim Centrum Chorób Zakaźnych i Gruźlicy w Gdańsku, 6 kwietnia 2020 r. stanął kontenerowy tomograf komputerowy – sprzęt diagnozujący pacjentów zakażonych COVID-19. Tomograf został w 100 proc. sfinansowany z funduszy unijnych

Fot. mat. prasowe Szpitali Pomorskich



Maseczki szyją m.in. pracownicy Wojewódzkiego Zespołu Szkół Policealnych w Słupsku Fot. mat. prasowe WZSP w Słupsku



Pracownicy Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku na drukarkach 3D produkują przyłbice ochronne i adaptery do masek. Te środki ochronne zostaną przekazane personelowi Szpitala św. Wojciecha w Gdańsku-Zaspie

Fot. mat. prasowe CEN w Gdańsku

